

Magda Gessler wróciła
do Entliczka Pentliczka
Co tam zastała?



STRONA 5

30 lat nowiny RACIBORSKIE

WTOREK
15 LUTEGO 2022 r.

cena 3,80 zł (5% VAT)

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXXI Nr 7 (1554)

**Wezmą ślub
na Odrze
37 lat odkąd się
zakochali**



STRONA 10 i 11

ŻŁOBEK GONI ŻŁOBEK

Naczelnik miejskiej
oświaty Krzysztof
Żychski jest pewien,
że nowy żłobek
na Ostrogu wypełni się
do ostatniego miejsca

Miejski żłobek w Raciborzu rusza
w kwietniu i pobyt w nim ma kosz-
tować tylko 200 zł. Inwestycję w
Raciborzu „gonią” tymczasem Eko-
Okna, które budują pierwszy fir-
mowy żłobek w powiecie.

Kto i jak może skorzystać na nowej
ofercie dla najmłodszych dzieci pi-
szemy na stronach 4 i 18 – 19



**Wójtowie pojechali
do ministra Czarnka
w sprawie nauczania
języka niemieckiego**

CZYTAJ NA STRONIE 12

**„ORZEŁ” SPOCZAŁ
NA JERUZALEM
OSTATNIE
POŻEGNANIE
śp. Mariana
Szłapańskiego**



STR. 24 – 25

**PRACA I ZABAWA
Z TĄ SAMĄ PASJĄ
Lata 90. wspomina
Henryka Białuska**



STRONA 20 i 21

ISSN 1232-4035



07

9 771232 403105

REKLAMA

**Spowodowali 29 kolizji żeby
wyłudzić odszkodowania** STR. 7

RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAPKOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

**Ulitzka wrócił
do Raciborza.
NOWY FILM
SZCZUPIŃSKIEGO**

STRONA 4



BOŻYDAR
NOSACZ

Złośliwy komentarz tygodnia

Koalicja miłości



Od lewej radni: Piotr Klima, Mirosław Lenk, Justyna Poznakowska, Anna Szukalska

*Św. Walenty był biskupem Terni położonej niedaleko starożytnego Rzymu. Zginął śmiercią męczeńską ok. 268–269 roku, ponoć 14 lutego. Z wykształcenia był lekarzem, a z powołania duchownym. Są co najmniej dwie wersje okoliczności jego śmierci, ale żadna nie jest całkowicie pewna, gdyż brak danych źródłowych. W ikonografii najczęściej przedstawiany jest w stroju kapłana, w czasie uzdrawiania chorych. Zanim stał się patronem zakochanych (co później z powodów komercyjnych wypromowane zostało do granic absurdu) uznawany był za patrona chorych na epilepsję (padaczkę) oraz osób chorych umysłowo.

To nasza kolejna próba podsłuchania i domyslenia się o czym szepczą lub myślą radni na sesji. Jeśli tym razem coś poszło nie tak to zainteresowanych z góry przepraszamy.

Bez zniżki przy wykupie mieszkań komunalnych. RADNI ŻĄŁOWALI 5% BONIFIKATY

Urzędnicy z Batorego widząc, jak spada zainteresowanie wykupem lokali, chcieli zachęcić raciborzan bonusem przy jednorazowej zapłacie. Pomysł odrzucili radni opozycji. Według Mirosława Lenka w komunalnej mieszkaniówce jest za dużo przywilejów.

40% ceny płać obecnie najemcy mieszkań komunalnych, którzy chcą wykupić lokal od Miasta Racibórz. Połowę kwoty płaci się urzędowi przed zawarciem umowy notarialnej, a resztę w ciągu roku po jej spisaniu.

Naczelnik wydziału nieruchomości Małgorzata Rudnicka-Głowińska przedstawiła radnym w styczniu projekt nowych zasad sprzedaży, gdzie kupujący mógłby otrzymać dodatkowy upust – 5% – kiedy zapłaci całość przed zawarciem umowy notarialnej. – Rozmawiamy z zainteresowanymi mieszkańcami i ci tłumaczą, że przy rosnących cenach mieszkań, każda ulga ma znaczenie przy podejmowaniu decyzji o wykupie – tłumaczyła naczelniczka na posiedzeniu komisji gospodarki miejskiej, gdzie szczegółowo analizowano temat.

Swą podwładną, tak chwaloną za znakomite wyniki sprzedaży mienia komunalnego w dwóch ostatnich latach, wspierał tu prezydent Raciborza Dariusz Polowy.

– Mamy w zasobie 2500 mieszkań, ale co roku do zasiedlenia trafia ich tylko 30–40 mieszkań. Większość nie wraca do gminy, bo my chcemy je sprzedawać jeśli są chętni do wzięcia na siebie kosztów utrzymania. Do MZB tylko dokładamy, mieszkania komunalne się nie bilansują. Dlatego na-

mawiam, by taką zachętę zastosować – mówił wóldarz miasta.

Trafił na zdecydowany opór swego poprzednika w fotelu prezydenckim. Ten pamięta czasy, gdy gmina miała 5000 swoich mieszkań i sprzedawała je początkowo z bonifikatą ponad 80%.

– Powiem to głośno: najemcy lokali komunalnych to wyjątkowo uprzywilejowana grupa, która korzysta z niższego od rynkowych stawek czynszu i może od lat wykupić mieszkanie po zaniżonej wartości. Później te lokale sprzedawane są po rynkowych cenach, z prywatnym zyskiem – zauważył M. Lenk.

Naczelnik Rudnicka-Głowińska próbowała przekonać radnych statystyką, pokazującą, jak niknie zainteresowanie wykupem mieszkań w Raciborzu.

- 2017 rok – 117 wniosków o wykup
 - 2018 – 362
 - 2019 – 87
 - 2020 – 52
 - 2021 – 39
- Sprzedaż
- 2017 – 72 mieszkania
 - 2018 – 104
 - 2019 – 146
 - 2020 – 132

Mirosław Lenk wyjaśnił, że prywatyzacja zasobu mieszkaniowego musi być rozsądna. – Gminy schodzą z ulg, albo w ogóle odchodzą i sprzedają po cenach rynkowych. Już była dyskusja, że mieliśmy rezygnować z ulg i to nie jest sprawa polityczna. Był też pomysł, żeby w ogóle przestać sprzedawać mieszkania, bo gmina musi mieć swój zasób mieszkaniowy. Dlatego kolejne ulgi uważam za nie najlepsze rozwiązanie – odparł na argumenty z magistratu.

Sprawa była jeszcze dyskutowana na styczniowej sesji. Orędownikiem zmian był były przewodniczący rady tej kadencji Leon Fiołka. Dysponował swoimi wyliczeniami na temat sprzedaży mieszkań.

(ma.w)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor
naczelnny
Nowin
Raciborskich

Wirtualne czy realne?

Gdyby kierować się nastrojami wyrażanymi w komentarzach internetowych, to aktualni samorządowcy nie mają już czego szukać w Raciborzu i powinni jak najszybciej zwolnić miejsce dla swoich lepszych następców. Jednak poza przestrzenią wirtualną, na wielu spotkaniach, wydarzeniach, ci sami reprezentanci władz są powszechnie szanowanymi obywatelami i nikt nie artykułuje by pakowali się i uciekali z Batorego. Każdy może sobie wybrać w co bardziej wierzy – anonimowe opinie z sieci, czy te zbierane na żywo od ludzi z twarzą i nazwiskiem. Choć wybór wydaje się prosty to okazuje się nie taki oczywisty. Łatwo ulec złudzeniu, że to internet odzwierciedla rzeczywistość i podłączyć się do nurtu narzekania na samorządowe kłótnie. Tym bardziej trzeba będzie sporego namysłu przy kolejnych wyborach, by ludzie którzy podejmą mandat publicznej służby skupili się na pracy, zamiast marnować energię na spór o to czyje powinno być na wierzchu.

Młodzi odeszli, starsi się boją, a kontraktowi mieli zakaz – dyrektor szpitala o stratach kadrowych na Gamowskiej

Stanem zatrudnienia w szpitalu rejonowym w Raciborzu zainteresowała się dr Ludmiła Nowacka. Spytała na styczniowej sesji o sprawy kadrowe na Gamowskiej. – Jak to wygląda w pandemii? Dajemy sobie radę? Kapitał ludzki jest nawet istotniejszy od bazy materialnej – uznała radna z Łączy nas Racibórz.

Dyrektor szpitala przyznał, że szpital ma problemy kadrowe tak jak wszystkie lecznice w Polsce.

– Straciliśmy dużo młodych lekarzy, którzy od-

bywali u nas specjalizację. Okres jednoimiennej trybu funkcjonowania szpitala trwał długo, a szkolenie lekarzy trwa 6 lat. Muszą oni w tym czasie realizować konkretne zadania. Większość naszych oddziałów ma akredytację Ministerstwa Zdrowia i możemy szkolić tych lekarzy. Jednak jeśli np. oddział chirurgiczny był typowym oddziałem covidowym, bez zabiegów no to rezydenci nie mogli się uczyć i szukali sobie miejsca do szkolenia – tłumaczył dyrektor szpitala.

Przyznał, że raciborska



Dyrektor szpitala wyjaśnił sytuację kadrową na Gamowskiej na prośbę radnej Ludmiły Nowackiej

lecznica straciła tak kilka osób z młodej kadry. – To były nasze rezerwy kadrowe na przyszłość – zaznaczył szef szpitala.

Kiedy placówka na Gamowskiej była jednoimienią – kadra współpracująca ze szpitalem rejonowym, czyli lekarze kontraktowi – zrezygnowali. Inni pracodawcy zabraniali im współpracy ze szpitalem zakaźnym z obawy o zakażenie.

Starsi medycy też odeszli z Raciborza w obawie o stan swego zdrowia.

– Ściągnięcie tych ludzi z

powrotem jest dużym wyzwaniem. Dlatego mamy problemy kadrowe, tak jak wszyscy – skwitował R. Rudnik.

Mówił na sesji także o tym, że szpital stara się ściągać nowych lekarzy z wschodniej granicy, pomagając im w uznaniu w Polsce tamtejszych dyplomów ze specjalizacji.

– Przekazuję na ręce kadry, za pośrednictwem dyrekcji, wyrazy uznania za podejmowanie ciężkich wyzwań – powiedziała na koniec radna Ludmiła Nowacka. (ma.w)

Lenartowicz pyta ministra o trudną sytuację w Śląskim Oddziale Straży Granicznej

Od listopada posłanka oczekuje odpowiedzi na swoją interpelację (nr 28518) do ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego w sprawie trudnej sytuacji pracowników cywilnych Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu.

Jej korespondencję zarejestrowano 19 listopada 2021 roku. Lenartowicz otrzymała pismo Zarządu Zakładowego Związku Zawodowego Pracowników MSWiA Śląskiego Oddziału Straży Granicznej.

Poproszono ją o podjęcie interwencji w sprawie trud-

nej sytuacji pracowników cywilnych Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu.

– W związku z rażącymi dysproporcjami pomiędzy warunkami zatrudnienia funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Straży Granicznej dotyczącymi średniej wysokości wynagrodzenia oraz innych przywilejów, takich jak dodatki do wynagrodzenia w postaci równoważników za brak lokalu, za remont, dojazdu, dopłaty do wypoczynku oraz korzystniejsze rozwiązania emerytalne, do mojego biura poselskiego coraz częściej docierają

sygnały, z których wynika, że utrzymujący się stan rzeczy powoduje wzburzenie pracowników cywilnych oraz może doprowadzić w szybkim czasie do masowych zwolnień z pracy – przedstawiła w MSWiA posłanka z PO.

Lenartowicz obawia się, że może to skutkować paraliżem pracy tej służby w

momencie kryzysu trwającego na granicy polsko-białoruskiej.

Szefowa raciborskich struktur Platformy Obywatelskiej przekazała też, że utrzymujące się dysproporcje pomiędzy warunkami wynagrodzenia oraz warunkami pracy wewnątrz służb mundurowych powodują rosnące niezadowole-

nie oraz w sposób rażący wpływają na stan bezpieczeństwa państwa polskiego.

W październiku 2021 roku został ogłoszony czteroletni program modernizacyjny służb mundurowych na lata 2022 – 2025. Straż Graniczna otrzyma około 1,4 mld zł m.in. na podwyżki wynagrodzeń w korpusie

służby cywilnej.

Tłumacząc, że niezadowolone tej grupy zawodowej rośnie, posłanka prosiła o wyczerpującą i niezwłoczną odpowiedź na zestaw pytań, jakie zadała ministrowi Kamińskiemu. Od listopada ubiegłego roku dotąd jej nie otrzymała (9 lutego 2022 roku). (ma.w)

medhouse
centrum medyczne

W związku z uruchomieniem
nowej placówki w Jastrzębiu-Zdroju

ZATRUDNIMY

**LEKARZY KAŻDEJ SPECJALNOŚCI
PIELĘGNIARKI I POŁOŻNE
TECHNIKÓW RTG**

DOWOLNA
FORMA
ZATRUDNIENIA

KONTAKT TEL. 534 911 900
KONTAKT E-MAIL rekrutacja@medhouse.pl
www.medhouse.pl

**RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI**

KREWETKA
SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

**SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT
RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH**

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

AUTO-SPRAWNOŚĆ

- NAPRAWY MECHANICZNE SAMOCHODÓW
- KOMPUTEROWA DIAGNOSTYKA USTEREK
- SERWIS KLIMATYZACJI
- GEOMETRIA KÓŁ 3D
- WYMIANA OPON

nowość

tel. serwis 32 415 23 41

ul. Mikołaja 9, Racibórz
www.auto-sprawnosc.pl

Eko-Okna budują przedszkole i żłobek dla dzieci pracowników. Prace już ruszyły



◀ Plac budowy firmowego żłobka i przedszkola w Kornicach. Władze spółki mają nadzieję, że najnowsza inwestycja nie tylko pomoże osobom pracującym już w Eko-Oknach, ale przede wszystkim będzie służyć młodym matkom, które pragną powrócić na rynek pracy, ale nie mają takiej możliwości ze względu na ograniczone możliwości państwowych przedszkoli oraz wysokie ceny prywatnych placówek.

Firmowy żłobek zapewni opiekę 35 dzieciom, a na miejsce w przedszkolu może liczyć ponad 100 dzieci.

Przedszkole i żłobek staną w Kornicach, w okolicy tujejszych zakładów produkcyjnych. – Do dyspozycji dzieci oraz ich rodziców oddamy żłobek, przedszkole oraz szereg obiektów, które łącznie zajmą powierzchnię około 3 tys. m². Na terenie kompleksu swoje miejsce znajdzie między innymi sala gimnastyczna, gdzie będą odbywać się nie tylko zajęcia sportowe, ale także teatralne. Dodatkowo dzieci będą miały do dyspozycji świetlicę – mówi Joanna Łyko, prezes Eko-Okna SA.

35 miejsc w żłobku, 100 w przedszkolu

Kompleks to pięć wolno stojących budynków o indy-

widualnym przeznaczeniu. Wszystkie będą połączone ze sobą łącznikami umożliwiającymi komunikację pomiędzy wszystkimi pomieszczeniami budynków, bez konieczności wychodzenia na zewnątrz.

Szczęśliwy pracownik to pracownik lojalny

– Doskonale wiemy, że udogodnienia i benefity są nie mniej ważne niż warunki pracy i płacy. Szczęśliwy pracownik to pracownik lojalny. – Firma ma bogaty pakiet socjalny. Oferuje między innymi: bezpłatny dojazd do pracy, prywatną opiekę medyczną, programy rabatowe czy dofinansowanie do karty multisport. Teraz władze spółki idą o krok dalej. Wychodząc na przeciw młodym rodzicom, budują przedszkole i żłobek – dodaje J. Łyko. (eko) (ż)

Wyważyli drzwi i weszli do mieszkania. Znaleźli zwłoki

Do tytułowego zdarzenia doszło w mieszkaniu przy ul. Rudzkiej w Raciborzu.

Strażacy zostali skierowani do otwarcia mieszkania przy ul. Rudzkiej 7 lutego o 13.51. Powodem zgłoszenia był przedłużający się brak kontaktu z lokatorem. Strażacy siłą weszli do środka. Natrafili na cia-

ło mężczyzny w wieku około 60 lat. – Lokator mieszkania był bez funkcji życiowych. Odstąpiono od działań ratowniczych – mówi Nowinom kpt. Mateusz Wyrba, zastępca dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

(ż)

Ulitzka wrócił do Raciborza

– Dla takich premier warto robić filmy – powiedział filmowiec i miłośnik historii Raciborza Adrian Szczypiński po pierwszym pokazie swego najnowszego dzieła. Film poświęcony jest Carlowi Ulitzce – dawnemu proboszczowi parafii św. Mikołaja w Raciborzu, który swego czasu był jednym z najbardziej wpływowych polityków na Górnym Śląsku.

Premiera z anonimem w tle

Adrian Szczypiński mówi o Carlu Ulitzce, że to „niekoronowany król Górnego Śląska”. Taki podtytuł nosi pierwszy film poświęcony proboszczowi ze Starej Wsi. Premiera dokumentu odbyła się 6 lutego w Raciborskim Centrum Kultury. Frekwencja, jak na warunki pandemiczne, była bardzo dobra. Na widowni zasiedli też przedstawiciele władz miasta – prezydent Dariusz Polowy oraz wiceprezydent Dawid Waławczyk. Nie przestraszyli się anonimu, który przed premierą trafił do szeregu instytucji w mieście. Autor pisma określił film (którego jeszcze nie widział) mianem „provokacji historycznej” i domagał się wstrzymania jego projekcji.

Narratorem opowieści o ks. Carlu Ulitzce jest Adrian Szczypiński. W filmie występują również: Guido Hitze (autor biografii Carla Ulitzki), bp Jan Kopiec, ks. dr hab. Konrad Glombik (autor polskiej biografii Ulitzki), ks. dr hab. Piotr Górecki, ks. prałat Jan Szywalski, s. Dolores Dorota Zok SSpS, dr Barbara Kalinowska-Wójcik, Paweł Newerla, Horst



Adrian Szczypiński zaprosił na scenę wszystkie osoby, które pomogły mu w realizacji i premierze filmu. Wręczył im płyty z filmem.

Werner, dr Janusz Nowak, dr Josef Gonschior, Antoni Rubin, Arkadiusz Popławski oraz Bernard Polok (śp. Bernard Polok był ministrem w czasach, gdy ks. Ulitzka pełnił posługę w parafii na Starej Wsi).

Za Niemcami. W obronie Polaków

Ksiądz Carl Ulitzka był czynnym politykiem niemieckiej partii Centrum. W czasie plebiscytu opowiadał się za pozostawieniem Śląska w granicach Rzeszy Niemieckiej.

Jednocześnie szanował prawo swoich polskich parafian do katechezy oraz uczestnictwa w liturgii sprawowanej po polsku. Broniąc tego prawa naraził się hitlerowskim władzom. Gestapo wzięło go pod lupę, a w 1939 roku otrzymał nakaz opuszczenia Śląska.

Gdy po wojnie wrócił do Polski, ostrzeżono go o planie zamachu na jego życie. Po tygodniu znowu udał się do Berlina. Raciborza i swojej parafii na Starej Wsi więcej już nie zobaczył. O wygnaniu Carla Ulitzki Adrian Szczypiński nakręci kolejny film.



Ks. prałat Jan Szywalski powiedział, że ks. Carl Ulitzka umiował sprawiedliwość, dlatego umarł na wygnaniu

Powiedzieli po premierze

Ks. prałat Jan Szywalski zwrócił uwagę, że Carl Ulitzka był prześladowany zarówno przez niemieckich nazistów jak i polskich komunistów. – Ksiądz Ulitzka wrócił po wojnie szybko do Raciborza, serdecznie witany przez parafian. Ale potem po raz drugi musiał odejść i już nie wrócił. Niestety, leży pochowany gdzieś w Berlinie – powiedział, porównując proboszcza ze Starej Wsi do Grzegorza VII, który powiedział pod koniec życia: Umiłowałem sprawiedliwość, dlatego umieram na wygnaniu.

– Do filmu trudno cokolwiek dodać, trudno cokolwiek ująć. To bardzo rzeczowe, rzetelne, oparte na źródłach dzieło. Film pokazuje nam raciborzanom – bo ja się czuję również raciborzaninem – przede wszystkim bardzo bogatą osobowość wielce zasłużonego raciborzana, ks. prałata Ulitzki, który wreszcie zostaje wydobywany z pokładów niewiedzy lub zafałszowanej i zideologizowanej wiedzy – powiedział ks. dr hab. Konrad Glombik. Badacz losów ks. Ulitzki podkreślił, że bohater jego książki chciał „dobra ludzi tej ziemi, dobra tego miasta, dobra swojej parafii, dobra całego Górnego Śląska”.

– Wszyscy jesteśmy z Starej Wsi i to dziedzictwo musimy kontynuować dla parafii i dla Raciborza – powiedział ks. Adrian Bombelek, proboszcz parafii św. Mikołaja w Raciborzu. Podkreślił, że dziedzictwo księdza Ulitzki jest wciąż żywe wśród jego parafian ze Starej Wsi. (żet)

Magda Gessler znowu przyjechała do Raciborza. Kiedy zobaczymy odcinek z Entliczkiem-Pentliczkiem w telewizji?

Najpierw był wielki stres, a później... wielka ulga. „Entliczek-Pentliczek, Czeski Knedliczek” zaliczył kuchenną rewolucję Magdy Gessler. – Były drobne uwagi, ale ogólnie jest na plus i z tego bardzo się cieszymy – mówi właściciel restauracji Paweł Głowacki.

– Rewolucja jest zaliczona – mówi Nowinom Paweł Głowacki, właściciel restauracji „Entliczek-Pentliczek Czeski Knedliczek”*. To właśnie tutaj Magda Gessler nakręciła kolejny odcinek „Kuchennych Rewolucji”. Program z „Entliczkiem-Pentliczkiem” w roli głów-

nej zobaczymy w telewizji między 15 a 17 marca.

Z kaczki zostają tylko kosteczki

Przypomnijmy, właściwa „rewolucja” przypadła na koniec listopada 2021 roku. 21 stycznia 2022 roku Magda Gessler przeprowadziła coś w rodzaju wizyty kontrolnej. To stały punkt jej programu. Gwiazda telewizji sprawdza, czy restauracja prowadzona jest zgodnie z jej zaleceniami. Właśnie wtedy zapada decyzja, czy rewolucja zostaje zaliczona i Magda Gessler poleca to miejsce, czy też nie.

Podczas ponownej wizyty



Menadżerka Agnieszka Boszczoń, właściciel Paweł Głowacki i kucharka Irena Wysocka trzymają przepisy Magdy Gessler. Po lewej stronie widać autograf gwiazdy „Kuchenny Rewolucji” z datą 21.01.2022 r.

w Raciborzu Magdę Gessler najbardziej interesowała kaczka. – Była tylko drobna uwaga, że kaczka mogła być trochę bardziej przypieczona – relacjonuje P. Głowacki i podkreśla, że kaczka według przepisu Magdy Gessler to popisowe danie w „Entliczku-Pentliczku”. – Klienci zjadają się tym daniem. Porcja to połowa kaczki, a zostają z niej tylko kosteczki – mówi właściciel restauracji.

Ciężki kawałek chleba

Nasz rozmówca przyznaje, że gastronomia nadal ma pod górkę. Z jednej strony pandemia, z drugiej strony pora roku, która nie zachęca do wychodzenia z domu. – W tygodniu jest średnio, o wiele lepiej jest w weekendy. Wierzę, że dobra kuchnia prędzej czy później zostanie zauważona i doceniona. My kupujemy najlepsze produkty i utrzymujemy

poziom pani Magdy. Zależy nam, żeby klienci byli zadowoleni, bo tacy klienci później wracają, a przy okazji robią najlepszą reklamę – dodaje Paweł Głowacki.

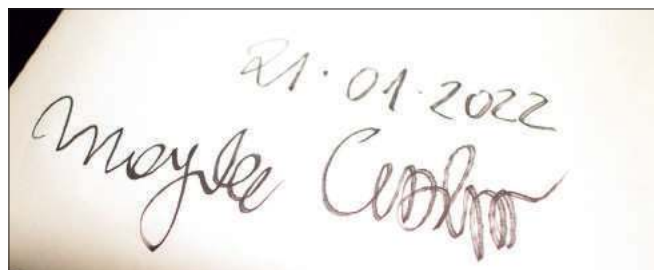
Restauracja odczuwa również skutki drożyzny. Drożej produkty spożywcze. Ceny za prąd i gaz szybują w górę. – Gdy przejmowałem ten lokal płaciłem za gaz 1 600 zł miesięcznie. Teraz zapłaciłem 6 000 zł. Prąd podrożał dwukrotnie – mówi Paweł Głowacki.

Właściciel „Entliczka-Pentliczka” czeka już na letnią pogodę i otwarcie ogródka. Liczy, że wtedy klientów przybędzie i sytuacja się poprawi. – Gastronomia to ciężki kawałek chleba, ale walczymy, chcemy się rozwijać – podkreśla.

(żet)

* Restauracja działa w Domu Przyjęć Imperia na Płoni.

(żet)



Autograf Magdy Gessler

TEKST SPONSOROWANY

Nowe pracownice diagnostyczne CM Medhouse

Pacjenci korzystający z przychodni Centrum Medycznego Medhouse od lutego br. zyskują nowe możliwości leczenia oraz specjalistycznej diagnostyki. Placówki w Wodzisławiu Śl., Jastrzębiu-Zdroju i Markłowicach systematycznie poszerzają swoją ofertę, oddając do dyspozycji pacjentów kolejne poradnie lekarskie i pracownice.

Do działających już od jesieni 2021 r. w nowej jastrzębskiej przychodni CM Medhouse (ul. Harcerska 1B, galeria „Gwarek”) licznych poradni lekarskich dołączyły niedawno kolejne, w których przyjmują m.in. specjaliści z zakresu ginekologii, endokrynologii, psychiatrii, a także rehabilitacji.

Skuteczna pomoc medyczna w dużej mierze zależy od diagnostyki i specjalistycznego sprzętu do badań. Dlatego też w najbliższym czasie pacjentom CM Medhouse w Jastrzębiu-Zdroju udostępnione

zostaną nowe pracownice: radiologiczna oraz ultrasonograficzna.

Badanie radiologiczne (RTG)

Badanie RTG polega na naswietlaniu diagnozowanego rejonu ciała wiązką promieni rentgenowskich. Powstały dzięki temu obraz pozwala na wykrycie ewentualnych nieprawidłowości w budowie prześwietlanego narządu. Badania radiologiczne zlecają pacjentom lekarze różnych specjalności. Z RTG klatki piersiowej korzysta-

ją m.in. osoby po przebytym Covid-19 – na badanie kierowani są często w przypadku zaobserwowania powikłań w układzie oddechowym. Badanie radiologiczne wykonuje się także profilaktycznie w ramach medycyny pracy oraz – w odniesieniu do dzieci i młodzieży – w kierunku rozpoznania skoliozy, wykluczenia wad postawy ew. wskazania do ich korekcji.

Pracownia ultrasonograficzna

Od lutego br. pacjenci z Jastrzębia-Zdroju oraz okolicznych miejscowości mogą również korzystać z badań wykonywanych w CM Medhouse specjalistyczną aparaturą USG.

Badanie ultrasonograficzne – podobnie jak RTG – jest niewazyjną metodą diagnostyczną. Pozwala na zobrazowanie narządów wewnętrznych i wykrycie wielu stanów cho-



Skuteczna pomoc medyczna w dużej mierze zależy od diagnostyki i specjalistycznego sprzętu do badań.

rowych. USG wykonuje się między innymi, by podjąć decyzje odnośnie do dalszego leczenia pacjenta lub profilaktyki. Ultrasonografia odgrywa także istotną rolę w ginekolo-

gii i położnictwie, umożliwia bowiem ocenę rozwoju płodu od wczesnych tygodni ciąży. Zasada działania USG opiera się na zjawisku rozchodzenia się i odbicia fal

ultradźwiękowych. Badanie ultrasonograficzne jest bezbolesne i bezpieczne dla organizmu, a o jego wykonaniu decyduje lekarz prowadzący.

Szczegółowe informacje dotyczące przychodni CM Medhouse oraz pracowni diagnostycznych dostępne są na stronie internetowej: www.medhouse.pl

Raciborski Pałac Sprawiedliwości oficjalnie otwarty. Wyroki będą zapadać w najpiękniejszej sali rozpraw na całym Śląsku

– Dziękujemy państwu polskiemu za to, że ten piękny gmach znowu wraca w ręce sądownictwa – powiedział wiceminister sprawiedliwości Michał Woś podczas oficjalnego otwarcia sądu.

Uroczystość rozpoczęła się w holu wejściowym budynku przy ul. Wojska Polskiego. Wiceminister sprawiedliwości Michał Woś oraz prezes Sądu Rejonowego w Raciborzu Marzena Korzonek odsłoniли tutaj tablicę upamiętniającą zakończenie remontu i otwarcie Raciborskiego Pałacu Sprawiedliwości. Remont pochłonął ponad 22 miliony złotych. Efekt jest niesamowity. Przepiękny gmach został wyremontowany i odrestaurowany z dbałością o każdy, nawet najmniejszy szczegół.

W imieniu Rzeczypospolitej

Największe wrażenie sprawia główna sala rozpraw. W czasach „poprawczaka” przerobiono ją na salę gimnastyczną. Jeszcze niedawno do ścian były

przytwierdzone drabinki do ćwiczeń. Dziś jest to jedna z najpiękniejszych sal sądowych na całym Śląsku. Wiceminister sprawiedliwości Michał Woś powiedział, że w takim miejscu z dumą będzie można wydawać wyroki w imieniu Rzeczypospolitej. To właśnie tutaj odbyły się główne uroczystości otwarcia Raciborskiego Pałacu Sprawiedliwości.

Będzie służył kolejnym pokoleniom

Po wiceministrze Michale Wosiu głos zabrała prezes sądu Marzena Korzonek. – Jestem dumna, że mogę uczestniczyć w historycznym momencie oddania do użytku budynku dawnego Sądu Krajowego po doprowadzeniu go do jego świetności – powiedziała M. Korzonek. Podkreśliła, że dzięki zaangażowaniu wielu osób „zyskujemy piękny, imponujący, historyczny gmach, który będzie służył kolejnym pokoleniom mieszkańców, wymiarowi sprawiedliwości, a także edukacji prawnej”.

– Dzień 7 lutego 2022



Wiceminister Michał Woś i prezes sądu Marzena Korzonek odsłoniли tablicę z napisem Palatium Iustitiae Ratiboriense (Raciborski Pałac Sprawiedliwości)



Prezes Sądu Rejonowego w Raciborzu Marzena Korzonek, wiceminister Michał Woś i Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach Witold Mazur mówili o tym, że zakończenie remontu dawnego sądu krajowego jest wielkim wydarzeniem dla Raciborza i polskiego wymiaru sprawiedliwości.



Tak prezentuje się sala rozpraw w sprawach karnych, w której zorganizowano uroczystość.

roku będzie zapisany w kronikach tego miasta – powiedział z kolei Witold Mazur, prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Orkiestra Reprezentacyjna Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach zapewniła oprawę muzyczną tego wydarzenia.

W uroczystości wzięli udział parlamentarzyści (oprócz wspomnianego M. Wosia, również senator Ewa Gawęda oraz posłanka Teresa Glenc), władze samorządowe ze starostą Grzegorzem Swobodą i prezydentem Dariuszem

Polowym na czele, przedstawiciele służb mundurowych, wymiaru sprawiedliwości oraz duchowieństwa (m.in. prałat Jan Szywalski, proboszcz kościoła farnego ks. Marian Obruśnik i proboszcz parafii na Ostrogu ks. Jerzy Hetmańczyk).

Wiceminister Woś poprosił obecnych o uczczenie minutą ciszy śp. Mariana Szlapańskiego – raciborza, weterana Armii Krajowej, który zmarł w wieku 95 lat. Pogrzeb śp. Mariana Szlapańskiego odbył się w piątek 11 lutego. (żet)

Pijany kierowca volvo wjechał w barierę

27-latek odpowie przed sądem za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i spowodowanie kolizji.

Do zdarzenia doszło na ul. Bogumińskiej w Zabełkowie 9 lutego około 2.40. – Kierujący volvo 27-latek uderzył w barierę. Miał ponad promil alkoholu – mówi Nowinom nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Mężczyzna nie odniósł obrażeń. Zdarzenie zakwalifikowano do kategorii kolizji drogowych. 27-latek stanie przed sądem. Odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz spowodowanie kolizji. (ż)

Pożar w Krzanowicach. Przyczyna? Zwarcie w ładowarce do baterii

Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 20 tys. zł. Strażacy uratowali mienie o wartości 200 tys. zł.

Do pożaru doszło w garażu budynku jednorodzinny przy ul. Młyńskiej w Krzanowicach 5 lutego około 23.11. Na miejsce skierowano 2 zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej z Raciborza oraz 1 zastęp ochotników.

– Strażacy wyprowadzili samochód, który znajdował się w garażu i ugasili pożar – mówi Nowinom kpt. Mateusz Wyrba, zastępca dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu.

Niestety nie obyło się bez strat. Składają się na nie uszkodzenia



Akcja gaśnicza w Krzanowicach. W akcji strażacy zawodowi oraz miejscowi ochotnicy.

samochodu, a także uszkodzone lub zniszczone narzędzia i meble. – Przypuszczalnie przyczyną zaprószenia ognia było zwarcie

instalacji elektrycznej w ładowarce do baterii – dodaje kpt. Mateusz Wyrba. (żet)

Nie ustąpił pierwszeństwa pieszym. Słono za to zapłaci

Policjanci ukarali 57-latkę mandatem zgodnie z nowym taryfikatorem.

1500 zł – to wysokość mandatu, jakim policjanci ukarali 57-letniego kierowcę ford. Do zdarzenia doszło na ul. Ocickiej w Raciborzu 8 stycznia około 9.00. – Powodem interwencji mundurowych było niezachowanie należytej ostrożności przez kierowcę, który na oznakowanym przejściu dla pieszych nie ustąpił pierwszeństwa pieszym znajdującym się na przejściu – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy powiatowej Policji w Raciborzu. Ponadto okazało się, że 57-latek nie posiada uprawnień do kierowania samochodem. Odpowie za to przed sądem. (ż)

Bracia z Raciborza spowodowali 29 kolizji. Cel? Pieniądze z ubezpieczenia

Mężczyźni prowokowali kolizje drogowe w taki sposób, aby to oni byli pokrzywdzonymi. Teraz grozi im kara 8 lat więzienia.

Policjanci rozpracowywali sprawę przez rok

Dwaj bracia z Raciborza w wieku 33 i 34 lat od maja 2018 do sierpnia 2020 roku spowodowali łącznie 29 kolizji w powiecie raciborskim oraz innych powiatach województwa śląskiego.

– Stróż prawa wszczęli postępowanie przygotowawcze w sprawie powodowania zdarzeń będących podstawą do wypłaty odszkodowania, a następnie wprowadzania w błąd towarzystw ubezpieczeniowych co do rzeczywistego przebiegu kolizji drogowych – czytamy w komunikacie raciborskiej policji.

Sprawę rozpracowali funkcjonariusze z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu. Postępowanie trwało ponad rok.

Formalnie to oni byli poszkodowani

Na czym dokładnie polegał przestępczy proceder? – Powodowali kolizje drogowe z przypadkowymi ludźmi. Na przykład przy zmianie pasa ruchu nie puszczali kierowcy, tak żeby doszło do kolizji. Innym razem raptownie hamowali, tak aby kierowca jadący za nimi uderzył w ich pojazd. Robili to w taki sposób, aby formalnie, pod kątem prawnym, nie było wątpliwości, że to oni są poszkodowani – wyjaśnia Czytelnikom Nowin nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

59 zarzutów

Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 40 zarzutów Łukaszowi P. o czyny z art. 298 § 1 (oszustwo asekuracyjne) i art. 286 § 1 kodeksu karnego (oszustwo). Jarosław P. zarzuca się 19 czynów tego samego kalibru (oszustwo asekuracyjne, oszustwo).

– Wobec podejrzanych zastosowano policyjny dozór

Powodowali kolizje drogowe z przypadkowymi ludźmi. Na przykład przy zmianie pasa ruchu nie puszczali kierowcy, tak żeby doszło do kolizji. Innym razem raptownie hamowali, tak aby kierowca jadący za nimi uderzył w ich pojazd. Robili to w taki sposób, aby formalnie, pod kątem prawnym, nie było wątpliwości, że to oni są poszkodowani. – nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu

i poręczenie majątkowe w kwocie po 100 000 złotych. Mężczyznom może grozić nawet do 8 lat pozbawienia wolności – dodaje M. Szymański.

(żet)

Kończy się remont „Słoneczka”. Wkrótce znowu będzie tu słyhać śmiech dzieci

Miasto sprzedało nieruchomości za 1,515 mln zł. Prywatny właściciel wyremontował budynek. Powstanie tu zespół szkolno-przedszkolny.

Budynek przy ul. Lwowskiej w pierwszym etapie jest przystosowywany na potrzeby przedszkola terapeutycznego. Zabudowano wewnętrzną windę, powstały sale lekcyjne i gabinety terapeutyczne. Drugim etapem inwestycji będzie szkoła dla osób niepełnosprawnych. Obie placówki mają funkcjonować jako niepubliczne, finansowane z subwencji państwowej. Oznacza to, że przedszkole i szkoła będą całkowicie nieodpłatne dla rodzica w zakresie pracy z dzieckiem. Rodzice pokrywać będą tylko koszty zwią-

zane z wyżywieniem dzieci w przedszkolu i szkole. Rodzice nie zapłacą zarówno za zajęcia w ramach podstawy programowej wychowania przedszkolnego i szkolnego, ale także za wszystkie specjalistyczne zajęcia terapeutyczne – informuje raciborski magistrat.

– Celem „Słonecznej Krainy” jest zapewnienie dziecku w jednym miejscu wszystkich elementów potrzebnych mu z punktu widzenia jego rozwoju. Wielu rodziców, pragnąc dać swojemu dziecku jak najlepszy start jeździ do różnych placówek oddalonych nierzadko o kilkadziesiąt kilometrów, co wiąże się z kosztami czasowymi i finansowymi, ale także ciągłym byciem w drodze za-

równo dziecka jak i rodzica. Tworząca się w Raciborzu placówka zaoszczędzi tego rodzicom – mówi zaangażowany w projekt Witold Sporysz.

Do przedszkoli i szkół „Słonecznej Krainy” uczęszczają dzieci z niepełnosprawnością intelektualną: w stopniu lekkim, umiarkowanym, znacznym, niepełnosprawnością ruchową, w tym z afazją, z autyzmem i Zespołem Aspergera, dysfunkcją wzroku, słuchu oraz niepełnosprawnościami sprzężonymi. Są to dzieci, które posiadają opinię o potrzebie wczesnego wspomagania rozwoju oraz orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego

W maju planowane są dni otwarte „Słonecznej Krainy” w Raciborzu. (um) (ż)

Policjanci zatrzymali pijanego kierowcę z Czech

33-latek kierował samochodem mając prawie 1,5 promila alkoholu.

– Mundurowi z Komisariatu Policji w Krzyżanowicach w trakcie wykonywania obowiązków służbowych ujawnili pijanego 33-letniego kierowcę renault – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Mężczyzna został zatrzymany do kontroli drogowej na ul. Fabrycznej w Chałupkach 9 lutego około 21.50. Miał prawie 1,5 promila alkoholu. – Jak się okazało 33-latek to obywatel Czech.



Mężczyzna trafił do aresztu. Ceka go sprawa w sądzie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości.

Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Grozi mu nawet 2

lata pobytu w więzieniu – dodaje M. Szymański.

(żet)

Zderzenie audi z volkswagenem w Bieńkowicach. Kto zawinił?

Strażacy oraz policjanci interweniowali na DK 45. Obyło się bez osób poszkodowanych, ale strat nie udało się uniknąć.

Do kolizji drogowej doszło na ul. Raciborskiej w Bieńkowicach 9 lutego około 14.17. Zderzyły się tam samochody audi a4 i volkswagen multivan.

– Sprawcą jest kierujący volkswagenem 69-latek. Mężczyzna został ukarany

mandatem za niezachowanie bezpiecznej odległości od poprzedzającego pojazdu i spowodowanie kolizji. Poszkodowana to 57-latk, która kierowała audi. Uczestnicy kolizji byli trzeźwi – mówi nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Na miejscu interweniowali również strażacy z

komendy w Raciborzu oraz miejscowi ochotnicy. – Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odłączyli akumulatory w pojazdach, uprzątnęli jezdnię i kierowali ruchem – mówi kpt. Mateusz Wyrba, zastępca dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu.

(żet)

happy senior

OPIEKA NAD OSOBAMI STARSZYM

Dołącz do nas!

Zostań Opiekunem / Opiekunką

OPIEKA dla osób starszych, samotnych, chorych i niepełnosprawnych w wymiarze **krótko i długoterminowym** na terenie Polski i Niemiec.

+48 608 758 058

ul. Ogrodowa 5/4, Racibórz

Happy Senior

Do „zbulwersowanych Raciborzan”: o moim pisaniu do „Nowin”, o trudnej drodze środka i o nierządzie

ks. Łukasz Libowski przedstawia



Dostałem anonim, od „zbulwersowanych Raciborzan” właśnie; to samo pismo, śpieszę donieść, opatrzone datą 28 grudnia 2021 roku, dostali także: mój biskup Andrzej Czaja, znani czytelnikom „Nowin Raciborskich” z publikowanych na łamach tegoż tygodnika tekstów ksiądz Jan Szywalski oraz siostra Dolores Zok z naszej Annuntiaty, redakcja, nie mogło być inaczej, „Nowin” oraz, jak zostali ciż adresaci określani, „katolicki radni miasta i powiatu w Raciborzu”. Rzec więc tym razem będzie o owym płomiennym – w istocie, jak się zaraz Państwo przekonacie, płomiennym – liście; a raczej o dwóch problemach, które list ten podnosi: właściwie do jednego tylko problemu się ustosunkuję, tego mianowicie, który mnie, acz nie mnie jednego, dotyczy, drugi natomiast problem, nie mając żadnego prawa doń się odnosić, pozwolę sobie jedynie ogólnie skomentować. Przyznam szczerze: z czystym sumieniem, tak przynajmniej uważam, tak wygląda to z mojej perspektywy, sprawę mógłbym przemilczeć, bo w ocenie mojej jest ona nieznaczej, małej wagi. Ale milczeć, czuję to wyraźnie, nie chcę: chcę, otrzymanym anonimem niejako do odpowiedzi wywołany, głos zabrać i cośkolwiek wyjaśnić – jeżeli tylko w stanie to uczynić, w co, miarkując ton i atmosferę pisma, śmiem wątpić. Tym zaś goręcej pragnąłbym cośkolwiek roz tłumaczyć, że, o ile dobrze sobie przypominam, ktoś mnie już kiedyś o komentarz na temat przez „zbulwersowanych Raciborzan” na wokandę wywoływany zagadnął, skąd wnoszę, iż zainteresowanych moim na ten temat zapatrywaniem się może być więcej.

A zatem – zaczęę, jak Pan Bóg przykazał, od streszczenia – „zbulwersowani

Raciborzanie” zarzucają redakcji „Nowin Raciborskich”, że jest światopoglądowo niekonsekwentna: gazeta owa w ich przekonaniu nie określa wyraźnie „[...] jaką chce linię społeczno-polityczną przedstawiać i reprezentować”. Z jednej bowiem strony, twierdzą, publikowane są na jej łamach teksty religijne, katolickie, z drugiej zaś strony „[...] nurt liberalno-lewicowy jest [w niej; przyp. Ł.L.] przedstawiany”. Zdaniem „zbulwersowanych Raciborzan” lewicowość „Nowin” ma się wyrażać w tym, że, po pierwsze – zacytuję te słowa za chwilę, teraz lekko je modyfikując – tylko i wyłącznie atakują prawicę i promują lokalne lewactwo oraz że, po drugie, pośród ogłoszeń drukują także ogłoszenia towarzyskie. Te ogłoszenia towarzyskie zdają się drażnić „zbulwersowanych Raciborzan” najbardziej, piszą wszak tak (poprawiam nieco interpunkcję) – to, jak dla mnie, najsoczyściej emocjami nasączony fragment anonimu, którego to fragmentu lektura sprawia mi niejaka przyjemność estetyczną: „Zamieszczając w dalszym ciągu takie ogłoszenia [z treści listu wynika, że jego nadawcy przedsiębrali już jakieś działania, które miały na celu zamieszczanie to przerwać i zakończyć; przyp. Ł.L.], gazeta potwierdza, że jest nadal liberalnym szambem moralnym, które trudni się sutenerstwem i prostytucją, szerząc demoralizację wśród mieszkańców ziemi raciborskiej”. W związku z powyższym w przekonaniu „zbulwersowanych Raciborzan” „[n]asuwa się zasadnicze pytanie do osób duchownych, które cyklicznie zamieszczają swoje religijne artykuły, czy jest to właściwe miejsce i czy nie należałoby definitywnie zaprzestać współpracy i kontaktów oraz zamieszczania



Jan Vermeer van Delft (1632–1675), „U stręczycielki” (inne tytuły dzieła: „Kuplerka”, „Rajfurka”), 1656, olej na płótnie, 143 x 130 cm, Galeria Drezdeńska, Drezno, Niemcy.

w «Nowinach Raciborskich» swoich artykułów” (przywoływane zdanie trochę koryguję). Dodają: „Jest wiele godniejszych miejsc, aby te artykuły zamieszczać, np. prasa katolicka czy gazetki parafialne itd.”. No i następuje stwierdzenie końcowe, bardzo dla mnie miłe, gdyż moje oraz siostry Dolores felietony, pewno chodzi również o dawniejsze teksty prałata Szywalskiego, uzupełniające: „Bez tych katolickich artykułów zainteresowanie «Nowinami Raciborskimi» spadnie znacznie, ponieważ inne artykuły to tylko atak na prawicę i promowanie lokalnego lewactwa!”; żywić śmiem nadzieję, że moi redakcyjni koleżanki i koledzy nie zzielenieją z zazdrości i nie będą mieli mi za złe przytoczenia tej pochwały: na swoją wobec

nich obronę to rzec mogę, iż sądzę, że pochwała owa mało ma wspólnego z rzeczywistością. Ot, tyle byłoby tego streszczenia.

O moim pisaniu do „Nowin”

Idźmy przeto, szanowni Państwo, do zagadnienia pierwszego i zasadniczego, mnie się tyżącego: czy, uświadomiony o moralnej w mniemaniu „zbulwersowanych Raciborzan” nędzy „Nowin”, wycofam się ze współpracy z nimi? Bynajmniej; przy czym, zastrzec pragnę, to wyłącznie moja odpowiedź, nie wiem, jakie jest w tym względzie stanowisko siostry Dolores. Czemu nie zaprzestaną pisania do „Nowin”? Przede wszystkim dlatego, że w swoim czasie, po tym, jak zaniemogł mój proboszcz, ksiądz Szywalski,

poproszony o to przez zespół je redagujący, dałem słowo, że póki co pisać do nich będę – regularnie, najpierw, jak się okazało, przez krótki okres sam, a potem, z czegom wielce kontent, na zmianę z siostrą Dolores – przez które to słowo jestem względem nich zobowiązany i któremu to słowu zamierzam być wierny; dotąd przynajmniej, póki będę miał pomysły na teksty, póki pisanie mnie nie znudzi, póki do pisania będę miał siłę i ochotę, póki nie narosną wokół mnie inne czasochłonne zadania, póki, że tak to ujmę, „Nowiny” będą mnie chciały drukiem ogłaszać – i tak dalej, wyliczenia tego nie daje się wszakże zamknąć. Owszem, decyzji o współpracy z „Nowinami” nie podjąłem możliwie niezależnie, doskonale zdaję

sobie z tego sprawę: przed studiami teologicznymi i przed podjęciem formacji seminaryjnej do redakcji „Nowin” przecież, co niejednemu Czytelnikowi będzie wiadomym, zachodziłem, ucząc się na dziennikarza, skutkiem czego lubiłem zawsze i wciąż, niezmiennie, lubię ludzi, którzy „Nowiny” tworzą; ale nie znaczy to, jakoby współpracować z „Nowinami” jako autor piszący do rubryki „Wiara” postanowiłem, ową sympatią moją do redaktorów „Nowin” bezwzględnie wiedziony, zaślepiony. A więc, powiadam, wiąże mnie tymczasem z „Nowinami” złożona obietnica. Rozpoczynając swój z nimi związek, nie stawiałem „Nowinom” żadnych warunków, nie myślę stawiać im tedy żadnych warunków i dziś: byłoby to nie w porządku, byłaby to zmiana zasad w trakcie gry; zresztą, stawiać im żadnych warunków nie chcę, nie widzę po prostu potrzeby, by z jakimikolwiek żadaniami występować. Toż układ nasz jest najzupełniej przejrzysty, czysty: zapelniając w rytmie obecnie dwutygodniowym szpalte „Wiara”, jestem na łamach „Nowin Raciborskich” gościem – i tak obie strony są zadowolone, jako że każda coś zyskuje: ja na forum publicznym, niekościelnym mogę dzielić się swoimi refleksjami, „Nowiny” z kolei w epoce, kiedy o teksty trudno, mają się czym wypełnić. Tak, jestem w „Nowinach” gościem: szanuje się mnie tutaj i nikt z redakcji niczego mi nie narzuca, nikt mi niczego nie sugeruje, nikt nie ingeruje w to, co piszę – a i ja, zgodnie z tym, co nakazuje „savoir-vivre”, szanuję podejmującego mnie gospodarza, zabiegam o to, by być gościem grzecznym, i nie wtrącam się do „Nowin”, do linii społeczno-politycznej przez nie dla siebie wytyczanej,

gdyż, jak każda gazeta, jak każde medium, mają przecież „Nowiny” prawo swoją linię mieć, a mnie nic do niej. Co ważne – i to może należy mocno uwypuklić – milczenie w wypadku mojego paktu z „Nowinami” nie oznacza tożsamości: ani ja nie utożsamiam się z „Nowinami” – to znaczy, znuansuję: nie utożsamiam się z nimi w pełni, ale w jakiejś, bynajmniej nie tak znów małej mierze – ani też, domniemywam, „Nowiny” nie utożsamiają się ze mną – z całą pewnością nie utożsamiają się ze mną w pełni, a czy w ogóle i w jakim ewentualnie stopniu, tego najzwyczajniej nie wiem; gdy uznam, że muszę coś, co poczynają „Nowiny”, oprotestować i jednoznacznie odciąć się od tego, zrobię to, jeśli tylko mi to nie umknie – spodziewam się, że redakcja z takiego protestu i „votum separatum” nawet by się ucieszyła, bo powstało by naonczas w łonie wydawanej przez nią gazety ciekawe, podniecające napięcie. Gdy zaś chodzi o owe miejsca godniejsze dla tekstów religijnych: nie stronę od gazetek parafialnych, parę razy do nich pisałem, do prasy katolickiej natomiast nie, jako że nikt mnie do tychczas o to nie prosił – lecz nie stanowiłoby dla mnie pisanie takie jakiegokolwiek mentalnego kłopotu, niemniej byłby to jednak dla mnie jakiś kłopot fizyczny, czasowy. Z tym, że, jak na spowiedzi wyznaje, sprawia mi wielką radość, wielką satysfakcję, iż mam możliwość pisania do prasy nominalnie, formalnie niekatolickiej, niekościelnej, świeckiej, ponieważ odnoszę wrażenie, że dzięki temu uczestniczę, skromnie oczywiście, w tym, co jest życiem społecznym najszerzej pojętym; oto skonstatować mogę, iż „Nowiny” to mój Areopag.

O trudnej drodze środka

Czas na zaanonsowane zagadnienie wtóre: linia społeczno-polityczna „Nowin Raciborskich”. Nie chcę, broń Boże, zagadnienia tego rozpatrywać i rozrzucać: odnośnie do niego

pragnę jedynie podzielić się pewną uwagą. Otóż fakt, iż „zbulwersowani Raciborzanie”, reprezentujący, jak zakładam, światopogląd tradycyjny czy konserwatywny, mają problem z uchwyceniem, jaka owa linia społeczno-polityczna „Nowin” jest, zarzucając „Nowinom” lewactwo, świadczy o tym, że jest w „Nowinach” coś z obiektywizmu, że w referowaniu tego, co się tak w Raciborzu, jak i na ziemi raciborskiej w najróżniejszych przestrzeniach dzieje, udaje się być „Nowinom” stosunkowo, względnie, dość obiektywnymi; bym miał pewność, że Czytelnik ją spostrzeże, pozwolę sobie zwrócić uwagę na ostrożność, z jaką sąd swój formułuję. A świadectwo rzeczono staje się jeszcze wyraźniejsze i dobitniejsze, jeżeli do faktu wskazanego dodać – do prawdy, nie potrzeba mi w tym momencie w ogóle niczego specjalnie szukać – że pod moimi tekstami w wersji online pojawiły się parę razy komentarze, w których oskarżano „Nowiny” nie tyle może o prawicowość, co o to, że wspierają Kościół, że są organem, medium katolickim. Bo w kwestii obiektywizmu i związanej z nim neutralności wszystko jest koniec końców, uważam, proste, mechanizm, jaki tutaj działa, jest nader przewidywalny – i to do tego stopnia przewidywalny, że kiedy nie zafunkcjonuje, wzbudza to zdumienie i zadziwia: kto stara się o obiektywizm i neutralność, ten nie zadowala nikogo i w konsekwencji, narażając się wszystkim, ba, będąc nieprzyjacielem czy wrogiem wszystkich, będąc na każdym kroku podejrzanym o wszelką możliwą zdradę, atakowany jest z każdej strony. Zaiste, droga środka jest trudna, bo to droga, na której nie tylko idzie się w samotności – jeśli nie w samotności, to w bardzo nielicznej grupie, w bardzo nielicznym towarzystwie – ale także otrzymuje się mnóstwo ciosów; to droga, którą kroczenie okupić przychodzi wielką ceną. Ale cóż, nie narzekajmy: tak to już na tym naszym świecie jest.

O nierządzie

Dorzuć jeszcze jedno: o tym, co „zbulwersowanych Raciborzan”, jak mnie mam, ważąc użyte przez nich w tym punkcie słowa, poruszyło najbardziej – ogłoszenia towarzyskie w „Nowinach”. Przykro mi, że moje „Nowiny” – ufam, że tego zaimka „moje” po tym, co powiedziałem wyżej, nikt źle nie zinterpretuje – je drukują; przykro mi, choć wiem, że i niejedna inna gazeta je drukuje, że jest to praktyka powszechnie chyba w wypadku prasy przyjęta; wolałbym, żeby ogłoszeń towarzyskich w „Nowinach” nie było. Lecz o wiele smutniej mi na duszy – boć nie wyłącznie o niepublikowanie ogłoszeń towarzyskich by tu szło, w internecie wszak mamy ich bez liku – kiedy rozmyślam o tym, że w ogóle istnieje w naszym społeczeństwie takie zjawisko, jak prostytutka, że są między nami kobiety i mężczyźni, dziewczyny i chłopcy, którzy „handlują sami”, sprzedając swoje ciało, siebie sprzedając, i że są pomiędzy nami tacy, którzy z ich usług korzystają, którzy ich świadczeń potrzebują; smutno mi z tego powodu, choć, znowuż, wiem, że prostytutka to fenomen stary jak człowiek, że fenomen to głęboko ludzki – przecież człowiek to nie samo jeno światło, ale także cień, ale także mrok: człowiek to i światło, i cień, i światło, i mrok. Tym większy zaś, tym bardziej dojmujący ogarnia mnie żal, skoro uprzytamniam sobie, jak skomplikowany, jak spiętrzony i złożony dramat idzie często w parze z nierządem – i to po każdej ze stron w nim uczestniczących, weń uwikłanych: czyż nie będzie prawdą, że tworząc konkretną wspólnotę, w której jedni za drugich jesteście odpowiedzialni, ostatecznie wszyscy, chociaż nie wszyscy tak samo, chociaż nie wszyscy w takim samym stopniu, szamocemy się w jego matni? Jakiś wgląd w ów dramat daje, sądzę, jedno z płócien Jana Vermeera van Delfta, geniusza malarstwa rodzajowego, które jako obraz towarzyszący niniejszemu responsowi na anonim załączam.

Justyna Święty-Ersetic miała pobiec w Karlsruhe, a trafiła na izolację



Justyna Święty-Ersetic musiała zrezygnować z udziału w prestiżowym mityngu w niemieckim Karlsruhe

Raciborska biegaczka zamierzała rozpocząć rok startem w mityngu halowym w Niemczech. W domu zatrzymała ją pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa. Podwójna złota medalistka z Tokio uważa, że wynik był błędny. W sieci nazwała sytuację absurdalną i określiła ją jako „jeden wielki burdel”.

Święty-Ersetic szykuje się do Halowych Mistrzostw Świata w Belgradzie (trzeci weekend marca). Zawody w Karlsruhe z 28 stycznia miały być jej pierwszym startem w 2022 roku. To jeden z 7 mityngów z serii World Athletics Indoor Tour Gold.

Raciborzanka nie mogła wziąć w nim udziału. Poddała się testowi na obec-

ność COVID-19. Pierwszy test dał wynik pozytywny. Choć drugi był negatywny, to Święty-Ersetic trafiła na izolację i nie mogła wyjechać do Niemiec.

Tak skomentowała sytuację na swoich mediach społecznościowych:

Miał być pierwszy start, pierwsze startowe emocje, adrenalina, rywalizacja, a tymczasem była izolacja. Jak do tego doszło? Nie wiem, a właściwie wiem! Błędny wynik testu i jeden wielki BURDEL, bo tak trzeba o tym mówić.

Pomimo wykonania powtórnego testu i uzyskania od razu NEGATYWNEGO wyniku, musiałam w dalszym ciągu siedzieć w domu, więc ja się grzecznie pytam, po co w takim układzie był kolejny test (wynik

NEGATYWNY przypominał) skoro nikogo później to nie interesowało? Dodzwonienie się gdzieś oczywiście graniczyło z cudem!

Czuję i mam się dobrze, przez cały czas ZERO objawów! Całe szczęście ta absurdalna sytuacja dobiegła końca, ale kosztowało mnie to uwierzenie mega dużo stresu i nerwów.

Mimo wszystko mam nadzieję, że co mnie nie zabije to mnie wzmocni. Więc zaciskam zęby i wracam do ciężkiej harówki!

Tegoroczne lato to dwie duże lekkoatletyczne imprezy, w których chciałaby wziąć udział Justyna Święty-Ersetic – w lipcu Mistrzostwa Świata w Eugene, a w sierpniu Mistrzostwa Europy w Monachium.

(oprac. m)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 lutego 2022 r., w wieku 94 lat, zmarł



dr Kazimierz Skoczkowski

długoletni dyrektor techniczny ZEW w Raciborzu, żołnierz AK ps. „Mewa”, Powstaniec Warszawski. Odznaczony m. in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej

W dniu 14 lutego 2022 r. został pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie

o czym zawiadamiają córka i syn z rodzinami

Historia jak z filmu. Powrócili do siebie

Ślub wezmą na Odrze, udzieli go burmistrz

Takie historie najczęściej zdarzają się w filmach. Do związku Beaty Mróz i Dariusza Machalewskiego prowadziła wyboista droga. Po latach powrócili do siebie, aby swą miłość scementować w nietypowym miejscu, bo na Odrze w trakcie tegorocznego Pływadła. Ślubu udzieli kapitan żeglugi wielkiej i śródlądowej, obecnie burmistrz Kuźni Raciborskiej Paweł Macha.

Przypadkowe spotkanie

– Poznaliśmy się, kiedy byliśmy jeszcze nastolatkami, przez harcerstwo – wspomina pani Beata moment, kiedy po raz pierwszy zobaczyła swojego przyszłego męża. Było to w Polskiej Cerekwi, czyli w jej rodzinnej miejscowości. Pan Dariusz dojeżdżał z sąsiedniego Kędzierzyna-Koźła. Grupę harcerzy prowadził wtedy Bronisław Piróg, który 37 lat później dla tego związku będzie inspiracją, dla nietypowego miejsca scementowania swej miłości.

Do związku Beaty i Dariusza prowadziła wyboista droga. Decyzję, że będą ze sobą, podjęli w 1982 roku. Jednak nie byli ze sobą długo, bo uznali, że się rozejdą. Każdy poszedł w swoją stronę. Pani Beata z Polskiej

Cerekwi wyprowadziła się do Kędzierzyna-Koźła, gdzie zawarła związek małżeński i założyła rodzinę. Pan Dariusz również ożenił się, a z czasem wyjechał do Niemiec za pracę. – Nasze drogi się rozeszły i tak było, jak było – mówi pani Beata. Nie utrzymywali ze sobą kontaktu, spotykali się przy okazji, kiedy widywali się z grupą innych przyjaciół.

Zadomowił się w sercu na dobre

Kontakt odświeżyli w dobie pandemii. Już wiedzieli, że nie pasują do partnerów, z którymi dotychczas byli. Pan Dariusz od znajomych zdobył numer telefonu pani Beaty. Tak na powrót rozpoczął starania o jej serce, a relacja z dnia na dzień się rozwijała. – Byłam zdziwiona, nie mogłam uwierzyć, że coś takiego się dzieje. Po



Dariusz Machalewski oraz Beata Mróz sakramentalne „tak” powiedzą sobie 25 czerwca, na Odrze w Turzu

37 latach zapukał do moich drzwi z gitarą i zadomowił się w moim sercu na dobre – wspomina jego przyszła żona. Kiedy ponownie się spotkali, mężczyzna oświadczył się kobiecie.

Narzeczeni szybko podjęli decyzję o ślubie. – Stwierdziłam, że nie mamy na co czekać, bo mamy swój wiek – mówi. Dodaje, że ślub bę-

dzie ukoronowaniem ich wieloletniej znajomości. – Ten związek przetrwał. Jestem bardzo szczęśliwa, że tak się to ułożyło – zaznacza.

Miało być kameralnie, a będzie hucznie

Podjmując decyzję, że wezmą ślub, myśleli, że ten odbędzie się w urzędzie stanu cywilnego, w którym, oprócz nich uczestniczyć będą tylko świadkowie. Na pomysł nietypowej ceremonii wpadł natomiast Bronisław Piróg, pomysłodawca i główny organizator dorocznego Pływadła – imprezy, w ramach której oryginalne konstrukcje płyną z Raciborza do Kędzierzyna-Koźła. Ustalono, że ceremonia odbędzie się w trakcie tego spotkania. Zaplanowano ją na sobotę 25 czerwca, na Odrze w Turzu (gm. Kuźnia Raciborska). Uznano tak, bo para jest związana z tym wydarzeniem od lat. Pani Beata wielokrotnie pomagała przy jego organizacji. Pan Dariusz z kolei był uczestnikiem, a w zeszłym

roku po raz pierwszy na tę wyprawę zabrał swoją narzeczoną.

Najpierw jednak miał to być ślub nieoficjalny, a sakramentu miał udzielić pan Bronisław. Zaproponował jednak parze, że zainteresuje tym tematem kapitana żeglugi wielkiej i śródlądowej, obecnie burmistrza Kuźni Raciborskiej Pawła Machę. Osoby, która w świetle prawa może udzielić ślubu. Włodarz na pomysł przystał.

– Pomyślałam, że w imię naszej miłości niech tak się stanie. Jestem też lokalną patriotką, więc bardzo zależy mi na tym, aby wypromować Odrę, aby była ona żeglowna, aby można było z niej korzystać rekreacyjnie. Może nasz ślub sprawi, że ta rzeka będzie jeszcze bliżej ludzi. Zależy mi też na promocji Pływadła, które odbywają się już od 23 lat. Tak samo uważa mój partner, który wraca na stałe do Polski. Być może kolejne pary będą chciały brać w taki sam sposób ślub? Trzymamy za to

kciuki – przyznaje pani Beata, dodając, że nigdy nie pomyślałaby, że w tak wyjątkowym miejscu będzie składała przysięgę swojej pierwszej miłości. – Jestem osobą skromną, wolę ciszę i spokój. Nie lubię angażować innych do swojego życia, nawet w najśmielszych snach nie przypuszczałam, że tak się to wszystko potoczy – dodaje.

Uroczystość większej rangi

Ślub odbędzie się w klimatach żeglarsko-marynarskich. Pan młody przyodzieje ubranie takie, jakie noszą uczniowie Zespołu Szkół Żeglugi Śródlądowej im. Bohaterów Westerplatte w Kędzierzynie-Koźlu, której zresztą jest absolwentem – w taki sposób narzeczeństwo chce promować tę placówkę. Świadek panny młodej, jej syn Ryszard, także ma ubrać strój związany z tą szkołą. Świadkiem pana Dariusza będzie natomiast Bronisław Piróg, który założy strój Utopca, w którym pojawiał się już na Pływadłach. Ubranie pani Beaty będzie niespodzianką.

– To zaszczyt. Uważam, że ta uroczystość nabiera większej rangi. Nie znam osobiście pana burmistrza, ale cieszę się. To będzie ogromne przeżycie. To na pewno będzie ekscytujące i dość niebanalne – odpowiada kobieta, zapytana, co sądzi o tym, że ślubu udzieli najwyższy urzędnik Kuźni Raciborskiej.

Jakie obawy ma panna młoda? – Pogoda – wyjawia. Zakupiła już biały parasol, aby móc schronić się przed deszczem, ale trzyma kciuki, że wszystko się uda. – Jeśli będzie bardzo padało, to nie będzie za fajnie, ale mam nadzieję, że wszystko się uda – przyznaje.

Debiut burmistrza

Burmistrz Macha mówi, że śluby plenerowe na te-



Para związana jest od lat z Pływadłem. Pani Beata pomagała przy organizacji, pan Dariusz był uczestnikiem. W zeszłym roku po raz pierwszy razem wzięli udział w tej wyprawie.

biebie po 37 latach. z Kuźni Raciborskiej



Bronisław Piróg – pomysłodawca i główny organizator Pływadła komentuje, że ślub na Odrze przyczyni się do promocji rzeki oraz wydarzenia

renie gminy Kuźnia Raciborska są coraz bardziej popularne, choć takiego na Odrze jeszcze nie udzielał. Wyjawia, że ślubu w Turzu udzieli w marynarskim mundurze. – Śluby poza urzędem stanu cywilnego robimy na bieżąco, udzielałem takiego, chociażby w hotelu Laskowo – przyznaje.

Pytany, czy będąc kapitanem żeglugi wielkiej i śródlądowej, miał okazję udzielić ślubu na statku, odpowiada, że o mało co nie doszło do tego, ale tak się nie stało. – Byłem przygotowany na to, miałem do tego uprawnienia – dodaje. Paweł Macha będzie więc debiutował w udzielaniu ślubu na wodzie.

Dopytywany, co sądzi o samym pomysle, odpowiada, że bardzo mu się podoba, a całość traktuje jako promocję rzeki i gminy, którą kieruje. – Być może zdecydują się na to jeszcze inne pary i udzielimy tego dnia więcej ślubów – uśmiecha się.

Zyska Odra

– Tego jeszcze u nas nie było – komentuje z kolei Bronisław Piróg, ciesząc się, że do ceremonii dojdzie właśnie podczas Pływadła. Podkreśla, że ciągle chodzi



Beata Mróz, która w imieniu pary udzieliła wywiadu Nowinom, przyznaje, że ślub będzie ukoronowaniem ich wieloletniej znajomości



Burmistrz Kuźni Raciborskiej Paweł Macha po raz pierwszy udzieli ślubu na wodzie

o promocję rzeki Odry, a takie wydarzenie z pewnością się do tego przyczyni. Wyjaśnia, że w tym roku na Pływadle pojawią się stoiska kilkunastu wydawnictw, bo spływ będzie poświęcony właśnie promocji książek. –

Dodatkowo popłyną z nami Czesi, którzy wystartują już 24 czerwca, natomiast zakończenie tradycyjnie w Kędzierzynie-Koźlu, które w tym roku zaplanowano na 26 czerwca – puentuje.

Dawid Machecki

Urzednicy z Krzanowic chcą sprzedać budynek byłego przejścia granicznego w Pietraszynie

Najpierw urzędnicy przeprowadzili rozeznanie, teraz przystępują do kolejnego etapu, wystawiając obiekt na sprzedaż. Cena wywoławcza byłego przejścia granicznego, a jeszcze do niedawna polsko-czeskiego centrum gospodarczego określono na 800 000,00 zł (zwolnione z podatku vat).

– Nie mamy nikogo zadeklarowanego, ale zdecydowaliśmy się, aby przetarg ogłosić i zobaczymy, czy będzie jakiś odzew – komentuje w rozmowie z Nowinami Andrzej Strzedulla, burmistrz Krzanowic. Dopytywany czy wcześniejsze rozeznanie przyniosło jakiś wynik, odpowiada, że kilka osób będących zainteresowanych tym obiektem kontaktowało się z urzędem, ale nie były to rozmowy wiążące.

Andrzej Strzedulla liczy, że byłe przejście graniczne znajdzie nowego właściciela, zauważając, że cena obiektu jest atrakcyjna. – Nie jest to dużo jak za taki budynek, w dosyć dobrym stanie technicznym, z prawie półhektarową działką – mówi.

Najemców było coraz mniej

Byłe przejście graniczne, to obiekt, który jeszcze niedawno było polsko-czeskim centrum gospodarczym, gdzie mieściły się różne podmioty. Jak wyliczał swego czasu w rozmowie z Nowinami burmistrz Strzedulla, na początku praktycznie połowa tamtych pomieszczeń była zajęta. Z czasem, po okresach darmowego wynajmu, większość z użytkowników zrezygnowała z dalszej umowy. Samorząd chcąc uchronić teren od niszczenia, próbuje go sprzedać, na co już kilka lat temu zgodziła się Rada Miejska w Krzanowicach.



To budynek byłego drogowego przejścia granicznego w Pietraszynie – Sudice

– Kiedyś przeprowadzaliśmy analizy odnośnie możliwego wykorzystania tego terenu. Wiadomo, jest to przy drodze wojewódzkiej, co jest plusem i minusem; znajduje się przy samej granicy, a od centrum Pietraszyna jest oddalone o kilkaset metrów. W planie zagospodarowania przestrzennego mamy tam funkcję mieszkaniowo-usługową, czyli szerokie spektrum potencjalnej działalności. Cała działka jest o powierzchni ponad pół hektara, co jest dosyć sporo. Jednak nie chcemy nikogo ograniczać. Potencjalny nabywca może mieć jakiś ciekawy pomysł, więc nie chcę sugerować, pod co ma to zostać przeznaczone – odpowiadał burmistrz, kiedy w lipcu zeszłego roku Nowiny pytały, czy widzi jakąś szczególną funkcję dla tego miejsca.

Możliwe mieszkania komunalne

Andrzej Strzedulla powiedział nam wówczas również, że jeśli samorządowi nie uda sprzedać się tego obiektu, urząd będzie chciał znaleźć inne zastosowanie dla tego terenu. – Kiedyś były tam mieszkania komunalne, a do tego można powrócić. Ale to jest za wcześnie, by o tym mówić. Na razie próbujemy znaleźć potencjalnego inwestora, który byłby tym lokalem zainteresowany – powiedział nam w lipcu.

Kiedy przetarg?

Obiekt wystawiony na sprzedaż mieści się przy ulicy Trulleja 41 w Pietraszynie. Teren jest zabudowanymi kilkoma obiektami: głównym (o pow. 594,86 mkw.) wraz z przyległym budynkiem o pow. 21,56 mkw., dla kierowców (o pow. 42,76 mkw.), sanitarnym (o pow. 46,75 mkw.). Jest tam także sześć boksów garażowych o łącznej pow. 92,22 mkw. oraz budynek rozdzielni prądu z magazynem paliw. o pow. 54,41 mkw. Instalacje: energia elektryczna, wod-kan, c.o., teletechniczna i domofonowa, alarm.

– Nieruchomość ma kształt nieregularny, teren płaski, ogrodzony siatką metalową na podmurówce, plac wybetonowany, częściowo wyłożony tryliną. Z uwagi na dotychczasowy sposób użytkowania (przejście graniczne) może wymagać zmiany sposobu użytkowania. Na nieruchomości obowiązują umowy najmu na czas określony, w części budynku głównego oraz w budynku wolno stojącym i 2 garażach. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej. Wolna od obciążeń – informuje Sylwia Gawlica z miejscowego urzędu.

Przetarg na obiekt odbędzie się 2 marca, o 10.00 (kwota wadium: 80 000,00 zł – uznane na rachunku urzędu do 24 lutego).

(mad)

Wójtowie i burmistrzowie z powiatu raciborskiego rozmawiali z ministrem Czarnkiem o finansowaniu języka niemieckiego. Jakie wnioski ze spotkania?

9 lutego do ministerstwa edukacji i nauki pojechali samorządowcy z powiatu raciborskiego, aby rozmawiać z ministrem Przemysławem Czarnkiem o zmianach w finansowaniu języka niemieckiego jako języka mniejszości. – Jesteśmy optymistami – komentuje przebieg rozmów burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla.

O co chodzi?

Minister Edukacji i Nauki Przemysław Czarnek wydał zarządzenie zmniejszające od nowego roku szkolnego z trzech do jednej tygodniowo liczbę godzin nauki języka niemieckiego jako języka mniejszości. W ślad za tą decyzją do samorządów ma popłynąć mniej pieniędzy – także do gmin powiatu raciborskiego.

To kolejny krok, na który zdecydował się rząd. Szeroko ten temat rozpisywaliśmy się w kilku artykułach na łamach portalu Nowiny.pl oraz tygodnika „Nowiny Raciborskie”. Przypomnijmy, formalnie decyzja zapadła 17 grudnia 2021 roku, kiedy w sejmie zdecydowano o zmniejszeniu wydatków o 39,8 mln zł w części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego. Pozyskane środki przeznaczone na rzecz zwiększenia rezerwy celowej, w nowo utworzo-



W spotkaniu uczestniczyli: poseł i wiceminister sprawiedliwości Michał Woś, wójt Pietrowic Wielkich Andrzej Wawrzyniak, wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej Sylwia Brzezicka-Tesarczyk, minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, wójt Kornowaca Grzegorz Niestrój, wójt Krzyżanowic Grzegorz Utracki, burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla i wicewójt Rudnika Tomasz Kruppa

nej pozycji „Środki na nauczanie języka polskiego w Niemczech”.

Samorządowcy przestrzegali, że zmniejszenie środków na ten cel, będzie grozić m.in. zwolnieniami nauczycieli, a nawet zamykaniem szkół. – Przyjęta w budżecie państwa na 2022 r. poprawka Klubu PiS, wsparta przez Ministerstwo Edukacji i Nauki oraz pozytywnie zaopiniowana przez Komisję Finansów Publicznych Sejmu RP, bez wątpienia negatywnie wpłynie na realizację zadań mających na celu podtrzymywanie tożsamości narodowej, etnicznej i językowej obywateli polskich, należących do mniejszości oraz skutkuje radykalnym ograniczeniem

możliwości realizowania praw przyznanych tym grupom w odpowiednich przepisach prawa – pisał przewodniczący Zarządu Związku Gmin i Powiatów Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego, a zarazem prezydent Rybnika Piotr Kuczera. W tym stanowisku stwierdził również, że „zmiana ta doprowadzi do ograniczenia a w konsekwencji do likwidacji edukacji mniejszościowej oraz może doprowadzić do likwidacji części placówek oświatowych, między innymi w Powiecie Raciborskim”.

Swoich obaw nie kryli również wójtowie gmin naszego powiatu. Wójt Rudnika Piotr Rybka mówił Nowinom, że

to rozwiązanie może spowodować cięcia w oświacie, a młodzież pozbawiona zostanie szans na zdobywanie kompetencji językowych. – Jesteśmy temu przeciwni. Język niemiecki rozwija nasze dzieci i młodzież. To im pomaga w przyszłości, np. w pracy za granicą. Jesteśmy specyficznym terenem. Robimy wszystko, aby te środki wróciły – komentował z kolei wójt Kornowaca Grzegorz Niestrój.

Poseł i wiceminister sprawiedliwości Michał Woś wypowiadał się z kolei dla Nowin, że subwencja na ten cel została urealniona. – Do tej pory z polskiego budżetu było 0 zł na lekcje polskiego w Niemczech i 236 mln zł na lekcje niemieckiego jako oj-

czystego w Polsce. Teraz będzie odpowiednio 40 mln zł i 197 mln zł. Zagłosowałem, tak jak inni posłowie z naszego regionu A. Gawęda, B. Piecha, G. Matusiak i T. Glenc, za zwiększeniem o 40 mln zł środków na nauczanie języka polskiego w Niemczech, bo kiedy my przeznaczamy na mniejszość niemiecką grube miliony złotych, Republika Federalna Niemiec nie daje na język polski dla licznej polonii ani jednego euro – stwierdził.

Z wizytą u ministra Czarnka

Minister Woś mówił nam również, że ze swoimi obawami zgłosili się do niego wójtowie i burmistrzowie

z naszego regionu. Zapowiedział, że w tej sprawie odbędzie się spotkanie z ministrem Czarnkiem – choć początkowo było planowane na 2 lutego, odbyło się tydzień później.

Jakie płyną wnioski ze spotkania? Burmistrz Krzanowic, którego poprosiliśmy o komentarz, odpowiada – Jesteśmy optymistami. – Minister przedstawił możliwe scenariusze działania, mówił, że sprawa nie jest definitywnie przesądzona, że są jeszcze prowadzone rozmowy ze stroną niemiecką. Mamy nadzieję, że te godziny zostaną w takim wymiarze, jakim były przed ostatnimi zmianami – mówi Andrzej Strzedulla, zauważając, że gminom chodzi także o utrzymanie dotychczasowej subwencji, którą otrzymywały. Wójt Krzanowic dodaje, że ma nadzieję, że to spotkanie przyniesie pozytywne dla samorządów wiadomości.

W informacji opublikowanej przez kornowacki urząd podkreślono natomiast, że na spotkaniu poruszono również kwestię zmian organizacyjnych w sieci szkół, a konkretnie bardziej otwartego podejścia władz oświatowych do tworzenia zespołów dających dyrektorom większą elastyczność w zapewnieniu nauczycielom pensum godzin zgodnie z kwalifikacjami. (mad)

Kompleksowe Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

Trumny, obsługa pogrzebu, miejsca pochówku, wieńce, przewóz zwłok

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

24h

RADIO TAXI 32 415 30 60 32 415 34 44

32 415 30 60
32 415 34 44

www.radiotaxiraciborz.pl

OFERUJEMY:

- ✓ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
- ✓ zamawianie kursów na czas
- ✓ wynajem kierowców
- ✓ drobne zakupy

VISA PAY MasterCard

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny.pl

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

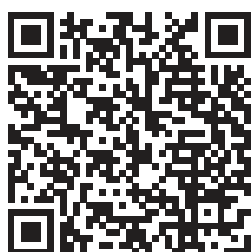
JUŻ JEST!

Darmowy raport „TOP 20 najbardziej poszukiwanych specjalistów w regionie”



Sprawdź, kto bez problemów znajdzie pracę na aktualnym rynku pracy!

Pobierz darmowy raport na www.praca.nowiny.pl/news/raport/



W RAPORCIE:

- Jak pandemia zmieniła rynek pracy?
- Barometr – najbardziej poszukiwane zawody w 2022 roku na lokalnym rynku pracy
- Trochę trener, trochę psycholog. Jak doradca zawodowy może zmienić nasze życie?
- Czy warto jeszcze zdobywać zawody górnicze?
- Zawody przyszłości, czyli kto znajdzie pracę za 10-20 lat?
- Specyfika wybranych zawodów deficytowych, czyli jak zostać m.in.: Web Developerem, ratownikiem medycznym czy grafiką komputerowym. Ile zarabia magazynier lub pracownik produkcji?

W Kornowacu nie zdrożeją śmieci. Utrzymano dotychczasową stawkę

– To cieszy – komentuje wynik przetargu Grzegorz Niestrój, wójt Kornowaca. W efekcie mieszkańcy nie będą płacić więcej za śmieci przy i tak galopujących już cenach za inne usługi.

Na przetarg ogłoszony przez kornowacki urząd tradycyjnie odpowiedziała tylko jedna firma. To „Naprzód” z Rydułtów – przedsiębiorstwo, które od lat wywozi śmieci z terenu tej gminy. Za realizację firma zażyczyła sobie 1 538 000,00 zł (brutto), ale z wykorzystaniem prawa opcji do 1 999 400,00 zł



Wójt Grzegorz Niestrój ma nadzieję, że ilość śmieci oddawanych przez mieszkańców w trakcie roku, nie będzie odbiegała od wycień urzędu.

(brutto). W trakcie realizacji może okazać się więc, że urząd za usługi będzie musiał zapłacić więcej. A do uregulowania tej należności będzie należało albo

podnieść stawkę mieszkańcom, albo dorzucić pieniędzy z budżetu gminy.

– Po przetargu starcza środków, aby system w tym roku się domykał – ko-

mentuje Grzegorz Niestrój. Dodaje, że cieszy się z utrzymanej stawki, tym bardziej że do systemu dorzucono odpady z niedawno utworzonego na terenie gminy punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. – Mam nadzieję, że ilość śmieci nie będzie rosła. Jeżeli nasze prognozy pokryją się z rzeczywistością to tych środków powinno wystarczyć – mówi wójt.

Jakie są stawki za śmieci w gminie Kornowac? Przypomnijmy, za odpady komunalne zbierane i odbierane w sposób selektywny mieszkańiec miesięcznie płaci 32,50 złotych – to w sytuacji, gdy nieruchomość zamieszkuje sam. W chwili, gdy mieszkańców jest dwóch lub więcej to 29,50 złotych za osobę. (mad)

Do 3 tys. złotych na wymianę pieca

Urząd Gminy w Rudniku ogłosił dla mieszkańców nabór wniosków o udzielenie dotacji na dofinansowanie do wymiany źródeł ciepła. Działanie ma ograniczyć niską emisję.

Wnioskodawcami mogą być: właściciele, współwłaściciele lub osoby posiadające inny tytuł prawny do budynku/lokalu mieszkalnego położonego na terenie Gminy Rudnik. W przypadku współwłasności lub lokali mieszkalnych w budynkach mieszkalnych wymagana jest również zgoda odpowiednio wszystkich współwłaścicieli lub administratora budynku mieszkalnego na realizację zadania.

Dotacja udzielana jest na wymianę starych kotłów grzewczych na nowe ekologiczne źródło ciepła takie jak:

spełniające określone wymagania jakościowe zgodne z normą PN-EN 303-5:2012 (5 klasy),

- kocioł na biomasę (np. pellet), spełniające określone wymagania jakościowe zgodne z normą PN-EN 303-5:2012 (5 klasy),
- kocioł gazowy kondensacyjny lub pulsacyjny,
- kocioł olejowy kondensacyjny,
- kocioł elektryczny indukcyjny,
- pompa ciepła.

– Dotacja udzielona zostanie w wysokości do 60% kosztów kwalifikowanych realizowanego zadania, lecz nie więcej niż 3.000,00 zł na jeden budynek/lokal mieszkalny – wyjaśnia Piotr Rybka, wójt gminy.

Wnioski o dotację do rudnickiego urzędu można składać do 18 marca.

• kocioł na paliwo stałe,

(d)

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU OD 12:00

Śląskie w południe
TVS

PRZEBÓJOWE SMAKI
MARIUSZA KALAGI

MUZYCZNY KĄCIK
DAMIANA HOŁECKIEGO

TO JE BOROWICZ

KUCHNIA PO ŚLĄSKU

LUTY Z



polsat box

POZYCJA 85

CANAL+

POZYCJA 87



POZYCJA 62

vectra

POZYCJA 129



POZYCJA 111/352

TELEWIZJA
NAZIEMNA

WOJ. ŚLĄSKIE

WP pilot

PILOT.WP.PL

Kornowac jest kobietą. W gminie rusza wyjątkowy projekt fotograficzny, uhonorowanych zostanie 12 pań

„Kornowac jest kobietą” to projekt fotograficzny, w ramach którego organizatorzy chcą uhonorować wyjątkowe kobiety związane z tą gminą. Kobiety, które inspirują, imponują, do tego dają nadzieję na lepszą przyszłość, nie zapominając o przeszłości i swoich korzeniach.

Kobiety, które działają na rzecz lokalnej społeczności lub swoim działaniem promują gminę Kornowac poza jej granicami. Spośród zgłoszonych kandydatek w drodze internetowego głosowania zostanie wybranych 12 laureatek, które zostaną zaproszone na wyjątkową sesję fotograficzną. Projekt honorowym patronatem objął Wójt Gminy Kornowac Grzegorz Niestrój.

12 kornowackich bogiń

– Naszła mnie refleksja,

że gdyby nie kobiety, to do wielu inicjatyw by nie doszło – mówi Katarzyna Chwałek-Bednarczyk, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Kornowacu, pytana skąd wziął się pomysł na ten projekt. Zauważa, że kobiety działają m.in. w strukturach samorządu jako: urzędniczki, radne, sołtyski, dyrektorki szkół czy nauczycielki. W rękach pań leży także pielęgnacja tradycji, o co dbają koła gospodyń wiejskich. – Życie artystyczne to przede wszystkim dwa zespoły lokalne – „Rzuchowianki” i „Łan”, czyli grupy w większości tworzone przez kobiety, którymi też kierują panie – podaje kolejny przykład. Dyrektor GOK-u wyjaśnia, że ten projekt ma podziękować kobietom. To okazja, aby pokazać, ile wnoszą w życie gminy Kornowac.

Katarzyna Chwałek-Bed-

narczyk mówi Nowinom, że organizatorzy nie chcieli tworzyć gali, w trakcie której będą wręczane statuetki. Stwierdzono, że lepiej pokazać kobiety, tak jak widziane są przez lokalną społeczność – jako piękne, kreatywne i fantastyczne postacie. – Tak zrodził się pomysł sesji zdjęciowych, które będą wykonywane w plenerze na terenie gminy, w okresie letnim. Będzie to połączenie fotografii kreacyjnej, glamour i portretowej. Wyobrażamy sobie, że te panie będą otoczone swoimi atrybutami, jak kornowackie boginie – tłumaczy. Finał projektu oraz otwarcie wystawy zaplanowano na jesień. W planach jest wydanie pamiątkowego kalendarza, w którym znajdą się bohaterki projektu.

Zdjęcia wykona grupa fotograficzna

Zdjęcia będą wykonywać



FOT. GOK KORNOWAC

Grupa fotograficzna działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury w Kornowacu w trakcie warsztatów. To właśnie osoby należące do tej grupy, wykonają zdjęcia w ramach projektu „Kornowac jest kobietą”

uczestnicy grupy fotograficznej, która działa przy Gminnym Ośrodku Kultury w Kornowacu. Prowadzi ją Paweł Okulowski, zawodowo związany z Wydawnictwem Nowiny, będąc redaktorem naczelnym portalu Nowiny.pl. – To jeden z

elementów pracy tej grupy. O to chodzi, że z jednej strony doceniamy te kobiety i tworzymy taką wystawę, a z drugiej członkowie grupy fotograficznej będą mogli ją stworzyć – puentuje dyrektor ośrodka.

Jak zgłosić kandydatkę?

Należy wysłać zgłoszenie na adres gok@kornowac.pl, w tytule wpisując „Kornowac jest kobietą”, uzasadniając w kilku zdaniach swój wybór. Gminny Ośrodek Kultury w Kornowacu na propozycję czeka do 11 marca. (mad)

Konserwator zabytków o wycince drzew w Sławikowie: temat był z nami konsultowany

Mirosław Rymer, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Katowicach informuje, że usunięcie złomów i wywrotów przy pałacu w Sławikowie (gm. Rudnik) było konsultowane z pracownikami podlegającymi konserwatorowi.

Z rzecznikiem prasowym Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Katowicach (WUOZ) skontaktowaliśmy się po tym, jak do redakcji Nowin zgłosiła się mieszkanka gminy Rudnik, alarmująca o wycince drzew w Sławikowie, przy tamtejszym pałacu. W liście do redakcji twierdziła, że konserwator „informację o wycince był zaskoczony i zdruzgotany”, bo tam m.in. miała zgłosić prowadzone na terenie gminy działania.

Rzecznik Rymer w odpowiedzi na zapytanie Nowin przedstawia zgola

inne informacje. – Osoba przedstawiająca się jako „Mieszkanka” kontaktowała się z tut. urzędem zarówno telefonicznie jak i mejlowo. Przekazała informację o prowadzonej wycince drzew i dokumentację fotograficzną, która jest niemożliwa do zweryfikowania (zdjęcie ściętego pnia przy podstawie drzewa lub złożone w stos pnie nie dają żadnej miarodajnej wiedzy, gdzie i kiedy wykonane zostały zdjęcia) – wyjaśnia rzecznik.

Informuje redakcję Nowin, że w związku ze zgłoszeniem Śląskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Katowicach przez Gminę Rudnik złomów i wywrotów drzew w wyniku gwałtownych zjawisk atmosferycznych pracownik WUOZ dokonał oględzin terenu parku: 9 października 2020 roku i 15 listopada 2021 roku.

– Stwierdził, iż zgłoszenie jest zgodne ze stanem faktycznym. Złamaniu lub wywróceniu uległy również drzewa zdrowe i okazałe, nie tylko egzemplarze chore czy obumarłe. Konserwator nie wydawał pozwolenia na usunięcie drzew, gdyż zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy o ochronie przyrody, w tym przypadku wystarczające było dokonanie zgłoszenia* – tłumaczy Mirosław Rymer.

Relacjonuje, że Urząd Gminy w Rudniku 13 stycznia 2022 roku przekazał do WUOZ informację o rozpoczęciu działań polegających na usunięciu złomów i wywrotów drzew. – Gmina jest z nami w stałym kontakcie i po zakończeniu prac przekaże informację o ilości drzew usuniętych wraz z dokumentacją fotograficzną. W najbliższym czasie przewidujemy oględziny, celem ustalenia, czy

Rzecznik swą wypowiedź opiera na następujących przepisach:

Zezwolenie na usunięcie drzewa lub krzewu z terenu nieruchomości (...) lub jej części wpisanej do rejestru zabytków wydaje wojewódzki konserwator zabytków. Jednocześnie wyłączenie konieczności uzyskania zezwolenia reguluje art. 83f ust. 1. Przepisów art. 83 ust. 1 nie stosuje się do:

14) drzew lub krzewów stanowiących złomy lub wywroty usuwanych przez:

a) jednostki ochrony przeciwpożarowej, jednostki Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, właścicieli urządzeń, o których mowa w art. 49 § 1 Kodeksu cywilnego, zarządców dróg, zarządców infrastruktury

kolejowej, gminne lub powiatowe jednostki oczyszczania lub inne podmioty działające w tym zakresie na zlecenie gminy lub powiatu,

b) inne podmioty lub osoby, po przeprowadzeniu oględzin przez organ właściwy do wydania zezwolenia na usunięcie drzewa lub krzewu, potwierdzających, że drzewa lub krzewy stanowią złom lub wywrot.

2. W przypadkach, o których mowa w ust. 1 pkt 13 i pkt 14 lit. a, podmioty określone w tych przepisach, w terminie 30 dni od dnia usunięcia drzewa lub krzewu, przekazują do organu właściwego do wydania zezwolenia na usunię-

cie drzewa lub krzewu, informację o terminie, miejscu i przyczynie ich usunięcia oraz liczbie drzew lub powierzchni usuniętych krzewów, a także dokumentację fotograficzną przedstawiającą usunięte drzewo lub krzew.

3. Z oględzin, o których mowa w ust. 1 pkt 14 lit. b, sporządza się protokół. W protokole podaje się w szczególności informację o terminie, miejscu i przyczynie usunięcia drzewa lub krzewu oraz liczbie drzew lub powierzchni usuniętych krzewów oraz dołącza się dokumentację fotograficzną przedstawiającą usunięte drzewo lub krzew.

nie usunięto drzew nieobjętych zgłoszeniem – dodaje

rzecznik prasowy Śląskiego Wojewódzkiego Konserwa-

tora Zabytków Łukasza Konarzewskiego. (mad)

Między pamięcią a zapomnieniem, rzecz o Żołnierzach Wyklętych w Raciborzu

W czasie gdy w Polsce rozpoczęto przywracanie pamięci o ludziach po wojennej konspiracji, nikt nie przypuszczał, że żołnierze niezłomni byli związani z naszym miastem. W czasach III Rzeszy istniała u nas Armia Krajowa, choć był to swoisty ewenement. Wiemy przecież, że od początku XX wieku Niemcom skutecznie udało się wypchnąć polskie elity z terenu ziemi raciborskiej, a mimo to w czasach hitlerowskich zaistniał zorganizowany opór.

Konspiracja

Tutejsze struktury konspiracyjne w czasie wojny podlegały inspektoratowi rybnickiemu AK, był to obwód zewnętrzny Racibórz dowodzony przez Serafina Myśliwca ps. „Krwawnik”. Po zajęciu Śląska w 1945 roku przez Armię Czerwoną rozpoczęły się represje i wprowadzanie komunizmu. Po wypełnieniu ustaleń Stalina ze zwycięskimi państwami zachodu Racibórz włączono do utworzonej przez Moskwę Polski Ludowej. Drugi agresor Rzeczpospolitej z września 1939 zastosował bezwzględną politykę zwłaszcza wobec polskich patriotów.

Czerwone więzienie

Od samego początku ważnym miejscem na mapie czerwonego terroru stało się raciborskie więzienie. Najpierw było wykorzystywane przez Sowietów, między innymi do najważniejszych super tajnych operacji prowadzonych na terenie Czechosłowacji. To właśnie pod Raciborzem lądowały samoloty z czeskiej Pragi, z których to konwojowano „wrogów ludu” wprost za mury więzienia, by następnie również drogą lotniczą przerzucić ich do Moskwy.

Gdy Sowieci w 1946 przekazali w końcu więzienie przedstawicielom rządu lubelskiego, stało się ono miejscem, o którym mówiono ze zgrozą. Szybko zapełniło się skazanymi. Umieszczano tu dwie kategorie skazanych, byli to Niemcy odpowiadający za zbrodnie wojenne oraz polscy patrioci, którzy stanęli na drodze wprowadzenia w Polsce „demokracji”. Jak wówczas mówiono byli: „zapłutymi karłami reakcji”, „faszystami”, „współpracownikami Gestapo” itp. W Centralnym Więzieniu w Raciborzu przeważali dawni hitlerowcy, którzy narzucili swoje więzienne, nieformalne prawa pozostałym, co było na rękę strażnikom. Sytuacja więźniów politycznych była tragiczna. Stworzono warunki przypominające sowieckie kolonie karne: niedożywienie, przemoc, bród oraz szereg chorób wynisz-

czały skazanych. Dodajmy, że jednym z ówczesnych naczelników więzienia był Salomon Morel oskarżony w III RP o zbrodnie przeciw ludzkości. Zarzucano mu doprowadzenie do masowych zgonów Niemców w obozie „Zgoda” w Świętochłowicach. Uniknął odpowiedzialności uciekając z kraju i dożył sędziwego wieku w Tel Awiwie.

Tajemnica cmentarza Jeruzalem

Okrutne warunki w raciborskim więzieniu doprowadzały do licznych zgonów osadzonych. Wśród zmarłych znaleźli się także członkowie powojennej konspiracji. Chowano ich w dołach na tyłach XIX-wiecznej nekropoli Jeruzalem. Polaków (także Niemców) grzebano w grobach zbiorowych oraz pojedynczych jamach grobowych. Była to powszechna praktyka w stosunku do osób uznanych za wrogów komunizmu. Z jednej strony propaganda miała narzucić ich widzenie jako bandytów i zdrajców, z drugiej stosowano taktykę zamilczenia i wymazania, jakbyśmy to dziś określili „cancel culture” – wycięcia, usunięcia z rzeczywistości. W grupie tych licznych ofiar było wielu polskich więźniów.

Na innych cmentarzach w Polsce żołnierze konspiracji byli chowani w tajemnicy, często szybko, bez powiadomienia o tym fakcie rodziny. Na miejscach ich pochówków grzebano z premedytacją kolejnych zmarłych, by „zatrzeć” ślady. Na Jeruzalem jest inaczej, kwatery pozostały w niemal nienaruszonym stanie. Dało to rzadką sposobność odnalezienia szczątków ofiar w niezakłóconym położeniu ciała. Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN próbuje odkryć miejsca pochówków tych, którym „nie udało się odsiedzieć” wyroków za swoją patriotyczną postawę. Często „zbrodnią” było tylko udzielenie schronienia partyzantom. Rolnik Tomasz Piątek za pomoc organizacji Władysława Pezdy w Słupcu w powiecie buskim był represjonowany i zmarł za kratkami w Raciborzu. Przyjmował w swoim gospodarstwie ludzi znanych mu jeszcze w czasach okupacji hitlerowskiej z Batalionów Chłopskich, byli to ci, którzy nie złożyli broni przed czerwonymi „wyzwoliciełami”. Bez pomocy takich ludzi opór wobec komunistów nie mógłby długo się utrzymać.

Czas na upamiętnienie

W raciborskiej ziemi spoczęli także partyzanci plutonu KWP Narodowych Sił Zbrojnych „Wędrowiec”, uczestnicy słynnych akcji zbrojnych: ataku na więzienie w Kielcach w sierpniu 1945,

czy w Radomsku. Na Jeruzalem spoczywa także Henryk Filipecki z organizacji Pawła Cierpiotła ps. „Makopol” z powiatu rybnickiego. To właśnie jego podkomendny Paweł Sosna był wtyczką w raciborskim UB i przekazywał cenne informacje dla podziemia. Są tu również pochowani: podkomendny kpt. Antoniego Hedy, bliski współpracownik st. sierż. Dziemieszkiewicza słynnego „Roja”, ale też ofiary komunizmu z Lubelszczyzny, Kielecczyzny, Mazowsza, Podlasia, Ziemi Sandomierskiej i Górnego Śląska. Warto w tym miejscu wymienić przynajmniej kilku z nich: Antoni Tkocz ps. „Antoś”, kapral Ryszard Chranowski ps. „Kos”, plutonowy Bogusław Prawdziński ps. „Sęk”, Józef Jankowski ps. „Płaza”.

Do tej pory biuro poszukiwań IPN podjęło szczątki dziewięciu osób, teraz są poddawane oględzinom oraz dalszym badaniom, w tym próbie identyfikacji genetycznej, a wyniki prac zostaną podane do publicznej wiadomości, na ten moment z niecierpliwością czekamy.

Zapomnieć czy pamiętać?

Przez długi czas temat niezłomnych, czy podziemia antykomunistycznego był w Raciborzu pomijany, od 2015 roku, na początku z inicjatywy społecznej, zaczęto uroczystości obchodzić Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Spektakularnym wydarzeniem była choćby rekonstrukcja historyczna z udziałem czołgu prezentująca odbicie więźniów z rąk UB w centralnym miejscu miasta na placu Jana Długosza. Było kilka mniejszych wydarzeń, koncerty, spotkania, projekcje, konkursy. Najciekawszy projekt to włączenie się w światową inicjatywę „Tropem Wilczym – Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych”, którego X edycja przypada na ten rok.

Jeśli chodzi o trwałe akcenty, to za wyjątkiem ronda Żołnierzy Niezłomnych, po prostu ich brak. Na zamku mieliśmy wystawę poświęconą więziennictwu i więzieniu w Raciborzu, na której nie padło ani słowo o roli w powojennym terrorze samego więzienia, jak i jego funkcjonariuszy. Za to bezkrytycznie przedstawiono więzienne artefakty. Trudna powojenna historia ziemi raciborskiej jest również pomijana w muzeum. Wydaje się, że nie uczyniono niczego, by zachować pamięć o tamtych ludziach i wydarzeniach.

Najwyższy już czas, by upamiętnić i uhonorować ludzi drugiej konspiracji i przywrócić pamięć o nich, a tym samym o naszym losie i przeszłości, która wciąż ma silny wpływ na naszą teraźniejszość.

Beno Benczew

Budynek OSP w Kuźni Raciborskiej do rozbiórki. Burmistrz Macha: mamy pasztet. Gdzie podzieje się jednostka?



Budynek OSP w Kuźni Raciborskiej

Fatalne informacje przyniosła ekspertyza, po tym jak na prawej części obiektu (stojąc na vis-a-vis) dostrzeżono pęknięcia. Burmistrz Paweł Macha wyjaśnia, że budynek jak na razie nie grozi zawaleniem, ale poszukiwane są rozwiązania dla OSP w Kuźni Raciborskiej. Jednostka albo swoją siedzibę będzie miała nadal w tym samym miejscu, czyli na przeciwko placu Zwycięstwa, ale wcześniej obiekt zostanie wyburzony i wybudowany nowy. Albo remiza zostanie przeniesiona w inne miejsce na terenie Kuźni.

Prawa część budynku, czyli tam, gdzie dawniej mieścił się bank ING, został poddany ekspertyzie, po tym jak dostrzeżono na obiekcie pęknięcia. Wnioski, jakie popłynęły od specjalistów, są fatalne: budynek jest do rozbiórki. – Mamy pasztet z tym OSP. Przygotowujemy zamienny scenariusz. Rozglądaliśmy się za działkami pod tę remizę. Ten budynek był budowany w latach 90., na piasku formierskim, dlatego też osiadł. Według ekspertyzy, wody podmyły ten budynek. Tym samym musimy się mocno zastanowić, co z nim zrobić – komentował na sesji burmistrz Kuźni Raciborskiej.

Paweł Macha w rozmowie z Nowinami przyznał, że budynek nie grozi zawaleniem, ale w tej postaci, w której jest, nie spełnia jego oczekiwań, aby przeznaczać środki np. na termomodernizację.

– Albo dojdzie do wyburzenia tego obiektu i postawimy nowy, albo straż zostanie przeniesiona w inne miejsce – przedstawia możliwe scenariusze. Dopytywany, jaka lokalizacja brana jest pod uwagę, odpowiada, że na stole są dwie propozycje, ale wstrzymuje się na razie od ich wyjawiania na łamach prasy. – Jeżeli dojdzie do przeniesienia straży pożarnej w inne miejsce, to musi to być poprzedzone konsultacjami społecznymi, aby nikomu syrena pod oknem nie wyła – mówi.

Włodarz precyzuje, że przeprowadzka, czy też wyburzenie obecnego budynku nie stanie się w tym roku. – Myślimy o następnym – uszczegóławia. Dodaje, że wszystko wiąże się z kosztami, a więc najpierw trzeba wyasygnować na to odpowiednie środki, w planach jest poszukiwanie finansowania zewnętrznego.

Burmistrz Macha wyjaśnia, że jeżeli dojdzie do wybudowania nowej remizy, to powstanie w nowej technologii. – To nie będą ciężkie murowane budynki, a najprawdopodobniej prefabrykowane w technologii płyt sandwichowych, ładnie przeszklony obiekt. Ten element nowoczesności musi wyjść – wyjaśnia. Dopytywany, czy podobnie jak w obecnym budynku znajdują się także pomieszczenia komercyjne, odpowiada, że najpewniej nowy obiekt w całości zostanie przeznaczony na działalność straży pożarnej.

(mad)

SOWA w Raciborzu. Co to takiego i czy warto wybrać się tam z małym dzieckiem?

Mamy propozycję godną uwagi dla wszystkich, którym brakuje już pomysłów na zabawy z dziećmi w czasie, gdy pogoda wciąż nie rozpieszcza. Sprawdziliśmy, czy SOWA to odpowiednie miejsce dla dziecka w wieku 2 – 3 lat.

Jedyna taka „piaskownica” w Raciborzu

Wybrałem się z moją niespełna trzyletnią Olą do SOWY w sobotni poranek. Liczyłem, że o tej porze nie będzie tam zbyt wielu osób. Moje rachuby sprawdziły się...

Najpierw kupujemy bilet. Co prawda maluchy wchodzi za darmo, ale dorośli muszą zapłacić. Po zakupie biletu (Olą płaci zbliżeniowo kartą), wchodzimy do holu z szatnią. Tam podoba jej się duża choinka, a także... sama szatnia z zamkniętymi na klucz szafkami, w których można przechować swoje rzeczy, a także kolorowe siedziska.

Właściwa przygoda czeka na nas po wejściu do sali ekspozycyjnej. Pierwszy eksponat to specjalna piaskownica, którą można do woli formować. W zależności od tego, czy uformujemy dołek lub górkę, piasek zmieni kolor (faktycznie nie jest to piasek tylko spe-



Moja Ola bawi się w SOWIE. Pierwszy eksponat przykuwa jej uwagę na kilkanaście minut (a później jeszcze tu wracamy). Dziecko może dowolnie formować krajobraz. Tak jak na mapie, niziny zmieniają kolor na zielony, wyżyny robią się żółte, góry czerwone, a w dolinach zbiera się niebieska woda.

cialne tworzywo o nieco lepszej konsystencji).

Armata na powietrze

15 minut później moje dziecko nadal bawi się tą piaskownicą. Radość córeczki bezcenna, ale... z lekkim przerażeniem spoglądam na pozostałe eksponaty. – Jeśli przy każdym spędzimy tyle czasu co tutaj, to chyba nigdy stąd nie wyjdziemy – przebiega mi przez myśl.

Nie pamiętam już jak, ale jakoś przekonuję ją, żeby zobaczyć, co dalej. Ku mojemu zaskoczeniu specjalne rury z nadmuchem, które pozwalają utrzymać w górze piłki, nie wzbudzają jej większego zainteresowania. Lepsza okazuje się armata na powietrze, któ-

rej „wystrzał” wprawia w ruch niewielkie płytki. Płytki odbijają światło, można się w nich przejrzeć i chyba to wzbudza jej największe zainteresowanie.

Większość pozostałych eksponatów nie spotyka się z tak dużym zainteresowaniem mojego szkraba. Po części dlatego, że są dla niej za trudne, a po części dlatego, że są pomyślane dla nieco starszych (większych) dzieci.

Mazaki, lustra i kolorowy kotek

Sporo czasu spędzamy jednak przy stanowisku z lustrami i mazakami. Zadanie polega na odrysowaniu kształtu (kwadrat, koło itd.) spoglądając w krzywe zwierciadło i nie widząc przy tym własnych rąk. Nie jest to takie proste, jak się wydaje, nawet dla dorosłego. Niespełna trzyletnie dziecko raczej nie załapie, o co chodzi w tym zadaniu (przynajmniej moje nie załapało), ale mazaki same w sobie są fajną zabawką, tym bardziej, że mają różne kolory, a do zestawu dołączona jest gąbka.

Ciekawie jest również przy stanowisku multimedialnym, w którym specjalnymi suwakami zmieniamy

barwy na monitorze. Celem jest zrównanie koloru tła i kotka, który wyświetla się w centralnej części ekranu. Jednak również tutaj nieważne jest samo zadanie, ale przesuwanie suwaków i zmiana kolorów. Po tym stanowisku musimy wrócić jeszcze raz do piaskownicy, ale później próbujemy pozostałe eksponaty.

Warsztatownia, czyli jeszcze jedno pozytywne zaskoczenie

Wydaje mi się, że wizyta w SOWIE dobiega już końca. Nawet nie podejrzewałem, że dziecko w tym wieku będzie się tu bawić w najlepsze przez prawie półtorej godziny. Przed nami jeszcze jedna sala, tzw. warsztatownia, pełna kreatywnych zabawek i zadań do wykonania. Większość z nich jest skierowana do nieco starszych dzieci. Nie spodziewam się, że będzie tam coś dla mojej Oli, ale i tutaj jestem pozytywnie zaskoczony. Pani proponuje nam zabawę kolorowymi słomkami konstrukcyjnymi. Strzał w dziesiątkę.

Po ułożeniu domku, rozmontowaniu go i schowaniu wszystkich elementów do pudełka, podchodzi-

Czym jest SOWA?

SOWA, czyli Strefa Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności, to takie Centrum Nauki i Techniki Kopernik w miniaturze. Choć SOWA znajduje się pod skrzydłami Muzeum w Raciborzu, to przycupnęła nie przy ul. Gimnazjalnej, ale na drugim końcu miasta – w obrębie zabudowań Szkoły Podstawowej nr 18 w Raciborzu (adres to ulica Ocicka 52, ale wejście znajduje się od ulicy Żorskiej).

Gdy uczestniczyłem w otwarciu tej placówki, spytałem kierownik Joanną Staniszk-Cebulę, czy jest jakaś granica wieku dla dzieci, które mogą korzystać z SOWY. Dowiedziałem się wtedy, że SOWA jest dla każdego, jednak optymalną grupą wiekową są dzieci uczęszczające do szkoły podstawowej. Pytałem o to mając na uwadze nie tylko czytelników Nowin oraz ich pociechy, ale również moją małą, niespełna trzyletnią córkę, której też trzeba zorganizować czas. Kilka tygodni później postanowiłem spróbować. Zapytałem Oli, czy chciałaby iść do takiego muzeum, w którym są różne ciekawe urządzenia – zabawki. Po trzytygodniowej kwarantannie byłem pewny, że odpowiedź może być tylko jedna: TAK! Taki był początek tego artykułu.



W SOWIE natrafiamy na zabawkę na tyle fajną, że Ola na dniach otrzyma podobną jako prezent na swoje trzecie urodziny.

my jeszcze do metalowej ściany. Tam, przy pomocy magnesów, można przyczepiać do ściany rurki, drążone pianki itp. elementy, z których należy zbudować tor buduję ja, Ola jest moim pomocnikiem. Później świetnie bawi się wrzucając kulkę z jednej strony i obserwując jak przetacza się przez całość i wypada na końcu. Podstawiamy tam drewniany kubek. Ciekawe, czy wpadnie do środka?

Atrakcja dla dzieci z Raciborza i okolic

Koniec końców spędzamy w SOWIE 2,5 godziny. Szok!

Wkrótce wrócimy tam znowu, bo już kilka razy słyszałem pytanie: kiedy pojedziemy do muzeum?

Jeśli macie dzieci/wnuki i nie macie pomysłu na urozmaicenie im czasu, gdy pogoda wciąż nie zachęca do szaleństw na dworze, wyjdźcie do SOWY wydaje się idealną opcją. Zakładam, że im starsze dziecko, tym lepiej będzie się bawić w SOWIE. Dlatego mogę to miejsce polecić każdemu rodzicowi. Zresztą dorośli również znajdą tu coś dla siebie (koniecznie z rzedem temu, kto pokona tego pamiętliwego szympansa w drugiej sali).

Wojtek Żołneczek

Najważniejsze informacje

Aktualnie (stan na luty 2022 r.) SOWA otwarta jest o następujących porach:

- od wtorku do piątku 10.00 – 17.00
- soboty 10.00 – 15.00
- niedziela, poniedziałek nieczynne

Cennik:

- bilet normalny – 16 zł
- bilet ulgowy – 12 zł
- dzieci do lat 3 – 0 zł

Bieżące informacje na temat godzin otwarcia SOWY oraz cennika znajdują się tutaj:

<https://www.facebook.com/SOWAwRaciborzu>

Tylko 200 zł za żłobek w Raciborzu OTWARCIE W KWIE

– Wydaliliśmy 4,3 mln zł za obiekt wart już 5 mln zł – oznajmił 31 stycznia na zdalnej konferencji prasowej prezydent Raciborza. Wykonawca inwestycji – firma Borbud – 28 stycznia poinformował o zakończeniu prac budowlanych, zaczęły się procedury odbiorowe.

Włodarz mówił w poniedziałek na zdalnej konferencji prasowej o kolejnym etapie realizacji inwestycji. Podał datę otwarcia placówki – nastąpi to w kwietniu.

Zbudowany na Ostrogu drugi w Raciborzu żłobek ma służyć realizacji idei: profesjonalna opieka w profesjonalnym obiekcie.

Korzystając z 3,3 mln zł dofinansowania rządowego, żłobek zbudowano za 4,3 mln zł. Teraz jak podał Polowy, jest on wart prawie 5 mln zł.

Przygotowano 100 nowych miejsc żłobkowych. Wciąż można zapisać dziecko do placówki.

Nabory do pracy w żłobku ruszą wkrótce. Teraz obiekt jest na etapie wyposażania.

Pytaliśmy m.in. o spodziewane kłopoty komunikacyjne w rejonie nowego żłobka. Prezydent Polowy przyznał, że na ulicy Bielskiej może być wprowadzony ruch jednokierunkowy, ale decyzja jeszcze nie zapadła.



(m) Krzysztof Żychski naczelnik wydziału edukacji nadzorował inwestycję od początku



Żłobek przy ul. Bielskiej w Raciborzu

Żłobek kwitnącej wiśni czyli 7 pytań o i

- Co zrobić, żeby za pobyt dziecka płacić jedynie 200 zł miesięcznie?
- Kiedy można zgłosić się do żłobka na Ostrogu z dzieckiem spoza Raciborza?
- Czy przedszkolaki z sąsiedniego przedszkola doczekają się nowego placu zabaw?

W trakcie poniedziałkowej, zdalnej konferencji prasowej prezydenta Raciborza Dariusza Polowego poprosiliśmy włodarz o kilka odpowiedzi na pytania dotyczące nowego miejskiego żłobka. W wyjaśnieniach wspomagał go naczelnik wydziału edukacji Krzysztof Żychski.

– Wśród elementów do zabawy dla najmłodszych widać elementy marynistyczne, m.in. koło sterowe. Czy to nawiązanie do planów Dariusza Po-

lowego, któremu marzy się żeglowna Odra i port w Raciborzu?

– Przyznam, że to piękne skojarzenie, ale ten etap edukacji dzieci jest zbyt wczesny, byśmy szli w stronę kształcenia kadr dla żeglugi (śmiech).

– Ile konkretnie za żłobek w Raciborzu przyjdzie płacić rodzicom? (odpowiadali wspólnie D. Polowy i K. Żychski).

– Opłata stała wyniesie 330 zł, co reguluje uchwała Rady Miasta Racibórz. 7 zł kosztuje codzienne wyżywienie w żłobku. Za pełny miesiąc pobytu będzie trzeba zapłacić 500 zł. Jeśli rodzic będzie mógł skorzystać z Rodzinnego Kapitału Opiekuńczego (RKO), to po spełnieniu warunków w ZUS, ta instytucja przekieruje tę kwotę do żłobka. Rodzic nie zostanie wtedy

obciążony opłatą stałą, zapłaci tylko za wyżywienie. Dla tych, dla których to narzędzie jest do wykorzystania, a jest to duża liczba rodzin w Raciborzu, opłata za żłobek wyniesie tyle, co za wyżywienie, czyli ok. 200 zł.

– W jakim stopniu żłobek już jest wypełniony? Czy przyjmie dzieci spoza miasta? (wspólna odpowiedź – Polowy i Żychski)

– Będziemy o tym rozmawiać dopiero w kwietniu. Wcześniej żadnych decyzji w tej sprawie nie podejmujemy, nawet jak się ktoś z tym zwróci. Na razie skupiamy się na raciborzanach. Jeśli chodzi o liczbę podpisanych umów, tych formalnych, to myślę, że obecnie nie jest za dużo. Luty i marzec jeszcze przed nami. Z naboru jesteśmy zadowoleni i nasz żłobek będzie wypełniony.

Nabór trwa już jakiś czas. W żłobku on inaczej funkcjonuje niż w szkołach i przedszkolach, trwa w sposób ciągły. Dodatkowo pojawiają się miejsca dla 2 nowych grup żłobkowych od września, bo opuszczają placówkę obecni żłobkowicze. Nasza infolinia jest oblegana. W marcu podamy konkretne liczby, gdy umowy podpiszemy. Teraz są karty zgłoszenia przyjmowane.

– Ilu pracowników przyjmie do pracy w żłobku Miasto, ile będzie można tam zarobić?

– Co do oferty płacowej, to powiem, że każde stanowisko jest inaczej wyceniane, a szczegóły w konkretnych naborach się pojawiają. Dziś skupiam się na przekazie do rodziców i opiekunów. Jak tylko uruchomimy nabór pracowników, to rozszerzymy o to nasze informacje.

– Na ulicę Bielską, gdy ruszy żłobek codziennie będzie wjeżdżać dwa razy dziennie dodatkowych kilkadziesiąt, a może i 100 samochodów. Tam już jest ciasno, i ciężko z parkowaniem. Jak państwo rozwiążą ten spodziewany problem komunikacyjny?

– Nie przerażałbym się tą kwestią komunikacyjną. Jak pod każdą placówką oświatową, jak coś się dzieje na określonej godzinie, to zawsze następuje spiętrzenie ruchu ludzi i pojazdów. Rozważamy i w drodze doświadczeń przymierzamy się do wprowadzenia tam ruchu jednokierunkowego, ale zaczniemy z działalnością żłobka i zobaczymy, jak będzie. Zareagujemy najszybciej, jak się da. Pod samym żłobkiem mamy nowych kilkanaście miejsc parkingowych i poszerzono wjazd z ulicy Bielskiej na część żłob-

kową. To będzie parking dla rodziców, bo personel ma parking z tyłu budynku.

– Na potrzeby żłobka zabrano dzieciom z sąsiedniego przedszkola plac zabaw. Kiedy odzyskają tę przestrzeń?

– Działka, gdzie przewidziano nowy plac zabaw, służyła dotąd jako dojazd do budowy. Kiedy uporządkuje się ten teren, jak ruszy nowa placówka, to skupimy się na placu zabaw dla przedszkola. Wcześniej doposażaliśmy teren przy tej placówce, wiele nowych elementów do zabawy tam uruchomiliśmy. Pamiętam, że były wątpliwości nawiedzające kilku radnych, ale nie sprawdzili się w praktyce.

To, co udało się zrealizować, pokazuje, że nawet w jakiejś mniej obszernej wersji da się sensownie zorganizować miejsce zabaw dla dzieci.

Raciborzu? ETNIU



ma ruszyć w kwietniu

inwestycję

Przy okazji końca budowy zauważę, że zaczynaliśmy ją gdy drzewa kwitły i otworzymy gdy znów będą kwitły. Inwestycja zamknie nam się w ciągu roku, co uważam za sensowny termin. Kończymy to z sukcesem.

– Czy okres galopujących cen usług i materiałów budowlanych miał wpływ na finisz budowy i wzrost kosztów po stronie Miasta?

– Jak coś się da kupić tanio, a potem to zdrożeje, no to warte jest teraz więcej. Jeśli coś dołożyliśmy to bardzo niedużo a na rzeczy z korzyścią dla podopiecznych.

– Przed rokiem ekspozycja na bilbordową „Czas na inwestycję”. Nie ma jednak zapowiadanego lodowiska, ani boiska. Jest zło-bek. Co z resztą?

– Co do lodowiska to jest zapis w budżecie i będziemy go realizowali. Pokazałem najbardziej racjonalne rozwiązanie stworzone przy zaproponowanych przez radnych warunkach (koszt 24 mln zł), ale radni uważają inaczej i nie chcą tyle wydać na inwestycję w OSiR. Boiskiem zajmuję się już 3 lata. Mojego poprzednika Mirosława Lenka można spytać, dlaczego przez 10 lat nie powstało takie boisko? Dlaczego nie widać było wsparcia z jego strony w ramach kolejnych budżetów tej kadencji, które przeszły? Mielismy pozwolenie na budowę, projekt. Za 3,5 mln zł mielibyśmy już ten obiekt. Już trenowaliby na nim piłkarze, dzieci. Już byłyby mecze. A tymczasem są zamrożone boiska i niszczone murawy zielone.

(ma.w)

Powiat Raciborski został Super Powiatem zdaniem Związku Powiatów Polskich

Jury Konkursu organizowanego przez Związek Powiatów Polskich wybrało najlepsze, najbardziej rozwojowe samorządy. W kategorii Powiatów do 120 tys. mieszkańców pierwsze miejsce zajął Powiat Raciborski. Uzyskał honorowy tytuł Dobry Polski Samorząd 2021. W ubiegłym roku raciborski samorząd był czwarty w tym zestawieniu.

Ogólnopolski Ranking Gmin i Powiatów to bezpłatny i dobrowolny konkurs prowadzony przez Związek Powiatów Polskich. Laureaci typowani są w 6 kategoriach. Oceniając JST – Jednostki Samorządu Terytorialnego, eksperci Związku Powiatów Polskich przyznają punkty w ramach wielu kryteriów ujętych w dziesięciu grupach tematycznych takich jak:

- działania proinwestycyjne i prorozwojowe;
- rozwiązania poprawiające jakość obsługi mieszkańca oraz funkcjonowania jednostki samorządu terytorialnego;
- rozwój społeczeństwa informacyjnego;
- rozwój społeczeństwa obywatelskiego;
- umacnianie systemów zarządzania bezpieczeństwem informacji;
- promocja rozwiązań z zakresu ochrony zdrowia i pomocy społecznej;
- wspieranie działań na rzecz gospodarki rynkowej;
- promocja rozwiązań ekologicznych i proeko-



Starosta raciborski Grzegorz Swoboda mówi, że w tej kadencji „stara się pchać powiat do przodu”

- logicznych;
- współpraca krajowa i międzynarodowa;
- działania promocyjne.

Na stronie internetowej obejrzeć można szczegółową punktację, jaką przyznano Powiatowi Raciborskiemu: <http://ranking.zpp.pl>. Kolejność na liście wyróżnionych uzależniona jest od wyników osiąganych przez samorząd oraz od realizowanych działań. Ranking jest aktualizowany na bieżąco przez ekspertów w trybie online i trwa przez cały rok.

W prowadzonym przez Związek Powiatów Polskich Ogólnopolskim Rankingu Gmin i Powiatów tytułem Super Powiat, Super Miasto, Super Gmina za rok 2021 uhonorowano (nagrody równorzędne):

Powiat Raciborski – SUPER POWIAT 2021

Tytuł Super Powiat, Super Miasto i Super Gmina przyznawany jest tym JST, które

wykazały się największym procentowym udziałem realizacji zadań zawartych w rankingu. Świadczy to o zaangażowaniu w wielopłaszczyznowy rozwój zarządzanej przez siebie jednostki.

To rodzaj uhonorowania „Mistrzów wśród samorządowych liderów”.

– Staramy się pchać ten powiat do przodu i to się dzieje, pokazujemy, że można ściągać środki zewnętrzne do Raciborza ponad wszelkimi podziałami – komentował na antenie Vanessy, nazajutrz po ogłoszeniu wyników przez ZPP, starosta raciborski Grzegorz Swoboda.

Powiat Raciborski uzyskał 66695 pkt. i zwyciężył z przewagą 6065 punktów. Jego partnerski Powiat Kędzierzyńsko-Kozielski uplasował się na piątej pozycji z wynikiem 57795 pkt.

W większości działań Powiat uzyskał maksymalną punktację. Były jednak ta-

kie, nad którymi powinien pracować samorząd. W tych kategoriach Powiat Raciborski miał niepełne a czasem nawet zerowe punktację.

- za wydanie przez powiat lub przy jego współfinansowaniu książki promującej dany powiat,
- za współpracę partnerską z inną JST zlokalizowaną poza granicami naszego kraju
- za zorganizowanie powiatowego (lokalnego) konwentu samorządowców na terenie danej JST
- za Certyfikat ISO 14001
- za wspieranie zdolnej, utalentowanej młodzieży poprzez tworzenie systemów stypendialnych
- za Kodeks Etyczny radnych z danej JST
- za bezpłatne e-kioski/informaty
- za udźwiękowienie strony www urzędu/mówiącą przeglądarkę na stronie www urzędu
- za wdrożony i certyfikowany w JST system zarządzania jakością potwierdzony aktualnym Certyfikatem ISO 9001
- za funkcjonujące strefy przemysłowe/strefy aktywności gospodarczej o powierzchni co najmniej 1 ha, izby gospodarcze/instrukcje otoczenia biznesu/agencje wspierające rozwój przedsiębiorczości
- za opracowaną odrębną, tematyczną (sektorową) strategię rozwoju lub dokument o tożsamym charakterze.

(ma.w)

Z tą samą pasją potrafiłmy się bawić i pracować

■ O słynnych balach „Dziesiątki”, charytatywnych festynach i odbudowie zalanej placówki z byłą dyrektorką Szkoły Podstawowej nr 10 (późniejszej ZSS) w Raciborzu Henryką Białuską rozmawia Katarzyna Gruchot.

– Co takiego wydarzyło się w 1992 roku, że stał się przełomowy dla pani kariery zawodowej?

– Wiosną tego roku po raz pierwszy odbył się konkurs na dyrektora szkoły. Sama pewnie bym się nigdy nie zgłosiła, ale wytypowały mnie oba związki zawodowe, działające w szkole, więc nie chciałam ich zawieść. Spotkanie z kandydatami odbywało się w Rejonowej Delegaturze Kuratorium Oświaty przy placu Okrzei, a oprócz mnie w konkursie startował jeszcze Piotr Jankowski i Andrzej Walica. W komisji zasiadał wtedy szef delegatury Adam Dzyndra, przedstawiciel kuratorium, „Solidarności”, ZNP, rodziców i „Dziesiątki”. Pamiętam, że musiałam przedstawić wizję szkoły, której głównym celem była przeprowadzka do nowej siedziby. Byłam w szoku, że to właśnie ja wygrałam. Bałam się, że nie podołam wyzwaniom, które przede mną stały.

– Od razu rzucili panią na głęboką wodę?

15 sierpnia oficjalnie zaczęłam kierować szkołą, a wiosną następnego roku rozpoczęła się wielka przeprowadzka z placu Mostowego do budynku Tysiąclatki przy ul. Królewskiej. Każdy nauczyciel był odpowiedzialny za swoją



Prezydent Andrzej Markowiak przemawia na balu „Dziesiątki”. Z lewej stoi dyrektorka szkoły Henryka Białuska, z prawej prowadząca konferansjerkę Bernadeta Chłapek.

klasę i każdy z nas pracował wtedy fizycznie myjąc, sprząając i przenosząc meble oraz sprzęt. Samochody do transportu udostępniła nam firma „Mieszko”, z którą współpracowaliśmy. Było w nas tyle entuzjazmu i radości, że nikt na nic nie narzekał. Kucharki były zachwycone kuchnią, a my cieszyliśmy się, że będziemy mieć w końcu piękne toalety, salę gimnastyczną i dwa łączniki, przeznaczone dla młodszych i starszych dzieci. Dostaliśmy przestrzeń, którą mogliśmy właściwie zagospodarować tworząc

pracownie z prawdziwego zdarzenia. Byliśmy wtedy pełni zapału do pracy.

– I na bazie tego zapału zaczęliście organizować imprezy, z których w latach 90. słynęła wasza szkoła...

– W oświacie zawsze brakowało pieniędzy, więc mimo tego, że dostaliśmy nową placówkę, meble i sprzęt, to na bieżącą działalność już nie wystarczało. Tworzyliśmy wtedy bardzo zgrany zespół, który w swoich pomysłach był jednomyślny. Uznaliśmy, że skoro udało się wspólnymi siłami zro-

bić tak wiele do tej pory, to ten nasz entuzjazm warto wykorzystać. W ten sposób zrodził się pomysł organizowania imprez charytatywnych. Co roku w Boże Ciało zapraszaliśmy mieszkańców Raciborza na festyny, których głównym punktem programu były mecze księża kontra lekarze oraz loterie fantowe. Niesamowite było to, że duży stadion wypełniały wtedy tłumy ludzi. Widać było, że czasy się zmieniają i społeczeństwo wspiera naszą szkołę i jej podopiecznych. Żeby zdobyć fanty do loterii na-

uczyciele chodzili z uczniami dosłownie od sklepu do sklepu prosząc o pomoc i żaden przedsiębiorca tej pomocy nie odmawiał. Każdy dawał to co miał, więc były ubrania, kosmetyki, zabawki i artykuły spożywcze. Staraliśmy się by każdy los wygrał, choć nie każdy był tak wartościowy jak nagroda główna, na przykład w postaci roweru. Dzięki tym festynom staliśmy się rozpoznawalni.

– O ile festyny były imprezami dla wszystkich, to bale karnawałowe już

tylko dla wybranych. Jak udawało wam się namówić ponad 100 osób do wspólnej zabawy?

– Lata 90. były okresem sprzyjającym takim pomysłom. Ludzie cieszyli się, że doczekali innych czasów i chcieli się bawić, a robili to chętniej, jeśli przy okazji mogli komuś pomóc. Organizowane w „Raciborskiej” bale były dobroczynne, a ich dochód zasiliał potrzeby placówki i jej uczniów. Oczywiście zawsze istniało ryzyko, że zamówimy imprezę i ona się nie spłaci. Janek Kuchciński, który był



Z piosenkarzem Bogusławem Mecem na balu karnawałowym w 1996 roku



Pani Henryka na parkiecie z prezesem „Mieszka” Andrzejem Gajdzińskim



Starosta Marek Bugdol z dyrektorką Białuską w trakcie jednego z bali. W tle tancerze „Strzechy”.



Zajęcia w Dziesiątce przygotowane dla niemieckich przyjaciół podczas ich pobytu w Polsce



Szkoła Podstawowa nr 10 po powodzi w lipcu 1997 roku

wtedy szefem restauracji pytał: jak ty Białuska chcesz robić bal, skoro nie masz pieniędzy? Ja mu wtedy odpowiadałam, że jak zajdzie taka potrzeba, to będziemy u niego odpracowywać to myjąc garnki i sprząając. Myśmy wtedy działali na zasadzie wzajemnego zaufania i to się sprawdzało. Płatne zaproszenia rozsyłaliśmy do kuratorium, władz miasta i dyrekcji zakładów pracy, które często udostępniały je swoim pracownikom. Nasze bale cieszyły się taką popularnością, że za każdym razem wystarczało na ich organizację i jeszcze szkoła zdobywała dodatkowe środki na najpotrzebniejsze zakupy.

– Jak to się stało, że na jeden z nich udało wam się ściągnąć Bogusława Meca?

– Od samego początku zakładaliśmy, że nasze bale muszą się różnić od innych. Przygotowywaliśmy w szkole kotyliony i śpiewniki, a salę stroiliśmy tematycznie dzień wcześniej. Zabawę rozpoczynaliśmy zawsze tradycyjnym polonezem, a naszymi wodzirejami byli tancerze ze „Strzechy”, którzy prowadzili cały korowód. Były też występy gwiazd estrady, wśród których znalazł się piosenkarz Bogusław Mec. Sprowadził go mąż naszej koleżanki Hani Nitfor – Janusz, który współpracował wtedy z Estradą Śląską. Zapraszaliśmy też Zdzisławę Sońnicką, ale w ostatniej chwili musiała odwołać przyjazd. Stałym punktem balu były poka-

zy tańca towarzyskiego, loteria fantowa i licytacja. Pamiętam, że „Mieszko” fundowało nam na nie kosze ze słodyczami, a Despol przekazał kiedyś swoją firmową kiełbasę. Przebojem w tamtych latach była piosenka „Niech żyje wolność, wolność i swoboda...”, którą do dziś wspominamy z sentymentem. Na naszych balach gościli raciborscy celebryci, a na scenie w roli prowadzących występowała Bernadeta Chłapek i Władysław Płonka, który nie tylko potrafił poprowadzić licytację i zrobić wywiady z darczyńcami, ale potem z humorem i swadą opisywał te nasze poczynania w „Nowinach Raciborskich”.

– Wasza szkoła gościła na naszych łamach nie tylko z powodu imprez, ale i współpracy z Niemcami. Jak to się stało, że staliście się prekursorami wymiany międzynarodowej?

– W powiecie pierwszą placówką, która podjęła taką współpracę była Szkoła Podstawowa w Bieńkowicach. Zadzwonił do mnie kiedyś jej dyrektor Andrzej Drozd z informacją, że Niemcy szukają kolejnych partnerów. Pomyślałam, że warto spróbować. Napiisałam do nich list, który z polskiego na niemiecki przetłumaczył Norbert Buba, bo ja w tym języku nie znałam ani jednego słowa. Wkrótce przyszła odpowiedź, że bardzo się cieszą, że dyrektorka włada tak świetnie pięknym literackim niemieckim, bo to wiele ułatwi. W kolejnym piśmie musiałam sprostować nieporozumienie.



Henryka Białuska

Wstąpiliśmy do Polsko-Niemieckiego Stowarzyszenia Współpracy w Warszawie, które dotowało takie przedsięwzięcia i rozpoczęliśmy współpracę z podobną placówką w bawarskim Gettrich. Odbywała się wymiana młodzieży i nauczycieli, wspólne konferencje i szkolenia, a niemieccy nauczyciele od razu zaangażowali się w pomoc „Dziesiątce”, gdy potrzebowała jej po powodzi.

– Na kogo oprócz Niemców mogła pani wtedy liczyć?

– Przede wszystkim na pracowników, którzy zaraz po

powodzi stawili się w szkole i zabrali do pracy. Na pierwsze spotkanie z nimi szłam brnąć po kostki w wodzie, a ponieważ nie działały telefony, poprosiłam o nadanie komunikatu o zbiórce w szkole w radiu „Vanesa”. Ogromniszczęń przytłaczał nas, ale pomoc też była ogromna. Dzwonili z Wyższego Urzędu Górniczego z Katowic z pytaniem czego potrzebujemy. Jerzy Fedorowicz, wspólnie z piłkarzami Wisły Kraków zorganizował zbiórkę pieniędzy. Pomagały też siostry salesjanki z Pogrzebienia, straż miejska, wojsko, liczne szkoły, Giełda Papierów



Zbigniew Wodecki wpisujący się do kroniki „Dziesiątki”



Wystąpienie dyrektora Henryki Białuskiej podczas sesji rady miasta, której gościem był premier Włodzimierz Cimoszewicz

Wartościowych z Warszawy, Konsul Generalny RP w Edynburgu i Telewizja Polska. Jak zawsze mogliśmy liczyć na Andrzeja Gajdzińskiego z „Mieszka”, który dał szkole swoich pracowników, samochody i telefon komórkowy, żeby przez pierwsze dni mieć kontakt ze światem. W sierpniu gościł u nas premier Cimoszewicz. Pamiętam, że uratował się jeden tom kroniki szkolnej, w której zachowały się zdjęcia z wycieczki naszych dzieci do Sejmu. Kiedy zobaczył się na tych ocalałych z powodzi fotografiach, to tak się wzruszył, że dopisał w naszej kronice, że obiecuje pomoc. Obietnicy dotrzymał. Szkoła dostała milion czterysta tysięcy złotych dofinansowania.

– Gdzie trafiliście na czas remontu?

– Przygarnęła nas SP 18, a jej ówczesny dyrektor Norbert Mika przyjął nas bardzo serdecznie. Dostałam tam nawet swój gabinet, ale rzadko w nim bywałam, bo krążyłam między szkołami. Odwiedził mnie w tym czasie dyrektor SP13 Edward Szot i mówi: powiedz mi, co ty jeszcze planujesz, bo starą szkołę na placu Mostowym wyburzyłaś, tę przy Królewskiej zatopiłaś, a teraz bierzysz się za „Osiemnastkę”.

To, że już po roku mogliśmy wrócić do siebie zawdzięczamy wielu darczyńcom. Postanowiliśmy im podziękować organizując w raciborskim muzeum koncert Zbigniewa Wodeckiego, podczas którego wręczyliśmy medale dla Przyjaciół Szkoły. Pan Wodecki, który miał ogromne poczucie humoru, zostawił nam potem na pamiątkę swoje zdjęcie z podpisem: z pozdrowieniami były absolwent szkoły.

– Jak dziś wspomina pani lata 90.?

– Na pewno jako okres przemian. Z jednej strony to czas pełen nadziei i optymizmu, z drugiej dramat powodzi z lipca 1997 roku. Ale jak myślę o tym teraz, to nawet ta powódź miała swoje dobre strony. Gdy się przeprowadziliśmy na Królewską, mieliśmy ogromny problem z kotłownią, która dała nam nieźle popalić. Po powodzi podłączyli nas do nitki ciepłowniczej i problemy się od razu skończyły. Było jeszcze coś, co często wspominam. Oświata była zawsze biedna, ale żaden nauczyciel nie narzekał. Tworzyliśmy jedną drużynę, która jak był na to czas potrafiła się bawić, a jak trzeba było to zakasała rękawy i brała się do pracy. Takich ludzi i takiej atmosfery się nie zapomina.



Zaproszeni goście i organizatorzy koncertu Zbigniewa Wodeckiego w raciborskim muzeum

CIEPŁA WODA Z PODGRZANEGO CEBRZYKA

czyli ślimacze tempo remontów kamienic miejskich

Radni opozycji – Anna Szukalska i Henryk Mainusz wytykając na sesji prezydentowi Polowemu rozrzutne podejście do budowy lodowiska, wskazywali na potrzebę remontów w zasobie MZB. – Nie jest sztuką powiedzieć, że zrobimy 30 budynków w ciągu roku w momencie, gdy nie znajdziemy na to wykonawców – rozłożył ręce wóldarz Raciborza.

Radna Szukalska mówiła, że już w 2019 roku padały w magistracie deklaracje, że w ciągu 6 lat kamienice miejskie mają być wyposażone w ekologiczne (bez paliw stałych) źródła ciepła. Spytała prezydenta Polowego, ile z tych zapowiedzi wdrożono w życie do początku 2022 roku.

Czekamy do połowy roku

Wóldarz oznajmił, że prace nad zmianą systemów grzewczych są prowadzone w oparciu o przygotowany już w 2019 roku harmonogram dla MZB. Polowy podał, że

część projektów jest w trakcie realizacji, a kolejne są zależne m.in. od tego czy osoby, które mieszkają w budynkach do remontu, mają się gdzie przekwaterować na czas jego przeprowadzenia. Remonty można prowadzić też z lokatorami w środku, co jest uciążliwe.

– Większość naszych obiektów wymaga nie tyle wstawienia nowych kaloryferów, ale zabudowania nowych pionów sanitarnych, wybudowania łazienek i przebudowy mieszkań pod nowe funkcje i konstrukcje. To sukcesywnie robimy, w ramach środków, które widzimy na horyzoncie – przekazał na sesji Dariusz Polowy.

– Najtrudniejsza jest kwestia logistyczna. Proste jest przygotowanie projektu, ale potem nie jest łatwo procedować tego typu przedsięwzięcie, nie mając pewności jego finansowania – mówił na sesji Dariusz Polowy.

Powiedział, że Miasto zakłada maksymalne wykorzystanie środków z funduszy tzw. ZIT (Zintegrowane Inwestycje Terytorialne).

– Jak te kwoty będą określone, to będziemy mogli rozpiąć na kolejne lata ilość inwestycji, które możemy przerobić. Nie sztuką jest powiedzieć, że robimy 30

budynków w ciągu roku w momencie, gdy nie znajdziemy na to wykonawców – wyjaśniał radnej Polowy.

Stwierdził, że aktualnie jest zbyt wiele niewiadomych, ale w połowie roku urzędnicy będą mieli jasność co do ZIT i będzie można podjąć dokładniejsze planowanie jeśli chodzi o miejskie zasoby.

– Te projekty co mamy, realizujemy na bieżąco w miarę posiadanych środków – oznajmił Dariusz Polowy.

Kurek tylko z zimną wodą

W dyskusję włączył się nestor raciborskiego samorządu Henryk Mainusz.

– Jest XXI wiek i chodzenie do ubikacji na klatkę schodową oraz posiadanie wewnątrz mieszkania tylko kurka z zimną wodą dziś nie przystoi – uważa szef klubu „Razem dla Raciborza”.

Jego zdaniem mieszkańcy Raciborza zasłużyli, by coś popchać spychaczem i wybudować w tym miejscu coś, co spełnia wymogi XXI wieku. – Żeby ludzie mogli się umyć i nie smrodzić z pieca – powiedział H. Mainusz.

Mówił o niezbędnych remontach „kamienic budowanych za Niemca”. – Nie można w takiej

chałupie przeprowadzić przystoitego remontu z mieszkańcami zamkniętymi za drzwiami poszczególnych mieszkań – uszyszeli od niego radni Raciborza.

Podgrzewacz wody to mrzonka

– Trzeba zacząć od stropów, które są zmurszałe, spękane i na dwóch kondygnacjach trzeba lokatorów wyprowadzić. Tu idea szukania im mieszkań zastępczych nie podlega dyskusji, bo inaczej tych remontów nie przeprowadzimy – ocenił H. Mainusz.

Doświadczony samorządowiec zauważył, że stawianie okna czy deski na stopniu klatki schodowej gdzie już noga wpada w bieg tych schodów, to już nie jest remont. – Jak coś robić to kompleksowo, bo w tych kamienicach ani instalacje elektryczne, ani uzbrojenie nie pozwala tym ludziom skorzystać z prostych urządzeń jak podgrzewacze wody – stwierdził Henryk Mariusz.

– Dalej mają na piecu gazowym grzać wodę i wlewać do cebrzyka, w którym się kąpią? – pytał prezydenta.

Zauważył, że rozumie chęć jak najtańszego rozwiązania problemów remontowych, ale „to suk-

cesywnie remontować, a nie na zasadzie jedna kamienica rocznie”.

Łzy w oczach lokatorów

Dariusz Polowy zapewniał rajcę, że wciąż są raciborzanie, którzy nie chcą się wyprowadzić z mieszkania i ze łzami w oczach proszą, by mogli zostać na czas remontu.

– Wiem, że były takie sytuacje w blokach przy Curie-Skłodowskiej, a dyrektor MZB do każdej takiej historii podchodzi indywidualnie. Ludzie obawiają się, że nie wrócą na to mieszkanie i są gotowi podjąć uciążliwości i wycierpieć czas remontu, a to nie ułatwia prowadzenia prac – zaznaczył prezydent.

Polowy stwierdził, że dąży do tego, aby jak najwięcej mieszkańców lokali komunalnych miało łazienki i sanitariaty na poziomie choćby XX wieku. – To leży mi na sercu, staram się jak najszybciej to realizować i przeznaczać każde wolne środki na ten cel – zadeklarował wóldarz.

Zaznaczył przy tym, że na teraz zostały do wyremontowania najgorzej utrzymane zasoby, gdzie nie tylko trzeba termomodernizować budynek i wymienić źródła ciepła, ale i zakładać nowe instalacje sanitarne.

(ma.w)

„Praszel” chwalony za swój debiut w Serie A przeciwko Juventusowi

Raciborzanin Mateusz Praszelik, który w Polsce grał w barwach Legii Warszawa i Śląska Wrocław wystąpił w weekend we włoskiej ekstraklasie. Zadebiutował w Hellas Verona przeciwko tzw. Starej Damie. Mimo że „Praszel” po murawie biegał tylko 10 minut to zdążył zagrozić bramce bronionej przez innego Polaka – Wojciecha Szczęsnego.

Mateusz Praszelik (jako junior grał w Odrze Centrum Wodzisław Śląski) zadebiutował w barwach Hellas Verona już w pierwszej kolejce po podpisaniu kontraktu z klubem.

Na plac gry wpuścił Polaka trener Igor Tudor w 84. minucie. Praszelik zmienił Ivana Ilicia.

Kilka minut po wejściu na boisko wywodzący się z Raciborza

piłkarz przechwycił futbolówkę w środku pola. Zdecydował się na uderzenie z dystansu. Piłka odbiła się od nogi obrońcy i przeszła obok słupka bramki, w której stał pierwszy bramkarz reprezentacji Polski Wojciech Szczęsny.

– Szkoleniowiec Hellasu pokazał tym samym, że wierzy w umiejętności Praszelika i w najbliższej przyszłości najprawdopodobniej zagwarantuje mu szansę gry w dłuższym wymiarze czasowym – donosi portal transfery.info.

W Kanale Sportowym, w Magazynie Serie A „Curva Sud” wypowiedział się na temat debiutu Praszelika znany komentator i ekspert ligi włoskiej Tomasz Lipiński.

– Ponad 10 minut uzbierało się mu na boisku. Wyglądało to tak fajnie, podobał mi się w tych epizodach, które miał. Coś tam widać

go było, zrobił fajną zmianę – ocenił dziennikarz Canal Plus Sport.

Praszelik (syn piłkarza Mirosława Praszelika, który grał w Unii Racibórz i m.in. Górniku Zabrze) zasłynął we Włoszech wyborem numeru na koszulce – 88. Środowiska ultrasów i skrajnej prawicy włoskiej odczytały to jako numeryczny zapis nazistowskiego pozdrowienia.

– Skojarzenie jest tak absurdalne, że aż strasznie trudno mi je w ogóle komentować. Tym bardziej że przyjechałem z kraju, który w swojej historii został okrutnie doświadczony przez nazistowskich najeźdźców i okupantów. Wybrałem numer „88”, bo moja ulubiona „ósemka” była zajęta, podobnie jak „osiemnastka” – powiedział „Przeglądowi Sportowemu” Mateusz Praszelik.

(oprac. m)



Wywodzący się z Raciborza piłkarz Hellas Verona – Mateusz Praszelik z mamą (po lewej) i siostrą

Tyle już cierpieliśmy to pocierpimy dłużej. Remont DW935 może się wydłużyć do lata

Przy okazji zapytania o przebudowę ulicy Rybnickiej za 18 mln zł pojawiła się informacja o dodatkowych pracach przy skrzyżowaniu Rybnicka – Brzeska.

O stan realizacji inwestycji na ulicy Rybnickiej zapytał przewodniczący rady Marian Czerner. To on odebrał od wiceministra Michała Wosia oficjalną informację o rządowej dotacji 18 mln zł na remont drogi wojewódzkiej. – Na jakim etapie są te prace – zagadnął prezydenta Polowego na posiedzeniu komisji budżetowej.

Potrzebna jest dokumentacja

Włodarz odparł, że trwają uzgodnienia z marszałkiem województwa śląskiego i Zarządem Dróg Wojewódzkich, bo to aktualnie droga pod zarządem służb marszałkowskich. – Chodzi o pozyskanie dokumentacji projektowej na remont tej drogi. Gdy będziemy nią dysponować, zostanie ogłoszony przetarg – poinformował Dariusz Polowy.

Dodał, że dokumentacja całości remontu DW 935 na odcinku Racibórz – Rybnik jest gotowa od dawna (tra-



Dominik Konieczny wiceprezydent Raciborza spodziewa się opóźnień w oddaniu DW935 do użytku. Radny Marian Czerner też ma takie informacje.

sa od ronda – nerki przy kościele św. Mikołaja, aż do granic miasta Rybnika w ciągu DW 935), ale chodzi o wydzielenie z tej dokumentacji fragmentu, który dotyczy inwestycji na Rybnickiej.

– Tak jak zrobiono to przy rondzie obok Mechanika i odcinku między Auchan i Rzuchowem – wyjaśnił D. Polowy.

Asumpt do przesunięcia

Czerner poruszył jeszcze jeden wątek drogowy. – Może panowie prezydenci mają informacje na temat wspomnianego odcinka do Rzuchowa. Doszły mnie słu-

chy, że należy spodziewać się opóźnień w oddaniu drogi do użytkowania – spytał szef rady miasta.

Wcześniej mówiło się o zakończeniu prac w pierwszym kwartale, do marca tak jak w przypadku obwodnicy wschodniej (Piaskowa – Strzybnik)

Odpowiedzi Czernerowi udzielił wiceprezydent Raciborza Dominik Konieczny.

– Z informacji jakie posiadamy, wynika, że termin umowny w marcu powinien się zakończyć, ale wykonawca zgłosił prace dodatkowe, związane z przebudową skrzyżowania Rybnicka – Brzeska. Co

może stanowić asumpt do przesunięcia terminu wykonania umowy. Decyzje podjęte będą w Zarządzie Dróg Wojewódzkich, czyli u zamawiającego – stwierdził Konieczny.

– Przyznam, że też te sygnały o przesunięciu u nas się pojawiły. Słyszeliśmy, że realny termin zakończenia prac nastąpi w okolicach czerwca tego roku – oznajmił drugi z zastępców Dariusza Polowego.

D. Konieczny zaznaczył, że jest to informacja do oficjalnego potwierdzenia, bo oficjalnych, pisemnych wieści jeszcze nie ma.

– Chciałem wiedzieć, czy coś wiadomo oficjalnie, bo jak nie, to na dwoje babka wróżyła. Ale zima troszkę dociska, więc trzeba się spodziewać opóźnień – stwierdził Czerner.

Wtórował mu Mirosław Lenk przewodniczący komisji rozwoju gospodarczego, budżetu i finansów.

– Należy się spodziewać takiego przesunięcia. Jednak warto poczekać. Cierpieliśmy już tyle, pocierpimy jeszcze 3 miesiące, żeby później nie zrywali asfaltu. Lepiej nie ryzykować – podsumował Lenk. (ma.w)

Szpital nie raportuje zdarzeń medycznych. Dyrekcja wini Infomedicę – przestarzałe oprogramowanie

4 mln zł wyda szpital rejonowy w Raciborzu na wdrożenie w lecznicy nowego oprogramowania komputerowego. Obecnie nie daje sobie rady z nowymi wymogami, na czym tracą pacjenci.

Radna z raciborskiej Obo-ry Magdalena Kusy zwróciła się z apelem do goszczącego na sesji miejskiej dyrektora naczelnego Ryszarda Rudnika. Chodziło jej o to, by na Gamowskiej można było korzystać z bieżących raportów zdarzeń medycznych. Placówki, które dokonują takich raportów, umożliwiają pacjentom elektroniczny dostęp do informacji z wynikami badań.

– Mówię o tym nie tyle jako radna, ile mieszkanka i

niejednokrotnie pacjentka. Od pewnego czasu podmioty medyczne mają obowiązek raportowania zdarzeń medycznych, co jest ułatwieniem dla pacjenta, u którego na internetowym koncie pojawiają się zapisy z badań z wynikami. Nasz szpital nie prowadzi takiej usługi, chociaż to obligatoryjne – zauważyła radna z klubu NaM/PiS.

Kusy przyznała, że „rozmie to w dużym stopniu”.

Porównała sytuację z Gamowskiej do wymagania od mieszkańców, żeby odeszli od spalania węgla podczas gdy zasób miejski nie jest do tego przystosowany i choć prywatne podmioty muszą się dostosować jak najszybciej, to publiczne tego jesz-

cze nie zrobiły. – I idzie to dość opornie – oceniła.

– Mam nadzieję, że szpital pochyli się nad tematem raportowania i w jakiejś nieodległej przyszłości możemy liczyć na to, że dołączycie państwo do tego systemu – zwróciła się Kusy do dyrektora Rudnika.

Szef lecznicy wyjaśnił, że wie o sytuacji z raportowaniem zdarzeń medycznych, ale szpital powiatowy jest aktualnie na etapie dużych inwestycji w zakresie informatyki. To przedsięwzięcie obliczone na ponad 4 mln zł z użyciem pozyskanych na ten cel środków zewnętrznych.

– Nasze główne oprogramowanie jest stare, to Infomedica. Dziś są pro-

gramy o większych możliwościach. Jesteśmy na etapie realizacji tego projektu. W tym roku nastąpią pierwsze wdrożenia i bez problemu będziemy mogli raportować, bo możliwości naszych systemów będą bardzo duże – zapowiedział Ryszard Rudnik.

Dodał, że w szpitalu rejonowy „nawet nie silą się by tworzyć jaką dodatkową protezę do programu który dzisiaj jest”. – Poczekamy na pełne wdrożenie i będziemy to realizować. Mamy świadomość że jest to potrzebne i wiemy, że to nasz obowiązek – podsumował na sesji Rady Miasta Racibórz dyrektor szpitala Ryszard Rudnik. (ma.w)

Prezydent Polowy dziwi się zdziwieniu starosty Swobody

Spytaliśmy głowę miasta o komentarz do wystąpienia na styczniowej sesji starosty raciborskiego. Grzegorz Swoboda zaznaczył tam swoje zaangażowanie w pozyskanie rządowych środków na zachodnio-północną obwodnicę Raciborza (Strzybnik – Żerdziny).

Włodarz Powiatu Raciborskiego odpowiadał na zainteresowanie sprawą radnego Michała Kuligi. Ten już na sesji grudniowej mówił, że raciborzanie powinni dziękować staroście, że ściągnął dla Raciborza 72 mln zł. – Od początku do końca w tej sprawie działał – podkreślił Kuliga. W styczniu poprosił obecnego wirtualnie G. Swobodę, żeby opowiedział, kto faktycznie angażował się w sprawę nowej obwodnicy, bo w przekazie medialnym bryluje prezydent Polowy i politycy PiS. Swoboda stwierdził wtedy, że taka sytuacja wzbudziła u niego zdziwienie.

Posel i senator partii rządzącej

Polowy nie odnosił się do słów Swobody na sesji, ale na konferencji posesyjnej udzielił do niej komentarza.

– Rzeczywiście może wzbudzać zdziwienie, że poseł i senator koalicji rządzącej po konferencji premiera z partii rządzącej, gdzie ten ogłosił przyznanie tego typu środków, że ci ludzie przyjeżdżają do miasta, którego to przedsięwzięcie dotyczy i ogłaszają, że coś takiego się wydarzy – w drzwiach tonie stwierdził Dariusz Polowy.

Zaznaczył, że rządowa dotacja ma trafić do samorządu województwa śląskiego. – Nigdzie nie padły słowa, że to Racibórz będzie dysponował takimi środkami, a ja podkreślałem, że to inwestycja wojewódzka, a nam się dobrze współpracuje

z województwem – dodał Polowy.

A co z drogami powiatowymi?

Prosił media, aby zwrócić uwagę jak wiele rzeczy dzieje się w Raciborzu na drogach wojewódzkich.

– Czego niestety nie mogę powiedzieć o staroście raciborskim, bo drogi powiatowe w Raciborzu, poza odcinkiem ulicy Kościuszki i Łąkowej, nie wyglądają najpiękniej – ocenił prezydent Raciborza.

– Żeby wszyscy mieszkańcy mieli świadomość tego, że do przedsięwzięć realizowanych przez województwo dokłada się budżet państwa. Natomiast jeśli na naszym terenie jakiegokolwiek przedsięwzięcie prowadzi Powiat Raciborski no to wypada, żeby Miasto w 50% też się do tego dołożyło – zauważył D. Polowy.

Włodarz miasta zauważył, że trudno się nie cieszyć i nie mówić o tym, że będzie wyjątkowo ważna dla Miasta inwestycja, do której samorząd nie będzie się musiał nawet dołożyć.

– Warto dopytać się ile to terenów pan starosta przeznaczy pod tą obwodnicę ze swoich zasobów? To byłby istotny wkład Powiatu w to przedsięwzięcie, co można byłoby doskonale udokumentować – ironizował na koniec wypowiedzi Dariusz Polowy, zdając sobie sprawę, że tereny, po których będzie biegła nowa droga to obszar należący do gmin Rudnik i Pietrowice Wielkie. (ma.w)

„Orzeł” spoczął na Jeruzalem. Ostatnie pożegnanie śp. Mariana Szlapańskiego

Śp. Marian Szlapański pseudonim „Orzeł” był ostatnim żołnierzem 19. Pułku Piechoty Armii Krajowej. – Śpij nasz „Orle” w ciemnym grobie... niech się Polska przyśni Tobie – powiedział Marcin Krużyński, wnuk jednego z towarzyszy broni Mariana Szlapańskiego na pogrzebie weterana.

Pośmiertny awans i odznaczenie

Uroczystości pogrzebowe śp. Mariana Szlapańskiego zorganizowano w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Raciborzu oraz na cmentarzu Jeruzalem 11 lutego 2022 roku.

Weteran Armii Krajowej został odznaczony przez prezydenta Andrzeja Dudę „za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej oraz działalność społeczną, i kombatancą” Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak „w uznaniu zasług za udział w walkach o niepodległość państwa polskiego” mianował pośmiertnie mjr. Mariana Szlapańskiego na stopień pułkownika.

Żył dla innych

„Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy,



Trumna ze szczątkami zmarłego. Żołnierze trzymają odznaczenia, którymi uhonorowano śp. Mariana Szlapańskiego. Na trumnie widać beret, który M. Szlapański zakładał na patriotyczne uroczystości.

żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana”. To właśnie wokół tych słów z Listu św. Pawła do Rzymian ks. Marian Obruśnik zbudował przepiękne kazanie poświęcone śp. Marianowi Szlapańskiemu.

– Bronił ludzi, kraju i wartości. Wędrował z hasłem „Bóg, Honor, Ojczyzna” w sercu – mówił proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Raciborzu. Dalej wywodził, że z przeżyć wojennych i powojennych zmarłego możnaby nakręcić nie jeden film. Jednak życie to nie film. Marian Szlapański przekonał się o tym po woj-

nie, gdy przyszło mu żyć w ojczyźnie daleko odbiegającej od wartości żołnierzy Armii Krajowej. – Można się było przemałować i ułatwić sobie życie, ale twardy żołnierz AK nie idzie na skróty. Czym byłoby życie bez prawdy, bez wierności, bez honoru, bez miłości? – powiedział ks. Obruśnik.

Duchowny podkreślił, że śp. Marian Szlapański przeżył życie, które nie daje powodów do wstydu. – Był prawdziwą historią. Coraz mniej mamy takich dzielnych ludzi – kontynuował proboszcz raciborskiego fary. – Był człowiekiem skromnym. Dziękował wszystkim za wszystko.

Pewnie nie chciałbym tak wystawnego pogrzebu, ale to jest potrzebne nam, żebyśmy zobaczyli raz jeszcze człowieka, który nie żył tylko dla siebie – powiedział ksiądz Obruśnik. Zaapelował do obecnych w kościele, aby czas pokoju, w którym żyje, nie uspił naszej czujności, bo walka w obronie najszlachetniejszych wartości wciąż trwa.

Śp. Marian Szlapański zmarł 6 lutego 2022 roku. Przeżył niespełna 96 lat. Urodził się w Żółkwi na terenie dzisiejszej Ukrainy. W 1943 roku, jako 17-latek, wstąpił w szeregi Armii Krajowej. Był ostatnim żołnierzem 19. Pułku Piechoty Armii Krajowej. Z Raciborzem związał się w latach 50. XX wieku. Pracował w raciborskim oddziale PKO. Najpierw został kierownikiem, a później dyrektorem tej placówki.

O swojej przeszłości musiał milczeć przez cały PRL. Ujawnił się dopiero w latach 90. XX wieku. Był współzałożycielem, a od 2006 roku prezesem Śląskiego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Raciborzu.

Szczególnie mocno angażował się w edukację młodzieży. Zależało mu,



Żołnierze Wojska Polskiego na pogrzebie śp. Mariana Szlapańskiego.



Marian Szlapański był ojcem Janusza Szlapańskiego (na zdj.) – raciborskiego przedsiębiorcy, członka władz Raciborskiej Izby Gospodarczej.



Marian Szlapański jakiego zapamiętamy z uczestnictwa w uroczystościach patriotycznych

Moje uszanowanie, panie Marianie

Pana Mariana Szlapańskiego poznałem dzięki mojemu koledze z czasów szkolnych w 2012 roku. Podpowiedział mi, że mógłbym napisać o jego dziadku. „Był w Armii Krajowej, jest miły, bardzo fajnie opowiada”. Chętnie się zgodziłem.

Pan Marian przyjął mnie w swoim mieszkaniu. Trochę się zdziwił, gdy zamiast kawy wybrałem herbatę. Potem zaczęliśmy rozmawiać. Mówił dużo, a

pytania traktował jedynie jako pretekst do szerszej opowieści. Ja starałem się kierować rozmowę na jego osobiste przeżycia. On odpowiadał, ale o sobie starał się mówić jak najmniej, płynnie przechodził do bardziej ogólnej historii.

Po kilku godzinach zorientowałem się, że muszę wracać do domu. Miałem mnóstwo materiału, a przecież miałem napisać artykuł, a nie książkę. Jakoś się udało. Ucieszyłem

się, że artykuł spodobał się mojemu bohaterowi.

Później spotykałem pana Mariana podczas uroczystości patriotycznych. Trzymał się świetnie jak na swój wiek, ale czas robił swoje. Tylko twarz miała zawsze tak samo pogodną. Ten szczery uśmiech i słowa „Moje uszanowanie” wypowiadane na powitanie... Teraz ja mówię na pożegnanie: Moje uszanowanie, panie Marianie.

Wojciech Żołneczko

aby etos Armii Krajowej nie zginął. – Ostatni żołnierze odchodzą na wieczną wartę. Pamiętajcie i utrwalcie etos Armii Krajowej. Od Was zależy przyszłość Pol-

ski. Niech Wam drogowskazem będzie Bóg, Honor i Ojczyzna – apelował Marian Szlapański podczas obchodów 25-lecia związku AK w Raciborzu. (żet)



Wspomnienie śp. płk Mariana Szlapańskiego – wspomina Dariusz Polowy

W piątek 11 lutego z należnymi honorami, razem z tłumem raciborzan, towarzyszyłem śp. pułkownikowi Marianowi Szlapańskiemu w Jego ostatniej drodze na wieczną służbę. Odszedł od nas weteran AK, nasz raciborski Żołnierz Wyklęty, ale też po prostu dobry człowiek. Patriotą, którego życie naznaczone było poświęceniem dla ojczyzny, społeczności i rodziny. Żołnierz miłujący wolność oraz wartości, jakimi są Bóg, Honor i Ojczyzna. Człowiek, razem z którym i wokół którego budowaliśmy poczucie wspólnoty, i z którym poprzez wspólne działania, po 50 latach zakłamania, mozolnie i konsekwentnie przywracaliśmy historię Żołnierzy Wyklętych naszym mieszkańcom.

Pierwsze spotkanie. Wspólnota poglądów.

Pan Marian Szlapański pojawił się w mojej firmie w 2010 r. ze zleceniem wydrukowania kartek świątecznych dla członków, przyjaciół i sympatyków raciborskiego koła Związku Żołnierzy AK. To pierwsze spotkanie sprzed dekady dało początek naszej wspólnej drodze. Kartki stały się z czasem jedynie pretekstem i wstępem do przedświątecznych spotkań i długich rozmów o historii i polityce. Połączyła nas wspólnota poglądów i wspólna ocena rzeczywistości nas otaczającej. Chęć działania. Dzięki tej wymianie myśli, w mojej głowie zrodziła się myśl o organizacji w Raciborzu obchodów dnia Żołnierzy Wyklętych z prawdziwego zdarzenia.

Pan Marian od lat dzielił się swoimi wspomnieniami z młodzieżą, prowadził żywe lekcje historii, ale wspólnie uznaliśmy, że to za mało. Stało się oczywiste, że forma obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych powinna być dostosowana do obecnych czasów. Tak, aby ten przekaz trafił zarówno do dorosłych, jak i dzieci, i młodzieży. Aby można było zasiać ziarno i kształtować patriotyczne postawy u młodych.

Łączymy siły. Wzniosłe cele potrzebują spektakularnych działań.

Dzięki wspólnej determinacji, mobilizacji sił i środków, z jasno wyznaczonym celem, którym było przywrócenie Żołnierzom Wyklętym należnego miejsca w naszej zbiorowej świadomości – w 2015 roku zorganizowałem pierwsze w Raciborzu obchody Dnia Żołnierzy Wyklętych z inscenizacją historyczną na placu Długosza, z udziałem jeżdżącego i strzelającego czołgu T-34. Pamiętam, przyszło wtedy prawie 1000 widzów. Rok później odbyło się podobne wydarzenie na Zamku Piastowskim. Bohaterem zarówno tego, jak i kolejnych odsłon święta 1 marca był właśnie śp. płk Marian Szlapański. – Jego błysk w oku, radość i spełnienie, gdy z mikrofonem w rękę przemawiał do tłumów na placu Długosza, czy na zamkowym dziedzińcu, te oklaski które mógł słyszeć, warte były tego wysiłku. To zostanie ze mną na zawsze.

Po prostu dobry człowiek

Od momentu, gdy poznałem pana Mariana bardziej prywatnie, nigdy nie myślałem o nim inaczej niż tak, że po prostu był dobrym człowiekiem. Nawet w zwykłych rozmowach często odwoływał się do niezłomności i patriotycznej postawy. Najbardziej lubił spotkania z młodymi. Zawsze biło od niego ciepło. Mój podziw budził sposób w jaki zwracał się do ludzi. Robił to z wielkim szacunkiem. Zważał na słowa, na formy grzecznościowe, tak aby nikomu nie uchybić. Chętnie dzielił się ze mną swoimi spostrzeżeniami, wiedzą, doświadczeniem. Był niezwykle gościnny. Wyrabiał znakomite nalewki, którymi częstował mnie, gdy tylko spotykaliśmy się u niego w domu. Często mówił o tym, jak ważny jest ruch i utrzymanie dobrej kondycji. Do dziś z uśmiechem na ustach wspominam przysiadki, które zwykł wykonywać opierając się o telewizor...

Żal po odejściu pana Mariana przeplata się z wdzięcznością za to, że miało się szczęście poznać takiego człowieka.



Lenk z Nowacką przeciwni lodowisku na rynku. Lokalizacja mało ciekawa

W dyskusjach na temat docelowej raciborskiej ślizgawki pojawił się wątek związany z uciążliwościami, jakie rodzi na rynku tymczasowe lodowisko, ustawione na prawie 3 miesiące. – Jestem zdecydowanie sceptycznie nastawiony do tej lokalizacji – mówił były prezydent Raciborza.

– Lodowisko na rynku nie spełnia oczekiwań ani uczniów, ani sportowców. Do tego lokalizacja jest mało ciekawa, bo przeszkadza mieszkańcom i dezorganizuje rynek – stwierdziła na styczniowej sesji hybrydowej wieloletnia zastępczyni Prezydenta Miasta Racibórz dr Ludmiła Nowacka.

Jej zdaniem długotrwałe dyskusje nad inwestycją przy Zamkowej doprowadziły do sytuacji, w której obiekt być może nie powstanie już w tej kadencji. – Od dwóch lat o tym mówimy, a koszty tylko rosną. Zamiast rozwoju mamy regres w temacie lodowiska. A miało powstać dla dobra dzieci, dla rekreacji, dla ludzi, którzy muszą wyjeżdżać poza miasto, żeby się poślizgać – stwierdziła wiceprzewodnicząca komisji rewizyjnej.

Dobre na jarmark

Były szef Nowackiej –

Mirosław Lenk poparł jej zdanie przedstawione na sesji. – Jestem zdecydowanie sceptycznie nastawiony do lodowiska na rynku. Ono jest dobre na jarmark, na krótki okres, ale nie rozwiązuje problemu – oznajmił były wóldarz Raciborza trzech kadencji.

Zdaniem Lenka tymczasowe lodowisko na rynku jest nie mniej kosztowne niż dopłacanie do utrzymania Piastora. Dla Mirosława Lenka ślizgawka OSiR przy Zamkowej jest lepiej zlokalizowana i rodzi mniej społecznych napięć.

Piastor byłby tańszy?

Wiceprzewodniczący rady miasta Michał Szukalski podjął wątek porównania kosztów utrzymania Piastora i ślizgawki na rynku.

Prezydent Dariusz Polowy wyjaśnił, że w 2018 roku uruchomienie Piastora miało kosztować 70 tys. zł i zdecydowano się ustawić lodowisko na rynku.

– To było dużo bardziej kuszące, niż reanimacja Piastora. Na teraz nie umiem odpowiedzieć czy można bez istotnych nakładów uruchomić lodowisko w OSiR – odpowiedział wóldarz na pytanie Szukalskiego.



Były prezydent i jego zastępczyni popierają mieszkańców Rynku narzekających na lodowisko

Michał Szukalski wiceprzewodniczący Rady Miasta Racibórz

Ten poprosił jeszcze o potwierdzenie, że lodowisko na rynku kosztuje podatników 300 tys. zł za sezon użytkowania. – Tak, ale razem ze wszystkim, nie tylko za chemię, za automatykę, tylko wchodzi w to wszelkie koszty – dodał D. Polowy.

Szukalski szybko policzył, że Piastor obciążałby budżet Raciborza kwotą 140 tys. zł w ciągu 2 lat, a za ślizgawkę na rynku trzeba było wyłożyć ponad pół miliona złotych. Zawniósł do Polowego o zlecenie koncepcji remontu Piastora z jego zadaniem. – To jest moja gorąca prośba – podkreślił.

Nie było mowy o reanimacji

Polowy odparł, że mówił jedynie o kosztach uruchomienia Piastora. – 70 tys. zł to tylko jego uruchomienie według cen z 2018 roku, a nie funkcjonowanie. Dojdą koszty osobowe, koszty bieżące – zauważył prezydent Raciborza.

Dodał, że wszyscy projektanci, którzy kontaktowali się z magistratem w sprawie lodowiska, nie wskazywali, aby miało sens reanimowanie Piastora.

– W 2018 roku robił to także nasz inspektor nadzoru, szacując wydatki na poziomie 8 mln zł, z zadaniem bez ścian bocznych i bez przebiegalni – zaznaczył D. Polowy.

Rynek to nie plac zabaw

Co do lodowiska na rynku to jego mieszkańcy już 5 listopada (15 podpisów pod wnioskiem, wspólnota mieszkaniowa) wnioskowali o wstrzymanie jego budowy.

– Nie było z nami konsultacji, tymczasem tegoroczne lodowisko ma być większe niż poprzednie i ustawione na dłużej, a już tamto było uciążliwe. Prezydent mówił wtedy, że już go nie będzie więcej, bo powstanie to na Zamkowej – argumentowali raciborzanie z rynku.

Uznali decyzję o lokalizacji ślizgawki za sprzeczną z zasadami poszanowania życia społecznego, która uniemożliwia im prawo do spokojnego mieszkania, odpoczynku i bezpieczeństwa w swoim mieszkaniu.

– Rynek to nie plac zabaw i rozrywki. Rozumiemy 1 – 2 dni występów plenerowych, ale nie paromiesięczne hałasowanie – pisali do prezydenta mieszkańcy, wskazując na użycie głośników o mocy 4 x 100W i głośnych agregatów.

– Nie można czynić coś dobrego kosztem innych. Czujemy się dyskryminowani ze względu na miejsce zamieszkania – podkreślili.

Na koniec przyznali, że są wyborcami Polowego, ale nie spodziewali się po nim „takich autorytarnych działań”.

Lodowisko z miast Europy

Dariusz Polowy odpowiedział im, że to rada miasta wpisała lodowisko na rynek do budżetu. On realizuje zaspokojenie potrzeb raciborzan, zwłaszcza rodzin, w zakresie spędzania wolnego czasu w sercu miasta. – Rynek to miejsce spotkań. Obszar pełny ludzi, tętniący życiem. Mobilne lodowisko to powszechny zwyczaj obecny w setkach miast Polski i Europy – zaznaczył prezydent.

Z radnych oficjalnie w sprawie lodowiska na rynku wystąpił radny Piotr Klimma. Zażądał zlikwidowania czynników powodujących niebezpieczne dla narządu słuchu i układu nerwowego efekty towarzyszące lodowisku na rynku.

– Źródłem hałasu są okrzyki osób, uderzenia łyżw o lód i bandę, hałas służb utrzymujących sprawność lodowiska (uderzenia łopatomy do śniegu o bandę) – wymienił radny.

Pielęgniarka cierpi

Klimma wskazał, że w obrębie Rynku zamieszkuje wiele osób starszych wiekiem oraz schorowanych, po przebytych zawałach, udarach mózgu i innych chorobach. Są osoby, które z przyczyny choroby czy wieku nie wychodzą z domu.

– Jak ma odpocząć np. pielęgniarka czy inny pracownik ochrony zdrowia, gdy pracując np. w szpitalu na trzy zmiany, przychodzi ledwo stojący na nogach do własnego mieszkania, w którym nie da się zasnąć, odpocząć i zregenerować siły na następny dzień ciężkiej i odpowiedzialnej pracy – zauważył szef komisji gospodarki miejskiej w Radzie Miasta Racibórz.

Podkreślił, że mieszkańcy błagają, aby przerwać „ten niszczący ludzi proces”. – Wizyty mieszkańców u prezydenta nic nie dały – podał radny Klimma.

Zwrócił też uwagę na sytuację zagrożeń koronawirusem, a jego zdaniem użytkownicy ślizgawki nie przestrzegają żadnych reżimów.

Prezydent Polowy tak reagował na uwagi Klimy: Zarówno muzyka jak i jej głośność są dostosowywane do warunków tj. dnia, jego pory, liczby korzystających osób. Godziny działalności lodowiska są także krótsze niż godziny otwarcia ogródków zewnętrznych restauratorów w sezonie letnim.

(ma.w)

Polowy nie wierzy radnym, że zwirownie na Ostrogu są warte 3 mln zł

Pieniądze ze sprzedaży tej nieruchomości w Raciborzu opozycja mająca większość w radzie miasta wskazała jako źródło pokrycia kilkunastu zadań budżetu 2022. Tymczasem prezydent mówi o wielomiesięcznych procedurach, które opóźnią decyzję w sprawie zwirowni.

Zapytany o przyszłość zwirowni na posesyjnej konferencji prasowej Da-

riusz Polowy oznajmił, że aktualny stan prawny tej działki „jest taki, że wszczęto procedurę jej podziału na prośbę osoby prywatnej która ma posesję sąsiadującą z tą działką”. Wniosek dotyczył polepszenia warunków jej zagospodarowania.

– Ewentualnie po zakończeniu tej procedury będziemy mogli przejść do kwestii ewentualnej sprzedaży tego terenu. Najpierw

uregulujemy sprawy, o które wnioskuje mieszkaniowiec – zaznaczył D. Polowy.

Przy okazji wóldarz wypowiedział się na temat kwoty, jaką radni podali za możliwą wycenę nieruchomości na Ostrogu.

– Nie wiem na jakiej podstawie radni sądzą, że można za tę działkę uzyskać 3 mln zł. Oczywiście, w urzędzie przed każdą sprzedażą dokonuje się szacunku przez biegłego. Wtedy bę-

dziemy wiedzieć ile jest wart ten teren – zaznaczył D. Polowy.

Zdaniem prezydenta, wspomniana procedura podziału nieruchomości potrwa kilka miesięcy.

– Radni wykazują się taką fachowością, że są w stanie wycenić wartość działki o powierzchni 40 ha? Nie będę tego komentował – podsumował swą wypowiedź z konferencji posesyjnej D. Polowy. (ma.w)

Mgła i wiatr na szczycie Turbacza. Wyprawa Kuśnierza z PTTK

Prawie 4 godziny zajęła raciborzanom trasa na Turbacz i z powrotem. Musieli pokonać łącznie 16 km. Z Andrzejem Kuśnierzem i Dariuszem Herokiem wybrało się w góry 48 osób. – Mogliśmy podziwiać ośnieżone szczyty Tatr – opowiada organizator wyprawy.

W niedzielę 6 lutego pod patronatem honorowym Starosty Raciborskiego Grzegorza Swobody odbyła się trzecia wyprawa z PTTK Racibórz. Zorganizowali ją wspólnie Andrzej Kuśnierz i Dariusz Herok z PTTK.

Tym razem celem było zdobycie najwyższego szczytu Gorców – Turbacza (1310 m. n. p. m.)

Uczestnicy wyjechali w góry autokarem z Raciborza już o godz. 6.00. Udali się do Nowego Targu, skąd w dzielnicy Kowaniec wyruszyli zielonym szlakiem w kierunku schroniska na Turbaczu. Stamtąd udali się szlakiem czerwonym na szczyt góry.

– Powrót nastąpił tą samą drogą z przerwą w schronisku na posiłek. O godz. 17.00 ruszyliśmy w drogę powrotną do Raciborza – relacjonuje jeden z organizatorów wyprawy Andrzej Kuśnierz.

Długość trasy (w dwie strony) ok. 16 km. Suma podejść ok. 690 m.

Wzięło w niej udział 50 osób. Najstarszy uczestnik miał 73 lata, a najmłodszą uczestniczką była dziewczynka w wieku 8 lat.

– Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim za udział w wyprawie i zapraszam na kolejne z PTTK Racibórz: 26 i 27 lutego do Lackowa i Jaworzyny Krynickiej, a 12 marca do Łamanej Skały i Leskowca.

(ma.w)



Andrzej Kuśnierz i grupa 50 uczestników, która wybrała się na szczyt Turbacz

Panie chętniej chodzą po górach niż panowie

– Na jednym ze zdjęć stoi trzech mężczyzn ubranych tak samo, w tym pan. To jakieś szczególne spotkanie z kolegami?

– Pan po prawej stronie w kurtce Korony Gór Polski to kolega Antoni z Kędzierzyna-Koźła który brał udział w naszej wyprawie, a ten z lewej to inny kolega – Jurek. Przyjechał do nas aż ze Szczecina, żeby wspólnie zdobywać szczyt Turbacza. Jak widać po tym przykładzie, nie tylko raciborzanie biorą udział i są zainteresowani wyprawami z naszego PTTK. Dołączają również przedstawiciele innych miast, czasami tak odległych jak Szczecin.

– Widać po zdjęciach, że towarzyszyła wam w wyprawie lekka mgła. Czy to była jedyna trudność w tej kolejnej już zimowej wędrówce?

– Mgła i lekkie porywy wiatru towarzyszyły nam już na samym szczycie. A szlak był przetarty i nie

było większych trudności z podejściem.

– W ekwipunku niektórych znalazły się gogle narciarskie. Jak to akcesorium jest przydatne w takich wędrówkach? Czy aż tak tam śnieżyło?

– Podczas wiatru i śniegu w górach gogle narciarskie są przydatne. Chronią oczy i wtedy lepiej jest z poruszaniem się. Ja też je miałem w plecaku, akurat teraz nie użyłem.

– Ile czasu poświęciliście na wejście oraz zejście ze szczytu?

– Wejście na szczyt Turbacza zajęło nam ponad dwie godziny, a zejście poniżej dwóch godzin.

– Która część wyprawy była szczególnie ciekawa pod kątem widoków, zwiedzania i obcowania z naturą?

– Akurat podczas naszej wyprawy na szczyt nie było widoków przez wspomnianą mgłę, ale podczas podejścia można

było podziwiać ośnieżone szczyty Tatr.

– Mam wrażenie, że w waszych wyprawach bierze udział więcej pań niż panów. Jak pan sądzi skąd to zainteresowanie górami u kobiet?

– Praktycznie podczas każdej naszej wyprawy jest więcej pań niż panów. Myślę, że kobiety bardziej są zainteresowane każdą formą ruchu, co wiąże się z ich dbaniem o kondycję i sylwetkę. A góry mobilizują do chodzenia, do ruchu.

– Jak poradziła sobie najmłodsza uczestniczka tej wyprawy – ośmioletka? Sprawiło jej trudność pokonywanie trasy w śnieżnych warunkach?

– Nasza najmłodsza uczestniczka Martina bardzo dobrze radziła sobie podczas marszu i myślę, że mama, z którą podróżuje, może być dumna, że ma taką dzielną córkę.

Pytał ma.w

PIŁKARSKIE SPARINGI

Większość drużyn naszego regionu szlifuje swoją formę w meczach sparingowych. Na wprowadzanie korekt zostało jeszcze trochę czasu, bo w niższych klasach rozgrywkowych pierwszy gwizdek rundy wiosennej usłyszymy dopiero za kilka tygodni.

Sprawdź wyniki 48 spotkań, które odbyły się 11, 12 i 13 lutego:

• Ruch Chorzów – GKS Jastrzębie	2:2 (0:1)
• Odra Wodzisław Śląski – Unia Racibórz	1:2 (1:1)
• KS ROW 1964 Rybnik – KS Unia Turza Śląska	2:3 (2:1)
• LKS Unia Książenice – LKS Unia Kosztowy	1:4 (1:1)
• KS Czarni Gorzyce – KS Polonia Łaziska Górne	0:3 (0:3)
• MRKS Czechowice-Dziedzice – Odra Wodzisław Śląski	2:1 (1:0)
• LKS Forteca Świerklany – KS Decor Bełk	0:2 (0:1)
• LKS Tworków – LKS 99 Pruchna	3:2 (0:2)
• GKS Jastrzębie II – LKS Raszczyce	2:3 (1:1)
• GKS Pierwszy Chwałowice – LKS 1908 Nędza	5:5 (3:2)
• LKS Jedność Jejkowice – LKS Orzeł Jankowice	4:0 (1:0)
• KS Płomień Połomia – KS Górnik Boguszowice	2:1 (2:0)
• KS Rymer Rybnik – KS Polonia Marklowice	7:1 (2:0)
• LKS Granica Ruptawa – LKS Naprząd Czyżowice	3:7 (1:5)
• LKS Gwiazda Skrzyszów – KS Wicher Wilchwy	7:1 (3:1)
• KS 1905 Krzanowice – LKS Pawłów	4:2 (1:1)
• LKS Silesia Lubomia – LKS Naprząd 32 Syrynia	0:3 (0:0)
• LKS Czarni Nowa Wieś – KS Kornowac	14:2 (6:0)
• KS Przyszłość Rogów – LKS Start Pietrowice Wielkie	1:2 (0:1)
• LKS Lyski – LKS Ocice Racibórz	6:3 (3:2)
• LKS Zgoda Zawada Książęca – LKS Brzeziny	4:3 (2:2)
• LKS Odra Nieboczowy – LKS Naprząd 46 Zawada	5:0 (4:0)
• LKS Buk Rudy – SKF Rowień	4:1 (1:0)
• LKS Płomień Kobyla – KS 25 Kokoszyce	1:0 (1:0)
• KS Pietraszyn – LKS Grzegorzowice	4:4 (1:2)
• KS Górnik Radlin – KS Kolejkarz Chałupki	2:2 (0:0)
• LKS Start Mszana – LKS Buk Rudy	4:0 (1:0)
• GKS Naprząd-23 Rydułtowy – LKS Naprząd 37 Krzyżkowice	4:0 (2:0)
• LKS Płomień Ochojec – KS Polonia Niewiadom	6:2 (2:1)
• TTKF Zuch Orzepowice – LKS Jedność Jejkowice II	7:1 (2:1)
• GKS Dąb Gaszowice – LKS Zwonowice	10:0 (5:0)
• KS Decor Bełk II – LKS Baranowice	8:2 (4:1)
• LKS Polonia Łaziska – LKS Olza Godów	2:3 (1:0)
• MKS Żory – LKS Zamek Grodziec	1:6 (1:4)
• LKS Ruch Stanowice – LKS Victoria Pilchowice	2:2 (0:1)
• MKS 32 Radziejów-Popielów – MaxBud Rybnik	11:1 (5:0)
• LKS 07 Markowice – KS Stal Kuźnia Raciborska	4:2 (2:1)
• LKS Wypoczynek Buków – KS 27 Gołkowice	3:4 (2:1)
• LKS Górki Śląskie – LKS Naprząd Żernica	1:2 (0:0)
• LKS Cyprzanów – LZS Pogoń Wojnowice	12:2 (6:0)
• LKS Borowik Szczekowice – LKS Woszczyce	0:0
• KS Szczербice – KS ROW 1964 Rybnik (M)*	4:6 (3:2)
• KS Poltent Inter Krostoszowice – LKS Skrzebeńsko	2:2 (0:0)
• TTKF Jedność Grabownia-Golejów – TTKF Sokół Chwałęcice	1:5 (1:1)
• LKS Dąb Dębieńsko – GKS Gwarek Ornontowice II	2:4 (2:2)
• KP Kamień – LKS Orzeł Stanica	2:5 (1:0)
• LKS Zryw Jastrzębie-Bzie – LKS Mizerów	3:2 (0:0)
• LKS Żar Szeroka – LKS Rój	10:0 (6:0)

(M)* – drużyna młodzieżowa

(ak)

• 110 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH •

Pięciolatek utopił się w stawie. Załamiał się pod nim lód

Tragiczny wypadek w Syryni, przerażające porównania wojennego żniwa oraz dziwaczny pogrzeb nad Menem – o tym pisały Nowiny w lutym 1912 roku.

Wojciech Żołneczek

RACIBÓRZ • 15 lutego 1912 r.

Nie lubi mundurowych

Racibórz. Tutejsza izba karna zajmowała się po raz trzeci sprawą pisarka Fryca Wasnera z Rybnika, który już poprzednio skazany został na 6 miesięcy więzienia za obrazę żandarmeryi. Obecny proces zakończył się skazaniem oskarżonego na tę samą karę.

Sprawiedliwy sędzia

Z Prus Zachodnich. Niedawno temu toczył się przed sądem ławniczym w Nowem, w Prusach Zachodnich, ciekawy i rzadki proces. Od „złodzieja” zelżył inspektor Zierke robotnika Ignacego Karbowski z Kopytkowa, a gorzelany Schoenklun wyzwał go od „polskiej świni” i „polskiego psa”. Karbowski wytoczył jednemu i drugiemu za to proces. Karbowski zastępował adwokat p. Wysocki z Grudziądza, który zaznaczył, że takie lżenie robotnika polskiego przez pracodawców nie-

mieckich jest na porządku dziennym. Do procesu mimo to niestety rzadko przychodzi (...)

Pan adwokat Wysocki zaznaczył też, że z przyjemnością podjął się zastępstwa, aby należycie napiętnować traktowanie polskich robotników przez niemieckich pracodawców. Mówca żąda dotkliwej kary, aby oskarżeni wiedzieli, że honor polskiego robotnika jest tyle wart, co honor każdej pruskiej ekscelencji. Robotnikowi polskiemu też trzeba obrony, ponieważ jest ekonomicznie słabszym.

Sąd skazał też Zierkego na 30 marek kary, a Schoenkluna na 75 marek kary. Sędzia w powodach wyroku zaznaczył, że robotnik polski tak samo przelewał krew na polach bitwy jak Niemcy. A jako ekonomicznie słabszemu należy mu się niewątpliwie obrona. Rzadki to wyrok, a mianowicie rzadkie wywody sądującego sędziego.

Srebrne i złote gody

Z Raciborskiego. Małżonkowie Józef i Franciszka Fiołkowie w Brzeziu obchodzili przed trzema tygodniami uroczystość złotego wesela. W ubiegłą sobotę obchodzili chałupnik Konstanty Kapuścik ze swoją żoną Józefą uroczystość srebrnego wesela. Jubilaci cieszą się jak najlepszym zdrowiem.

Jutro (w sobotę) obchodzić będzie chałupnik Franci-

szek Siedla ze swoją żoną Joanną srebrne wesele. Życzymy im z całego serca, aby dożyli złotych godów.

Śmierć pijaka

Żory. W sobotę rano znaleziono martwego na ulicy robotnika Wiktora Rolepę, nałogowego pijaka. Dnia poprzedniego spił się znowu jak niebieskie stworzenie, poczem na ulicy upadł na twarz i prawdopodobnie się zadusił.

Ilu ludzi ginie na wojnie?

W chwili obecnej, gdy w kilku punktach leje się krew, warto przytoczyć straty, poniesione przez ludność z powodu wojen. Liczba zabitych w wojnach w wieku XVIII wynosi 19 milionów ludzi; w ciągu zaś ostatnich 20 wieków zginęło w wojnach 120 milionów. Na zasadzie tych cyfr pewien uczony poczynił ciekawe oblicze-

nia: Krew tych ofiar zajęłaby 1800 milionów wiader. Gdyby ciała poległych ułożyć jedno na drugim, to utworzyłaby się drabina, po której można by wejść na księżyc – drabina 80 tysięcy mil. Gdyby głowy zmarłych położyć jedną obok drugiej, i utworzyła by się wstęga, która 6 razy opasałaby kulę ziemską.

RACIBÓRZ • 20 lutego 1912 r.

Spłoszone konie

W Brzeziu pod Raciborem wydarzył się w poniedziałek przed południem nieszczęśliwy wypadek. Robotnik dominialny Paweł Jędrzejczyk spadł z woza, ponieważ konie się spłoszyły przed nadchodzącą kolejką, został przejechany i odniósł poważne obrażenia. Rannego odwieziono do domu chorych.

To był wypadek

Żory. Oględziny zwłok chałupnika Walczaka z Bzów Zameczków wykazały, iż Walczak zmarł naturalną śmiercią. Powracając wieczorem do domu, prawdopodobnie upadł na drodze, przyczem sam poranił sobie głowę.

Dziwaczny pogrzeb

W Offenbach nad Menem zmarł nadburmistrz Brink. Postanowił on w testamentie, ażeby ciało jego najpierw spalić a popioł zawieść do lasów w Taunus i tam go rozwiać na wszystkie strony świata. W tych dniach życzenie jego zostało spełnione.

Pięciolatek utopił się w stawie

W Syryni, pow. raciborski, utopił się 5-letni synek Józefy Brzenczykowej w stawie, zarwawszy się na lodzie. Dopiero po dłuższym czasie zdołano chłopca wydobyć.

Nie kaszlij (Hustenstiller)

Bonbony aptekarza Niechoja z Wrocławia kupują zawsze chorzy w Wodzisławiu. Niezrównane przy kaszlu, katarze itd. W paczkach po 20 i 50 fen. do nabycia tylko w drogeriach p. L. Gryglewicz, Wielkie Przedmieście i filia Drogeria Zamkowa ul. Bozacka, Kramolowskiego i Reoderera w Raciborzu.

Gebr. Freund, G. m. b. h.

skład żelaza, Racibórz, Rynek 6

sezon budowlany
swoją wielką skład trefarów, cementu, żelaza, papy na dachy, papy do izolowania, karbolineum, wszelkie okucia, zamki, gwoździe w rozmaitych gatunkach, jako też wszelkie inne artykuły do budowy po jak najniższych cenach.

Również polecam wszelkie sprzęty ogrodnicze i rolnicze, jako to: rydło, grabie, widły do siana, haki itd., nożyce ogrodowe i inne narzędzia po cenach dziennych. Do gospodarstwa domowego wszelkie sprzęty kuchenne. Pompy do wody wszelkiego rodzaju, rury i przyrządy po jak najniższych cenach.

Do
Komunii św.
polecam białe i czarne
materye na sukienki
w największym wyborze.
Józef Stanulla,
Racibórz, Rynek.
Największy chrześcijański skład
manufakturowy na miejscu.



Gebr. Freund, G. m. b. h.
skład żelaza, Racibórz, Rynek 6
sezon budowlany
swoją wielką skład trefarów, cementu, żelaza, papy na dachy, papy do izolowania, karbolineum, wszelkie okucia, zamki, gwoździe w rozmaitych gatunkach, jako też wszelkie inne artykuły do budowy po jak najniższych cenach.
Również polecam wszelkie sprzęty ogrodnicze i rolnicze, jako to: rydło, grabie, widły do siana, haki itd., nożyce ogrodowe i inne narzędzia po cenach dziennych. Do gospodarstwa domowego wszelkie sprzęty kuchenne. Pompy do wody wszelkiego rodzaju, rury i przyrządy po jak najniższych cenach.

2 uczni,
synów porządných rodziców, może zaraz wstąpić.
Jan Gieron, skład garderoby,
Racibórz, Długa ul.

ekonowiny powiatu raciborskiego

Jeszcze łatwiej sięgnąć po dotację

Trzecia część programu „Czyste Powietrze” z najwyższym dofinansowaniem do 69 tys. zł przy miesięcznym dochodzie nie większym niż 900 lub 1260 zł na osobę (dotyczy odpowiednio gospodarstw wieloosobowych i jednoosobowych), oraz dla osób z ustalonym prawem do zasiłku, a także zmiany dotychczasowego programu, żeby jeszcze łatwiej sięgnąć po dotację – to kolejne kroki milowe w walce ze smogiem.

– Nie przestajemy pracować nad nowymi rozwiązaniami w programie „Czyste Powietrze”. Zgodnie z obietnicami, z początkiem roku startujemy z nową częścią „Czystego Powietrza” dla najmniej zamożnych. Ale przed nami stoją też kolejne wyzwania: dostosowanie programu do korzystania ze środków unijnych, przegląd kosztów kwalifikowanych choćby pod kątem położenia większego nacisku na termomodernizację, która skutecznie przekłada się na oszczędności w zakresie efektywności energetycznej. Niebawem szansę na wymianę „kopciucha” z dotacją będą mieli również mieszkańcy budynków wielorodzinnych, dla których przygotowujemy nowy program o zasięgu ogólnopolskim – mówi minister Anna Moskwa. „Staramy się modyfikować ofertę programu „Czyste Powietrze: tak, by był on dostępny dla jak największej grupy osób. Wychodzimy naprzeciw najsłabszym obywatelom, zdając sobie sprawę, że bardzo często to właśnie ich domostwa wymagają najpilniejszego wsparcia – zarówno

pod względem źródła ciepła, jak i np. termomodernizacji” – powiedział pełnomocnik Prezesa Rady Ministrów ds. programu „Czyste Powietrze” Bartłomiej Orzeł.

Pierwszy etap od 25 stycznia

Obecnie w „Czystym Powietrzu” obowiązują dwie części programu. Pierwsza – czyli podstawowy poziom dofinansowania do 30 tys. zł – dla osób z rocznym dochodem do 100 tys. zł, oraz druga – podwyższony poziom dofinansowania do 37 tys. zł – licząc przeciętny miesięczny dochód na osobę do 1564 zł w gospodarstwie wieloosobowym i do 2189 zł w gospodarstwie jednoosobowym. Wprowadzenie nowej (trzeciej) części programu „Czyste Powietrze” dla beneficjentów uprawnionych do najwyższego poziomu dofinansowania podzielono na dwa etapy. W pierwszej kolejności – już 25 stycznia 2022 r. – rozpocznie się nabór wniosków do trzeciej części programu, gdzie przewidziano nawet 69 tys. zł maksymalnej dotacji przy 90% kosztów kwalifikowanych. Przeciętny dochód na jednego członka gospodarstwa domowego w tym przypadku wyniesie do 900 zł (gospodarstwa wieloosobowe) lub do 1260 zł (gospodarstwa jednoosobowe). Ale alternatywą do dochodowego kryterium kwalifikowalności będzie też ustalone prawo do otrzymywania przez wnioskodawcę zasiłku stałego, zasiłku okresowego, zasiłku rodzinnego lub specjalnego zasiłku opiekuńczego. Liczbę transz rozliczeń i wypłat dota-

cji dla najwyższego poziomu dofinansowania zwiększono do pięciu (z trzech obowiązujących w pozostałych częściach). Najwyższy poziom dofinansowania nie będzie dostępny w ścieżce bankowej, czyli Kredycie Czyste Powietrze dostępnym w przypadku pierwszej i drugiej części programu.

Przy naborze dla trzeciej części programu obowiązować będzie nowy załącznik (nr 2b „Koszty kwalifikowane oraz maksymalny poziom dofinansowania dla Części 3 Programu dla Beneficjentów uprawnionych do najwyższego poziomu dofinansowania”). Dokument ten oraz zmieniony program jest już dostępny zarówno na stronie czystepowietrze.gov.pl (zakładka „Weź dofinansowanie”), jak i na stronach poszczególnych wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Rozwiązania dla osób o najniższych dochodach przewidziane na 2022 r. mają być rozszerzane. – Przymierzamy się do drugiego etapu prac, obejmującego między innymi prefinansowanie wydatków oraz pomoc wnioskodawcom w przygotowaniu, realizacji i rozliczeniu inwestycji – zapowiada wiceprezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Paweł Mirowski.

Proste zasady dla wszystkich

– Wsluchając się w postulaty zgłaszane przez wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej, organizacje branżowe i pozarządowe, zmodyfikowa-

liśmy również niektóre zapisy we wszystkich częściach programu „Czyste Powietrze” i jego załącznikach – wyjaśnia wiceprezes NFOŚiGW Paweł Mirowski. Najważniejsze ze zmian, które będą obowiązywać – tak jak trzecia część programu – już od 25 stycznia 2022 r., to m.in. uwzględnienie możliwości finansowania z „Czystego Powietrza”, gdy dofinansowanie łączy się z gminnymi programami parasolowymi, w których wnioskodawca nie staje się właścicielem kotła do zakończenia okresu trwałości, a także umożliwianie dłuższej realizacji projektu, gdy opóźnienie rozliczenia wynika z przesunięcia terminu przyłączenia gazu przez operatora. Dodatkowo wśród istotnych zmian znalazły się: dopuszczenie kotłów dwupaliwowych zgazowujących drewno i spalających pellet drzewny, jako zgodnych z celami programu „Czyste Powietrze” oraz doprecyzowanie wymagań dla przewodów kominiowych w przypadku kotłów na paliwo stałe, ze względów bezpieczeństwa.

Śląskie liderem

Dotychczas (14.01.2022 r.) w programie „Czyste Powietrze” złożono ponad 384 tys. wniosków na 6,45 mld zł dofinansowania, najwięcej w woj. śląskim (ponad 64,5 tys. wniosków na ok. 885 mln zł). W skali ogólnopolskiej podpisano ponad 307 tys. umów na ponad 5 mld zł. W najnowszym rankingu programu „Czyste Powietrze” zdecydowanie wygrywają gminy województwa śląskiego – zajmują one ponad poło-

wę miejsc w pierwszej setce zestawienia. Zwycięzcą w trzecim kwartale 2021 r. była gmina Godów. Warto przypomnieć, że z kolei w pierwszym takim (przedstartowym) zestawieniu – wówczas za I kwartał 2021 r. – najwyższą na podium znalazła się inna śląska gmina – Bieruń.

– Mimo, że nasze województwo przoduje w programie „Czyste Powietrze”, to nie zwalniamy tempa w edukowaniu, informowaniu i promowaniu ekologicznych aktywności, przyczyniających się do likwidacji kopciuchów w naszym regionie. Od 1 stycznia tego roku na terenie województwa śląskiego obowiązuje uchwała antysmogowa, która jeszcze bardziej determinuje nas do współpracy z gminami. Razem, wspólnymi siłami, docieramy do nieprzekonanych mieszkańców, którzy jeszcze nie podjęli wysiłków w kierunku ocieplenia domu i wymiany kopciucha. Jedną z takich prężnie działających gmin na Śląsku, przyjaznych czystemu powietrzu, jest Bieruń, gdzie gościmy razem z przedstawicielami Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz NFOŚiGW. Tutaj dyskutujemy i wymieniamy się dobrymi praktykami angażującymi lokalną społeczność w walkę ze smogiem – podsumowuje prezes WFOŚiGW w Katowicach Tomasz Bednarek.

Kroki milowe

Celem programu „Czyste Powietrze” – który nadzoruje Ministerstwo Klimatu i Środowiska a wdraża go Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wraz z

szesnastoma funduszami wojewódzkimi – jest rozwiązanie największego problemu dotyczącego smogu w Polsce, czyli doprowadzenie do wymiany starych pieców i kotłów na paliwo stałe oraz termomodernizacji budynków jedno- i wielorodzinnych, żeby efektywnie zarządzać energią. Na te działania przeznaczono 103 mld zł na lata 2018-2029. Nabór w programie „Czyste Powietrze” rozpoczął się 19 września 2018 r.

W maju 2020 r. program przeszedł reformę, która ułatwiła aplikowanie o dotację. Wówczas – oprócz m.in. uproszczeń wniosku o dotację i skrócenia czasu rozpatrywania wniosków z 90 roboczych do 30 dni kalendarzowych – poszerzono też ścieżki wnioskowania o dotację przez internet, na rządowym portalu gov.pl. Następnie, w październiku 2020 r., wystartowała druga część programu z podwyższonym do 37 tys. zł poziomem dofinansowania. Z kolei w 2021 r. – w ramach programu „Czyste Powietrze” – nawiązano współpracę z ponad dwoma tysiącami gmin m.in. dzięki ogłoszeniu dla JST zachęt o łącznej wartości ponad 100 mln zł. Ponadto w minionym roku uruchomiono też ścieżkę bankową i trzy pilotaże wymiany źródeł ciepła w budynkach wielorodzinnych (woj. zachodniopomorskie, dolnośląskie z preferencjami dla gmin graniczących z Czechami, gmina Pszczyna). Od 1.01.2022 r. wycofano możliwość dofinansowania zakupu i montażu kotłów węglowych.

(eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji
dofinansowanej ze środków
WFOŚiGW w Katowicach
odpowiedzialność ponosi
Redakcja

MOTORYZACJA**KUPIĘ**

• Kupię każdą toyotę. Tel. 531-666-333.

• Kupię każdego mercedesa sprintera, tel. 531-666-333.

• Kupię auta całe lub uszkodzone, także bez ważnego przeglądu, wszystkie marki. Telefon lub whatsapp: 781-285-379.

• Skup motorowerów, tel. 886-187-942.

• Skup samochodów osobowych i dostawczych oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Tel. 501-011-090.

• Skup aut – Racibórz, tel. 664-087-328. Dojazd do klienta. Gotówka od ręki. Najlepsze ceny.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Pożyczka bez BIK, na oświadczenie. Możliwość dojazdu. Tel. 500-853-100.

• Upadłość, oddłużanie, restrukturyzacja. Zaczynaj życie bez długów. Obsługa Prawnika. tel. 796-801-801.

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy. Oferta 13. najlepszych banków. Wkład własny od 10%, tel. 790-501-503.

• Kredyty gotówkowe, konsolidacyjne, akceptujemy opóźnienia do 200 tys. tel. 730-809-809.

• Asper - domowe pogotowie pożyczkowe, szybka gotówka, RRSO 175,81%, tel. 512-514-514.

MATRYMONIALNE

• Wdowa 69 lat pozna pana stanu wolnego 70+, bez nałogów z Raciborza, 881-737-516.

NIERUCHOMOŚCI**SPRZEDAM**

• Okazja! Sprzedam dom 3-kondygnacyjny, podpiwniczony (gaz, woda, prąd), stan surowy, garaże, wolnostojąca działka. Racibórz dzielnica willowa. Cena do uzgodnienia, tel. 0049-1573-9050-920.

• Dom z działką na sprzedaż, 1800 mkw., Nędza ul. Jesionowa. Cena do negocjacji. Kontakt 0049-1716-353-653, 0049-1575-2780-273

KUPIĘ

• Kupię mieszkanie oraz garaż w Raciborzu lub Kuźni Raciborskiej. Jestem zdecydowanym klientem. Tel. 501-875-209.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę 3-pokojowe mieszkanie, 78 mkw., po remoncie, tanie ogrzewanie, czynsz 900 zł, Krowiarki, tel. 607-356-934.

• Wynajmę mieszkanie 76 mkw., Pietrowice Wielkie. Tel. 601-476-101.

PRACA**DAM PRACĘ**

• Zatrudnię kobiety oraz mężczyzn do pracy w polu przy pęczkowaniu, 502-620-831.

• Chcesz zobaczyć więcej ofert? Szukasz pracowników? Wejdź na praca.nowiny.pl – Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę.

• Zatrudnię pomocników brukarzy, także emerytów z Wodzisławia Śląskiego i okolic. Kontakt: 600-502-817, 32-456-23-81.

• Zatrudnię murarza, tynkarza, płytkarza, ocieplenia budynków, 695-638-650.

• Brukarza i pomocnika zatrudnię. Mile widziane prawo jazdy kat. B. Praca w Raciborzu i okolicach. Płaca miesięczna 4 000 – 7 000 zł brutto. Tel. 533-520-556.

RÓŻNE

• Kupię stare motory, motorowery, traktory części, literaturę, zegary, zegarki, monety, militaria, porcelanę oraz inne starocie, 663-125-597.

TOWARZYSKIE

• Racibórz, 513-968-171.

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzezie, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto-Hibner, Mateusz Hibner, 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pyszowska 129 c. Tel. 603-512-269.

USŁUGI REM.-BUD.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Brukarstwo - place, drogi dojazdowe, chodniki, wolny termin, 606-364-748.

• Czyszczenie mechaniczne kostki brukowej, usuwanie mchu ze spoin, likwidacja kolein, impregnacja. Tel. 606-364-748.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

ZDROWIE**DERMATOLOGIA**

• Wiktoria Kralewska-Kuźmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

DIAGNOSTYKA USG

• Rezonans magnetyczny, tomograf komputerowy bez kolejki. Zaprasza Medhouse Diagnostyka. Konieczna uprzednia rejestracja. www.diagnostyka.medhouse.pl

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, po-niedziarki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1. Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja: 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Odmień nasz los..



adoptuj przyjaciela...
www.owczarki.eu

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 15 zł	• nieruchomości – 15 zł	• podaruję – 10 zł	• transport – 15 zł	• usługi – 15 zł
• biznes – 15 zł	• matrymonialne – 10 zł	• zguby – 10 zł	• turystyka – 15 zł	• wróżby – 15 zł
• gastronomia – 15 zł	• nauka – 10 zł	• praca (promocja) – 5 zł	• noclegi – 15 zł	• zdrowie – 15 zł
• kredyty, pożyczki – 15 zł	• różne – 10 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi rem.-bud.– 15 zł	• zwierzęta – 15 zł

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tania. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czierwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.



BreX'Jon

Piątkowe wieczory muzyczne przy dźwiękach saksofonu i fortepianu

Zacznij swój idealny weekend od obłędnego jedzenia, przy muzyce

Piątki od 19.00 Restauracja **BreX'Jon** Racibórz, Rynek 13

BURMISTRZ MIASTA KUZNIA RACIBORSKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.

FIRMA OGRODNICZO-KRAJOBRAZOWA
poszukuje pracowników do montażu i zazieleniania dachów i elewacji

Leonhards
Ihr Landschaftsgärtner

Wysokie wynagrodzenie, niemieckie świadczenia socjalne, zapewnione zakwaterowanie i związane z tym wydatki.

ROZPOCZĘCIE PRACY MOŻLIWE OD ZARAZ

Whatsapp, tel. +49 1520 9299727 | Mail: podanie@leonhards.de
OCZYWIŚCIE GWARANTUJEMY KONTAKT W JĘZYKU POLSKIM

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?**POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?**

WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

NASI SPECJALIŚCI:**Kompleksowa diagnostyka USG**

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie

Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
lekarz w trakcie specjalizacji z kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

Poradnia nefrologiczna**Poradnia chorób metabolicznych**

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

Poradnia diabetologiczna**Poradnia internistyczna**

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

Poradnia dermatologiczna

lek. Agnieszka Honisz - lekarz w trakcie specjalizacji z dermatologii i wenerologii, po zdanym egzaminie państwowym

Gabinet psychologiczny

mgr Anna Pańczyk
specjalista psychologii dziecka i rodziny; pomoc psychologiczna dla dzieci i dorosłych

Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

ostromed**Szpitalny punkt pobrań krwi**

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

Punkt szczepień przeciw COVID-19

lek. Jakub Ostrowicz
koordynator punktu szczepień

Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; usługi pielęgniarstwa w domu pacjenta; tel. 602 622 840; 505 751 858

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Poradnia alergologiczna**Poradnia chorób płuc****Poradnia internistyczna**

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



Wielkość oceanu

Była nią np. amfora

Kuchenny - to mikser

2

Towarzysz zabaw

Plantacja tekszli i moroszki

Światowe targi

Nierozervalność

Akord lub Civic na drodze

Wiedeński wypiek

Paryska rzeka

Sprytny pomysł

24

... Santi, malarz

Dwie mocne karty

Czerwona figura karciana

29

Biblijne imię

Chagall

Imię z hitu Chaplina

Nowa stolica Kazachstanu

23

Strug

...

Garros

5

Efekt braku zajęcia

Kuzynka karpia

Kolejka przed kasą

3

Przesąd

Ironia, przekąs

7

Czeka na nią rosziczka

27

... de Pompadour

Wielka rozróżba

25

Angielski harcerz

Sir Artur ... Doyle

17

Stolica i port Sri Lanki

16

Czasem ponad siły

16

W etylinie

... ergo sum

Defekt suszarki

Ożywczy tlen

Zajęcie kraju

20

Jean-Claude Van ... aktor

Wyraz z wyrazu

1

Wiedzie do celu

Rzecz trudna do pojęcia

21

Gall ... dawny kronikarz

Rolska, dawna piosenkarka

30

Zrzęda, nudziarz

Chwast rosnący w zbożu

9

32

Szkariat

Łóżko majtka

18

Ryba jedzona w wigilię

12

Rodzaj okularów

Lionel, piłkarz

Przed środą

8

Nieraz cała idzie w gwizdek

Timothy, filmowy Bond

Potocznie: sportowe buty

Gmach ze skarbcem

Bytność na wczasach

26

15

...-Saint Germain

Olympique ...

Efekt szczyty

Marka pralek

Zawiera cenę

14

Specyfik ziołowy

Skalna lawina

13

Alkohol w likierze

Niezbędna liczba posłów

11

Bajkowa pajęczycza

10

20

1

21

30

31

4

6

19

28

19

26

15

25

22

14

13

10

20

1

21

30

31

4

6

19

28

19

26

15

25

22

14

13

10

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
W miłości będziesz trudniejszy niż zwykle, masz szczęście, że twoja druga połowa ma cierpliwość. Opamiętaj się. W pracy w skupieniu dasz z siebie wszystko, ale upragnionego sukcesu nie będzie.

BYK 21.04 – 20.05
Nareszcie porozumienie w związku, serdeczne rozmowy, twórcze dyskusje, dobre dni. Tak trzymaj! W pracy nic nowego, nie poddaj się rutynie, szukaj inspiracji, czegoś nowego, wprowadź zmiany.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Doigrałeś się, masz nad głową ciemne chmury. Zastużyłeś, tłumacz się partnerowi tłumacz się ze wszystkiego, tylko nie kłam. Jak zawsze dużo pracy, obowiązków, upragnione wolne dni powoli się zbliżają.

RAK 22.06 – 22.07
W waszym związku brak romantyczności. Jesteście o krok od nudy, stagnacji. Zrób coś, bo uczucie całkiem wygaśnie. Pojawi się nowa oferta pracy. Rozważ ją. Nie podejmuj pochopnie decyzji. Najpierw skończ co zacząłeś. Trzeba zrzucić parę kilogramów.

LEW 23.07 – 22.08
Uważaj, nadchodzi wielkimi krokami zauroczenie, romans. Może zagrozić związkowi, a to tylko zauroczenie, chwilowe. Nie warto. Wprowadzone w tym roku zmiany przyniosą korzyści zawodowe, konieczne podniesienie kwalifikacji, nauka.

PANNA 23.08 – 22.09
Ogarnie cię fala namietności, partner oszaleje na twoim punkcie. Bardzo dobre dni w waszym związku. Otrzymasz nowe zlecenie, ku zaskoczeniu i zazdrości kolegów. Daj z siebie wszystko, awans murowany. Wystrzegaj się strat, pilnuj portfela, uważaj na zakupach na kieszonkowców.

WAGA 23.09 – 22.10
Nie wspominaj przy partnerze swej dawnej miłości. To przykre. Pielęgnuj obecny związek. Bierzesz na siebie za dużo obowiązków, to już pracoholizm. Stanowczo za dużo wydajesz na siebie. Przystopuj, zrób prezent bliskiej osobie.

SKORPION 23.10 – 21.11
Awantura wisi na włosku. Porozmawiaj, trzeba podjąć ostateczną decyzję, tak nie da się żyć. Zbyt mocno angażujesz się w plotki zamiast w pracę. Nadrób zaległości, nie pouczaj innych.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Sytuacja bardzo napięta. Konieczne wprowadzenie zmian, więcej luzu bez kontroli. Zaufaj partnerowi. Nowe możliwości, realizacja planów zawodowych, dobry czas w pracy, bardzo twórczy, owocny.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Okaz swoim bliskim miłość, przywiązanie, troskę. Znajdź czas na rozmowę, przytul. Podołasz wyzwaniu, sprawdzisz się w nowym przedsięwzięciu, zyskasz zaufanie, poparcie szefa.

WODNIK 20.01 – 18.02
Bądź sobą w związku, nie czaruj, nie oszukuj. Zdobądź się na szczerość. Kochasz czy nie kochasz? Zdecyduj się. Pracujesz za czworo, a efektów nie widać. Udaj się na krótki urlop, przemyśl parę spraw zawodowych. Twój kręgosłup powinien zbadać specjalista.

RYBY 19.02 – 20.03
Zaniedbujesz związek przez ciągłą pracę. Poświęć więcej czasu związkowi, spraw niespodziankę. partner na to czeka. Dotrzymaj słowa, nie angażuj się tak bardzo w pracę. Twoja pozycja jest stabilna. Pewna.

opracowała Urszula • www.wrozbyonline.pl

razem gdy budzę się rano w butach, strasznie mnie boli głowa.

☺☺☺

– Mamo, choinka się pali! – wola Jasio z pokoju do matki zajętej w kuchni.
– Choinka się świeci, a nie pali – poprawia matka.

Za chwile chłopiec krzyczy:
– Mamo, mamo, franki się świecą!
☺☺☺

HUMOR

☺☺☺

Kelner w restauracji podchodzi do konsumującego gościa:
– Przepraszam, ale czy mógłby Pan tę rybę, którą niedawno przyniosłem jeść nieco szybciej?
– Ale dlaczego? Dopiero mi ją Pan przyniósł!
– Sanepid mamy na zapleczu.
☺☺☺

Mama pyta Jasia:
– Co dziś robiłeś na podwórku?
– Udawałem ptaka.
– A co robiłeś – śpiewałeś czy ćwierkałeś?
– Jadłem robaki.
☺☺☺
Na sali sądowej:
– Czy oskarżony dawał świadkowi narkotyki?
– Nie dawałem!
– A żona oskarżonego dawała?

– A dalej mówimy o narkotykach?
☺☺☺
– Tato przeczytać ci twój horoskop?
– Nie, dzięki. Nie wierzę w horoskopy.
– Ale dlaczego?
– Widzisz synu my Skorpiony jesteśmy z natury bardzo nieufne.
☺☺☺
Ojciec obserwuje córkę, która wraca z randki.
– Masz oczko na prawej pończoszcze.
– Wiem.

– Gdy wychodziłaś miałaś na lewej.
☺☺☺
Wrócił syn z pracy w Anglii na swoją wieś. Zwraca się do niego ojciec:
– Idź rozrzuć gnój.
– What? – pyta syn.
– Łot krowy i łot konia – odpowiada ojciec.
☺☺☺
– Wiesz, Stefan? Podobno warto dla zdrowia chodzić na bosaka.
– To szczerza prawda! Za każdym